

STOWARZYSZENIE KRÓLA KAZIMIERZA WIELKIEGO



Zapiski Kazimierzowskie

NR 26 / 2021

Kowal, lipiec 2021 r.

Kolegium Redakcyjne

Zdzisław Jan Zasada, Słubica Dobra – przewodniczący
Wojciech Przybyszewski, Warszawa – zastępca przewodniczącego
Sławomir Brodziński, Będzin
Arkadiusz Ciechalski, Kowal
Jerzy Giergielewicz, Włocławek
Lech Łbik, Bydgoszcz
Wojciech Nawrocki, Gołuszewo

Korekta redakcyjna

Arkadiusz Ciechalski, Kowal
Wojciech Przybyszewski, Warszawa

Współpraca

Pracownia Kazimierzowska
Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy

Opracowanie graficzne, łamanie

Anna Marcinkowska

© Copyright by Stowarzyszenie Króla Kazimierza Wielkiego w Kowalu

Na okładce:

Na okładce: Ruiny zamku w Kole w 1874 (z lewej), zamek w Kole 1918 r. (z prawej), współczesny widok zamku w Kole (poniżej). Źródło: *Wikipedia, domena publiczna*

Adres Redakcji

Stowarzyszenie Króla Kazimierza Wielkiego
87-820 Kowal, ul. Zamkowa 4, woj. kujawsko-pomorskie
e-mail: kazimierzwielki@kazimierzwielki.pl; kazimierzwielki@home.pl
www.kazimierzwielki.pl

ISSN 2080-0312

Nakład 250 egz.

Wszelkie prawa zastrzeżone – żadna część niniejszej publikacji nie może być reprodukowana, przetwarzana ani kopiowana bez pisemnej zgody Kolegium Redakcyjnego.

Spis treści



Wojciech Przybyszewski	
Obrazki z życia króla Kazimierza III	5
 Piotr Zaniewski	
Zamek w Kole – wieża główna w kontekście bergfriedów zamków joannickich	30
 Biblioteka Publiczna w Golinie	
Choćby tylko w odwiedziny zapraszamy do Golin	62
 Wojciech Nawrocki	
XV Walne Zebranie Członków Stowarzyszenia Króla Kazimierza Wielkiego.....	104
 Redakcja ZK	
Polskim samorządom – 30 lat minęło.....	116
 Redakcja ZK	
Fotografuj gród Kazimierza Wielkiego	120

Miasta i miejscowości Kazimierza Wielkiego, które warto odwiedzić



Niniejszym kontynuujemy cykl prezentujący walory turystyczno-historyczne miast oraz miejscowości należących do Stowarzyszenia Króla Kazimierza Wielkiego. Kolejny materiał o Golinie, zawarty jest na stronach 62-103 niniejszego periodyku. Jednocześnie zwracamy się z prośbą do władz samorządowych o współpracę, która promować będzie dawne i współczesne dzieje miejscowości kazimierzowskich (publikacja nieodpłatna).



OBRAZKI Z ŻYCIA KRÓLA KAZIMIERZA III

Historię sprawowania władzy przez „Króla chłopków”¹ Kazimierza III Wielkiego i związane z nią prawdziwe i legendarne wydarzenia można opisywać na wiele sposobów. Dla Jana Długosza (1415-1480) najważniejsze było spisanie ich w postaci kronik². Ważną, wielokrotnie opisywaną i komentowaną przez różnych autorów scenę przyjęcia Żydów w Polsce przez króla Kazimierza przedstawili na obrazach olejnych m.in. Jan Matejko (1838-1893) i Wojciech Gerson (1831-1901)³. Julian Ursyn Niemcewicz (1758-1841) opowiedział o ostatnim z Piastów zasiadającym na polskim tronie, wybierając jako formę przekazu śpiew historyczny, który polecił ozdobić rycinami⁴. Inaczej podszedł do tego tematu osiadły na emigracji w stolicy nad Sekwaną rytownik i ilustrator książek oraz czasopism Antoni Oleszczyński (1794-1879), który nie tylko opracował i wydał na obczyźnie

¹ Tak mówiono o królu Kazimierzu Wielkim w dawnych latach, co znajduje odzwierciedlenie w tytułach kilku omawianych tu prac graficznych i cytowanych opisach; dziś używamy raczej określenia „król chłopów”, natomiast nazwa Chłopek przetrwała już tylko wśród nazw geograficznych w Polsce (np. Turnia pod Chłopkiem, Przetęcz pod Chłopkiem w Tatrach, czy Chłopek w Masywie Śnieżnika w Sudetach).

² J. Długosz, *Dzieła wszystkie*, wyd. A. Przeździecki, Kraków 1867.

³ W. Przybyszewski, *Od Gersona do Matejki – historia obrazu „Przyjęcie Żydów w Polsce”*, „Zapiski Kazimierzowskie”, nr 22, 2019, s. 47-57.

⁴ J. U. Niemcewicz, *Śpiewy historyczne z muzyką i rycinami przez...*, Warszawa 1816.

*Wojciech Przybyszewski jest absolwentem Uniwersytetu Warszawskiego, geologiem, alpinistą i speleologiem, pletwonurkiem i żeglarzem, kolekcjonerem i publicystą, redaktorem naczelnym miesięcznika „Spotkania z Zabytkami”, zastępcą redaktora naczelnego „Zapisków Kazimierzowskich”. Z zakresu historii sztuki, zabytkoznawstwa i ochrony dziedzictwa narodowego opublikował blisko 400 artykułów popularnonaukowych, kilkanaście naukowych, a także pięć książek. Członek m.in. Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego, Towarzystwa Opieki nad Zabytkami, Stowarzyszenia Króla Kazimierza Wielkiego i Stowarzyszenia Historyków Sztuki.

obrazkową wersję najważniejszych wydarzeń z życia Kazimierza III, ale także opatrzył ją obszernymi komentarzami⁵. Niektóre z tych opisów i odnoszące się do nich obrazki były już prezentowane na łamach „Zapisków Kazimierzowskich”⁶, ale jest jeszcze kilka innych wartych przypomnienia, do których bez wątpienia należą reprodukowane tu rysunki i ryciny oraz ich objaśnienia.

Obrazkową i słowną opowieść o życiu i dokonaniach króla Kazimierza Wielkiego dobrze byłoby zacząć od przypomnienia jednego z najwcześniejszych wydarzeń odnotowanych w biografii młodego królewicza, jakim był ślub przyszłego króla z Aldoną (Anną) Giedyminówną, który odbył się w Krakowie 16 października 1325 r.

Julian Ursyn Niemcewicz poświęcił mu niejedną zwrotkę śpiewu odnoszącego się do Władysława Łokietka, ojca Kazimierza. W słowach tych odnajdujemy jednak nie tylko opis ceremonii przedstawienia sędziwemu królowi nowo poślubionej przez Kazimierza żony, lecz także rymowaną wykładnię politycznego testamentu Władysława Łokietka, który *dzielnie państwa złączył w jedno*, testamentu, jaki znał i pragnął rozpropagować autor *Śpiewów historycznych*, pozwalając starcowi przemówić do syna w takich oto słowach, przeplatanych komentarzem poety:

[...]

7.

*Litewskim ludem władający Xiąże,
Stary Giedymin ma córkę nadobną,
Z tą ślub twój niechay dwa narody wiąże,
Ani skarbami, ni szaty ozdobną
Uyrzysz ią synu; przyniesie ci więcéy,
Poymanych więźniów trzydzieści tysięcy.*

8.

Skłania się Xiąże, i wkrótce postowie

⁵ A. Oleszczyński, *Wspomnienia o Polakach co słynęli w obcych i odległych krajach. Opisy i wizerunki przez...*, Paryż 1843.

⁶ W. Przybyszewski, *Walery Eljasz Radzikowski i jego „Portret króla Kazimierza Wielkiego”*, „Zapiski Kazimierzowskie”, nr 11, Kowal 2013, il. na s. 52; W. Przybyszewski, *Piórem i rylcem Antoniego Oleszczyńskiego – legenda króla Kazimierza Wielkiego*, „Zapiski Kazimierzowskie”, nr 12, 2014, s. 40-52; M. Z. Osmałek, *Polityka Kazimierza Wielkiego i innych władców polskich wobec ludności żydowskiej*, „Zapiski Kazimierzowskie”, nr 25, 2021, il. 1-4; W. Przybyszewski, *Zagadkowa cyfra dynastyczna na groszu krakowskim Kazimierza Wielkiego*, „Zapiski Kazimierzowskie”, nr 25, 2021, il. 1.

*Stawią Xiężniczkę w domu królewica,
W sobolich szatach z perłami na głowie,
Hożą, rumianą i gładkiego lica,
Zchyleniem głowy męża naprzód wita,
Dziwi się gmachom, i o wszystko pyta.*

9.

*Przy samym ślubie i oddaniu ręki,
W koło Litewscy stali wojownicy,
Na barkach rysie, rozdarte paszczyki
Lwów srogich, pomierzch zdobiły przyłbicy,
Wąs zawiesisty, wzrok ogniem się żarzy,
Obok powagi łagodność na twarzy.*

10.

*Weselnym godom przydali naywięcéy,
W śnieżnym ubiorze z kwiecistemi splety,
Przez Gedymina powróceni ieńcy,
Starcy, mężowie, dzieci i kobiety,
Ci widząc kray swój po długich cierpieniach,
Radość swą w tkliwych wyrażali pieniach.*

11.

*Łokietek tak się do ludu odzywa:
Złamany wiekiem trudami i woyny,
Synu mój, tobie ta ręka sędziwa,
Zda wkrótce berło i kray ten spokojny,
Jam musiał walczyć, ty korzystay z boiu,
I spraw by Polska zakwitła w pokoju.*

12.

*Po tylu walkach krew co ieszczé płynie,
Niech wsiąknie w ziemię, ieńce com ci wrócił,
Niech zaludniaią bezdrożne pustynie,
Niech pług naprawia co oręż wywrócił,
Wznoś gmachy, utwierdź kray świętemi prawy,
I w szczęściu Polski szukay tylko sławy⁷.*

⁷ J. U. Niemcewicz, *Śpiewy historyczne...*, s. 75-76.

Autorką zarówno melodii do tego śpiewu, jak i rysunku, na podstawie którego przed 1814 r. wykonany został miedzioryt, była Laura Potocka (1786-1868), rysownicza amatorka, od 1819 r. żona Stanisława Tarnowskiego zwanego „Egipcjaninem”⁸.



Johann Gottfried Abraham Frenzel według rysunku Laury Potockiej, „Kazimierz W[ielki] stawia Żonę swą przed Wł[adysławem] Łokietkiem”, przed 1814, miedzioryt
Źródło: Julian Ursyn Niemcewicz, *Śpiewy historyczne*, Warszawa 1816, tabl. 7 (po s. 76); <https://polona.pl>

Natomiast autorem prezentowanej tu ryciny – Johann Gottfried Abraham Frenzel (1782-1855), działający w Dreźnie jest malarz pejzażysta, rysownik, sztycharz, a także znawca dzieł sztuki, którego spośród wielu mogących zrealizować to zamówienie rytowników wybrał osobiście Julian Ursyn Niemcewicz. Praca ta – sygnowana (na dole, z lewej) *E. X. Sulowska del.* i (na dole, z prawej) *C. F. Stoelzel sc.* 1812, tytuł kompozycji (na dole, po środku) *Kazimierz W. stawia Żonę swą przed Wł. Łokietkiem*, wymiary kompozycji 12,9 × 17,5 cm – podobnie jak i pozostałe ryciny będące ilustracjami do pierwszych trzech wydań niezwykle poczytnych⁹ nie tylko w tamtych

⁸ Na głośnej wystawie „Artystki polskie” w Muzeum Narodowym w Warszawie w 1991 r. pokazana została późniejsza odbitka tego miedziorytu z zachowanej płyty (Petersburg 1872, w zbiorach grafiki Muzeum Narodowego w Warszawie) – zob. A.G. [A. Grochala], *Laura Potocka*, [w:] *Artystki polskie. Katalog wystawy*, s. 288, poz. 605.

⁹ Jak pisał książkę Adam Czartoryski po blisko dwóch dekadach od śmierci Niemcewicza: *W salonach, w budoarach, u pięknych pań leżały „Śpiewy” roztwarte na ozdobnych stolikach, między zbytłowymi gracikami. Czytano, śpiewano je; damy rysunkiem i muzyką przyczyniły się do ich ozdobnego wydania; panienki uczyły się ich na pamięć i tym sposobem pokochały, poznały historię krajową. Wkrótce „Śpiewy” z wyższych sa-*

czasach *Śpiewów historycznych*¹⁰, według niektórych opinii była jednak niezbyt udana. Jak zauważył autor opracowania genezy tego utworu, odnosząc się do wszystkich zamieszczonych w nim ilustracji, były to *na ogół słabe rzeczy, mające wady w samym rysunku. Ludzie, konie, twarze, ruchy – nieraz śmieszne. Dużo czasem nienaturalności, jakaś teatralna sentymentalność [...] nieraz szczegóły dobre a całość gorsza, nieraz bywa na odwrót. [...] Znalazłoby się wiele szczegółów, które są anachronizmami [...]. Trudno jednak oceniać ryciny pod względem wartości artystycznej, bo niewiedomo, co policzyć na karb autora, co zaś zepsuł sztycharz*¹¹.

Potocka przedstawiła w rysunku kluczową scenę opisanego słowami pieśni wydarzenia, nadając jej tytuł „Kazimierz W[ielki] stawia Żonę swą przed Wł[adysławem] Łokietkiem”: uroczystość odbywa się we wnętrzu gotyckiego zamku – król zasiada na tronie, przed nim ubrany w tradycyjne stroje (strój polski i litewski) nowożeńcy, a wokół nich zaproszeni goście, dworzanie, paziowie; w głębi, widoczne poprzez otwory strzelistych arkad, zabudowania rozłożonego nad rzeką średniowiecznego miasta, a na jego przedpolu ćwiczące się w marszu i gonitwie wojsko¹².

Trzydzieści lat później Antoni Oleszczyński, którego wybór *drogi twórczej nastąpił pod wpływem wezwania J. Ursyna Niemcewicza w „Śpiewach historycznych”, widzącego w rytownictwie środek szczególnie pomocny do przedstawiania i popularyzowania narodowej przeszłości*¹³, a przy tym admirator sędziwego już wtedy dramaturga, poety i polityka, nie podważył ogólnego układu tej sceny. We własnej wersji ryciny – „Kazimierz Wielki stawia żonę swą przed Władysławem Łokietkiem”, przed *lonów zstąpiły do domów szlacheckich; z Warszawy i z Krakowa zaszyły nie tylko do miast prowincjonalnych, ale na wieś do państwa, a od dworu na folwark i tam przez córkę oficjalisty, co z pensji na wakacje wróciła, śpiewane były. Elegantki parafii, jak elegantki warszawskie, unosiły się nad „Śpiewami”; nikt nie śmiał nie znać książki Niemcewicza i przyznać się do nieznamośności dziejów swego kraju. Zdarzyło się, że z salonów „Śpiewy” zachodziły nawet do przedpokojów [...] nauczając na wszystkich piętrach, co jest Polska, czem była, i jak ją kochać potrzeba* (A. Czartoryski, *Żywot J. U. Niemcewicza przez...*, Berlin-Poznań 1860, s. 168-169).

¹⁰ Trzeba bowiem wiedzieć, że pierwsze wydanie tej książki ukazało się w Warszawie w 1816 r. w nakładzie 1500 egzemplarzy i zostało błyskawicznie rozprzedane, a kolejne – w 1818 i 1819 r.; łącznie było tych wydań ponad dwadzieścia.

¹¹ W. Janowski, *Geneza i dzieje „Śpiewów historycznych” Niemcewicza* [w:] „Pamiętnik Literacki”, nr 1, 1910, s. 65.

¹² J. U. Niemcewicz, *Śpiewy historyczne...*, tabl. 7, po s. 76.

¹³ J. Polanowska, *Oleszczyński Antoni*, [w:] „Słownik Artystów Polskich...”, T. VI, Warszawa 1998, s. 243.

1843, staloryt dedykowany księżnej Gryzeldzie Celestynie Działyńskiej z domu Zamoyskiej – zmienił jednak niektóre jego szczegóły, a także stroje przedstawionych tam osób, po czym zmiany te opisał i uzasadnił w dłuższym komentarzu opublikowanym wraz z ryciną:



Antoni Oleszczyński, „Aldona Fiancée de Casimir le Grand en 1321” („Kazimierz Wielki stawia żonę swą przed Władysławem Łokietkiem”), przed 1843, staloryt. Źródło: *Wspomnienia o Polakach co słynęli w obcych i odległych kraich. Opisy i wizerunki przez Antoniego Oleszczyńskiego*, Paris 1843; <https://polona.pl>

Zaślubienie Anny Gedyminówniej, było wypadkiem po raz pierwszy zbliżającym dwa pobratymcze narody, i wzmacniającym obydwu od groźących im nieprzyjaciół – czytamy w podpisie pod obrazkiem. – Niemcewicz czując onego ważność, obrał go nie tylko za główny przedmiot swojego śpiewu o Władysławie Łokietku, lecz nawet rycinę, wyobrażającą te zaślubiny przytęczył.

W niej znowóż napotykamy monotonność i zimne zgermanizowanie

ubiorów, czego zapewne utalentowana Laura Potocka, autorka niniejszego pomysłu niezamierzyła [...].

W moim eskizie [przedstawieniu] mieszcząc też same prawie rozpołożenie sceny, zmieniłem „blanki i wielorakie krasne czączki w geradzie”, to jest kształty mieszkania i ubiorów, jak te mnie napotykać się zdarzało w pomnikach starożytnych; na pierwszej widni postawiłem uzbrojonego Litwina, jako myśl nieustannie naówczas wojującej Litwy: tego głowę przykryłem skórą dzika, stosując się do słów starożytnego Latopiśca („Litwin zdarł skórę z warchlaka i wtłoczył ją na głowę”). W tłumie cisnącego się ludu postawiłem z darami Franciszkana, jako wspomnienie że już oni naówczas do Litwy przekradać się zaczęli, a znający język, mogli być w tém poselstwie użyci. Kazimierz nie jest w prawdzie po polsku ubranym, gdyż jego ubiór zwyczajny był takim jakim go Izraelici do dziś dnia w Polsce przechowali. Ja go przy téj uroczystości z cudzoziemska ustroiłem, a to nie tylko dla potrzebnego mnie urozmaicenia sceny, lecz więcej dla chwilowej myśli. – Wiadoma jest lekkomyślna młodość Kazimierza na dworze Węgierskim przepędzona. Dwór ten w ścisłych stosunkach z Neapolem, i spokrewniony z domem Anjou, mimowolnie przybrał cechy, obyczaje i strój francuski. – Zapewne nasz zalotny Kazimierz tam niepokazywał się w długiej i obszernej sukni, gdzie wszyscy krótkie, obcisłe, wyłożone aksamitem i otoczone galonami nosili. Mógł więc przybywszy z Węgier do Polski, Annie przy zaręczynach w nich się przedstawić, jako ubiorze okazalszym i stosowniejszym młodemu wiekowi. Po czym daje, jakże ważne dla zrozumienia jego warsztatu twórczego, ale także dla jego ówczesnej sytuacji jako Polaka przebywającego poza krajem, na emigracji w Paryżu, wyjaśnienie: Objaśnienie ninijszej, jak i wielu innych rycin, jest zbyt drobiazgowém, ztąd czytających i mnie piszącego niemało utrudza. Nadal już tego nie będę robił, dotąd zaś należało, aby przez ścisłą spowiedź uzyskać niejakiś przynajmniej zaufanie. Z resztą, jest nieobojętnym dla rycin interesem przekonać, że ich wykonawca czerpał swe natchnienia nie w cudzoziemskiej czytnie lub własném wyobrażeniu, lecz raczej w pomnikach i podaniach historycznych, i że nareszcie, mimo już długoletniej pielgrzymki swojej, przecież usiłował i na chwilę nieoddalać się z Ojczyzny... przynajmniej myślą i sercem...¹⁴.

Na temat okoliczności zwołania do Wiślicy przez króla Kazimierza III

¹⁴ A. Oleszczyński, *Wspomnienia o Polakach...*, s. 90-91.

wiecu ustawodawczego (1347), na którym zatwierdzone zostały statuty zwane odtąd statutami wiślickimi, a także na temat znaczenia ukształtowanych ostatecznie zarówno dla Małopolski, jak i Wielkopolski statutów wiślicko-piotrkowskich (1362) pisało wielu mediewistów i popularyzatorów historii późnego średniowiecza w Polsce¹⁵. Wielu też artystów – malarzy, rysowników, rytowników – podejmowało się zobrazowania tego niezwykle ważnego wydarzenia z czasów panowania ostatniego Piasta.

Franciszek Smuglewicz (1745-1807), polski malarz i rysownik, współtwórca wileńskiej szkoły malarskiej, z dużą dozą fantazji, ale i ze znanstwem rzeczy podjął się tego tematu, wykonując rysunek tuszem (pióro, pędzel, lawowanie) na szkicu ołówkowym „Sejm w Wiślicy” (wymiary kompozycji 43,5 × 61,5 cm, wymiary planszy 48,8 × 66 cm)¹⁶, którego reprodukcja posłużyła za ilustrację w jednym z artykułów zamieszczonych w poprzednim numerze „Zapisków Kazimierzowskich”¹⁷, ale ze względu na jego znaczenie dla omawianego tu tematu jest i tutaj reprodukowany. Znajdujące się pod kompozycją napisy: (na dole, z lewej) Kazimierz W[ielki] Seym w Wiślicy oraz (na dole, z prawej) Fr[anciszek] Smuglewicz nie pochodzą jednak od autora, lecz są sporządzone przez Ambrożego Grabowskiego (1782-1868), znanego krakowskiego historyka, księgarza, kolekcjonera i znawcę dzieł sztuki, uznawanego w tamtym czasie przez wielu za kompetentnego rzeczoznawcę.

¹⁵ O potrzebie przeprowadzenia przez króla Kazimierza III kodyfikacji praw obejmujących ziemie Małopolski i Wielkopolski pisał m.in. Feliks Kiryk, powołując się na zapis odnoszącego się do tej kwestii fragmentu kroniki Janka z Czarnkowa: [...] *w księstwie polskim w sądach prawa polskiego sądzono z dawnych czasów podług pewnych zwyczajów, które się bardzo skaziły, a przez różne osoby rozmaicie zmieniane, wprowadziły wiele podstępów i krzywd, przeto ten król w żarliwej dbałości o sprawiedliwość zwołał prałatów i panów całego królestwa i odrzuciwszy wszystkie zwyczaje przeciwne rozumowi, ustawy z prawem i rozumem zgodne [...] zawarł w piśmie dla zachowania po wieczne czasy*. (F. K i r y k, *Wielki król i jego następcy*, Kraków 1992, s. 31).

¹⁶ W zbiorach Biblioteki Narodowej w Warszawie; wcześniej w kolekcji Ambrożego Grabowskiego w Krakowie, następnie od ok. 1842 r. w zbiorach krakowskiego księgarza, antykwariusza, wydawcy i kolekcjonera Aleksandra Wojciecha Fusieckiego (pseud. Aleksander z Jurgan), od ok. 1850 r. w zbiorach Augusta i Aleksandry Potockich w Wilanowie (zob. W. P r z y b y s z e w s k i, *Rysunki i ryciny ze zbiorów Aleksandra Wojciecha Fusieckiego (1805-1862) w kolekcji wilanowskiej*, „Studia Wilanowskie”, XVII, 2010, s. 43-80).

¹⁷ M. Z. O s m a ł e k, *Polityka Kazimierza Wielkiego...*, s. 41, il. 4.



Franciszek Smuglewicz, „Sejm w Wiślicy” („Kazimierz W[ielki] Seym w Wiślicy”), przed 1807, tusz, pióro, pędzel, lawowanie Źródło: <https://polona.pl>

Prawdopodobnie jest to jeden z wielu rysunków wykonanych przez Smuglewicza do zaplanowanej na bardzo dużą skalę, lecz nigdy nieukończonych serii ilustracji inspirowanych wydaną w 1780 r. w Warszawie *Historią narodu Polskiego* Adama Naruszewicza. Według Anny Grochali Franciszek Smuglewicz *po powrocie z Rzymu do Warszawy rozpoczął w 1786 r., prawdopodobnie za namową Hugona Kołłątaja, przygotowywanie cyklu rysunków mających ilustrować historię Polski. Według drukowanych wówczas prospektów planował wykonanie dwustu lub stu rysunków [...]. Tematy, jakie się znalazły w cyklu Smuglewicza, odpowiadają monarchistycznemu pogładowi na dzieje narodowe, który prezentował w swej pracy Naruszewicz, a który również propagował Stanisław August. Stąd sceny przedstawiające takie czyny władców polskich (począwszy od Mieszka I), które świadczyły o ich, a zarazem i Polski, potędze*¹⁸. „Sejm w Wiślicy”,

¹⁸ A. Grochala, *IV. Historia i Alegoria*, [w:] *W kręgu wileńskiego klasycyzmu*, (katalog wystawy w Muzeum Narodowym w Warszawie przygotowany pod kierunkiem E. Charazińskiej i R. Bobrowa), Warszawa 2000, s. 196.

z królem Kazimierzem Wielkim przedstawionym w scenerii małego miasteczka, z domami i wyniosłymi drzewami (po lewej) i z sylwetką murowanego kościoła (po prawej stronie), siedzącym w swobodnej pozie w tronie ustawionym na wielostopniowej, wysokiej trybunie (w centrum kompozycji), prezentującym władczym gestem licznie zebranym podwładnym uchwalony właśnie dokument regulujący porządek prawny w państwie, doskonale wpisuje się w nurt takiego myślenia. Ale, co ciekawe, nie jest to jedyny tak skomponowany rysunek. W zbiorach Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu znajduje się niemal bliźniacza praca, wykonana tą samą techniką, różniąca się jedynie szczegółami i nieznacznie wymiarami, ponieważ jest obwiedziona ramką (wymiały kompozycji 45,5 × 63,4 cm)¹⁹. Jej autorem jest uczeń Smuglewicza Józef Peszka (1767-1831), profesor malarstwa w krakowskiej Szkole Sztuk Pięknych, w którego dorobku artystycznym jest wiele rysunków ze scenami z historii Polski. Ten, będący kopią pracy Smuglewicza, powstał przed 1827 r.²⁰ – datowanie to przyjęte zostało na podstawie relacji z wycieczki do Krakowa, którą Klementyna z Tańskich Hoffmanowa odbyła w maju 1827 r., a następnie opisała w wydawanym przez siebie miesięczniku „Rozrywki dla Dzieci”²¹: *Artysta którego dziś parcownią zwiedziłam, Pan Peszke, Czech z nazwiska, Polakiem iest z serca, i talent swój zupełnie narodowym przedmiotom poświęcił; uczeń sławnego Franciszka Smuglewicza, przedsięwziął dokończyć to, co mistrz zaczął tak pięknie, i znacznieysze rysy dzieiów naszych przedstawił w rysunkach; ma ich przeszło pięćdziesiąt; wszystkie wydały mi się zajmujące, niektóre bardzo ładne; zapisałam sobie treść ich, i wybacysz, że ią w tym dzienniku szczegółowo wypiszę. Może przypadkiem szczęśliwym ten spis zachęci kogo możnego do ułatwienia zacnemu Autorowi zebrania prenumeraty, i udzielenia publiczności pracy miłéy i użytecznéy; te rysunki połączone z obrazami Smuglewicza, kilkoma ieszcze uzupełnione, złożyłyby nieoceniony zapas do nauczania się iak nayprzyjemniéy dzieiów*

¹⁹ Rysunek z kolekcji Gwalberta Pawlikowskiego (1793-1852) przekazany do zbiorów ZNiO w 1921 r. przez Jana Gwalberta Pawlikowskiego.

²⁰ A. Grochala, IV. *Historia i Alegoria...*, s. 264-265, poz. 57, il.

²¹ Według opinii wyrażonej przez Leszka Libełę w artykule „Rozrywki dla dzieci” jako *czasopismo narodowe* („Kwartalnik Historii Prasy Polskiej”, nr 1, 1982, s. 5-16) tytuł wydawanego przez Klementynę Tańską czasopisma tylko w niewielkim stopniu zgodny był z tak określonym adresem i kwalifikuje się (jak w tytule artykułu) do grupy czasopism narodowych.

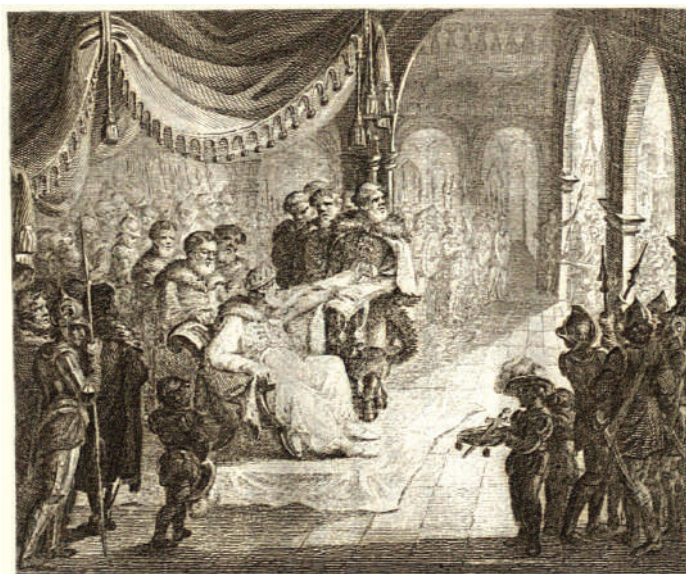
*Polski; byłyby skarbem, zwłaszcza dla dzieci, którym naysnadniéj przez oczy do pamięci trafiać. [...] Oto spis ich wierny; nie mogąc ich wystawić iak są, wdziękiem sztuki ozdobne, opiszę przynajmniéj niektóre z dawni-
éyszych słowami pocziwego kronikarza Bielskiego; późniéjsze zaś wy-
razami tegoczesnych pisarzy. [...] R. 1347. 14). „Kazimierz w Wiślicy”.
„R. 1347 złożył Król Kazimierz seym w Wiślicy, na którym ustawił prawa
w Polsce, któremi się ieszcze i dziś sądzimy. Tenże wiele zwyczajów złych
tam zniósł”²².*

Omówione tu rysunki przedstawiające sejm w Wiślicy – zarówno praca autorstwa Franciszka Smuglewicza, jak i jej kopia wykonana przez Józefa Peszkę – choć były wielokrotnie reprodukowane i opisywane i na dobre weszły do ikonografii króla Kazimierza Wielkiego, to pod względem kompozycji istotnie odbiegają od częściej spotykanych graficznych wyobrażeń tego ważnego historycznego wydarzenia. Oto dla przykładu trzy znacznie różniące się między sobą ryciny ilustrujące nadanie praw ludowi przez króla Kazimierza III, które mają jednak jedną cechę wspólną: przedstawiona na nich scena odbywa się we wnętrzu jakiejś mniej lub bardziej fantazyjnej budowli, godnej zasiadania w niej na tronie tak wybitnego władcy.

Pierwsza to wykonany w 1812 r. do *Śpiewów historycznych* J. U. Niemcewicza miedzioryt drezdeńskiego sztycharza Christiana Friedricha Stoelzela (1751-1816) według rysunku malarki amatorki Ewy z Kickich księżnej Sułkowskiej (1786-1824), od 1807 r. żony księcia Antoniego Pawła Sułkowskiego, IV ordynata rydzynskiego. Co ciekawe, znane są nie tylko odbicia tego sztychu zamieszczone jako ilustracja do śpiewu *Kazimierz Wielki* w pierwszych wydaniach tej poczytnej publikacji – sygnowane (na dole, z lewej) *E. X. Sulowska del.* i (na dole, z prawej) *C. F. Stoelzel sc. 1812*, tytuł kompozycji (na dole, po środku) *Kazimierz W. dający prawa Polakom*, wymiary kompozycji 15,4 × 17,9 cm (il. 4) – ale także dużo późniejsze odbitki, z zachowanej płyty²³, co wydaje się świadczyć, że przynajmniej

²² K. z Tańskich Hoffmannowa, *Opis czwartej w kraju naszym przejażdżki [...]* D. 27 *Maia* 1827, w *Niedzieli*, „Rozrywki dla Dzieci”, t. VIII, nr 47 z 1 listopada 1827, s. 566-567, 571, 577.

²³ Taka odbitka z zachowanej płyty (Petersburg 1872, w zbiorach grafiki Muzeum Narodowego w Warszawie) prezentowana była, obok dwóch rysunków i siedmiu innych miedziorytów wykonanych na podstawie rysunków Ewy Sułkowskiej, na wystawie „Artystki polskie” w Muzeum Narodowym w Warszawie w 1991 r. (A.G. [A. Grochala], *Ewa Sułkowska, [w:] Artystki polskie. Katalog wystawy*, s. 330, poz. 755).



Christian Friedrich
Stoelzel według rysunku
Ewy Sułkowskiej,
„Kazimierz W[ielki]
daiący prawa Polakom”,
1812,
miedzioryt
Źródło: Julian Ursyn
Niemcewicz, *Śpiewy
historyczne*, Warszawa
1816, tabl. 8 (po s. 90);
<https://polona.pl>

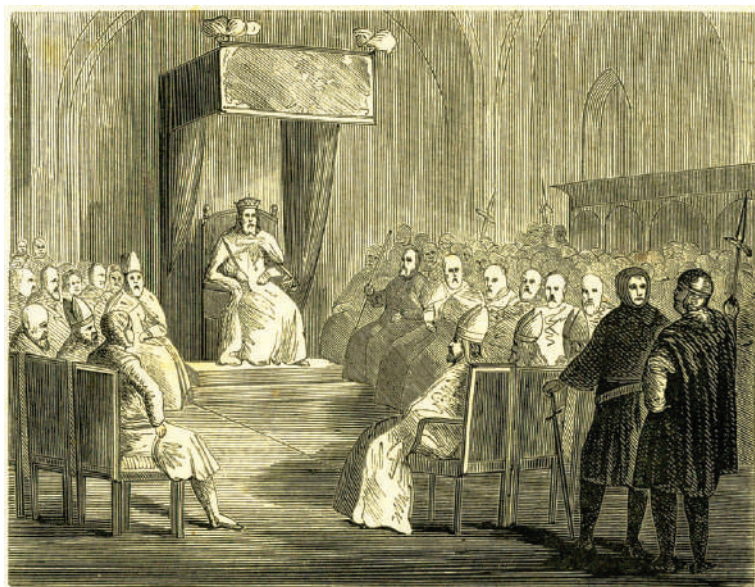
w tym wypadku²⁴ wysiłek autorki rysunku i sztycharza został doceniony przez współczesnych odbiorców tego rodzaju sztuki. Jest przy tym możliwość porównania tej ryciny z podobną do niej pod względem kompozycji, ponieważ dwie dekady później została ona powtórzona, tym razem w technice stalorytu, przez florenckiego sztycharza Francesca Corsiego, jako jedna ze 107 ilustracji do wydanego w 1831 r. we Florencji monumentalnego, dwutomowego, włoskojęzycznego dzieła Bernarda Zaydlera *Storia della Polonia*²⁵.

Rycina druga jest ilustracją do artykułu Leona Rogalskiego *Dzieje narodu polskiego* (rozdział *Kazimierz Wielki*), zamieszczonego w wydawanym w Warszawie tygodniku „Przyjaciół Dzieci”²⁶. Wykonany przez nieznanego autora w 1862 r. drzeworyt, z podpisem *Kazimierz Wielki nadaje Polsce statut „Wiślickim” zwany r. 1347*, z pewnością nie jest dziełem sztuki wysokich lotów. Przyjęte w nim, zapewne świadomie, zgeneralizowanie występujących na sztychu postaci oraz szczegółów wnętrza można jednak

²⁴ Wbrew krytycznej uwadze Władysława Jankowskiego dotyczącej wartości artystycznych ilustracji w *Śpiewach historycznych*, o czym była już mowa (zob. przyp. 11).

²⁵ B. Zaydler, *Storia della Polonia fino agli ultimi tempi...*, t. 1, Firenze 1831, pierwsza plansza po s. 158, z podpisem: *CASIMIRO IL GRANDE dá le Leggi al suo Popolo* (Kazimierz Wielki nadaje prawa swojemu ludowi).

²⁶ Nr 93 z 10 stycznia 1863, s. 13.



Autor nieznaný,
„Kazimierz Wielki
nadaje Polsce statut
»Wiślickim« zwaný
r. 1347”, 1862, drze-
woryt sztorcowý
Źródło: „Przyjaciel
Dzieci”, nr 93 z 10
stycznia 1863, s. 13;
<https://polona.pl>

wytłumaczyć nie tyle stosunkowo niedużymi z konieczności rozmiarami tej pracy (10,5 × 13,5 cm), co jej przeznaczeniem. Ten szkicowo ujęty drzeworyt miał bowiem zilustrować krótki tekst zrozumiały dla młodego czytelnika: *W miesiącu lutym 1347 roku, odbył Kazimierz zjazd prawodawczy, a raczej redagujący prawa w Piotrkowie; a w końcu tegoż roku, w tymże celu zwołał zjazd do Wiślicy, gdzie statut powszechny, czyli księga praw dla całej Polski ułożoną została. W wypracowaniu statutów pomogli królowi przedewszystkiem Jarosław Bogorja Skotnicki arcybiskup Gnieźnieński i Jan Suchywilk, kanonik Wrocławski, doktor praw, późniejszy arcybiskup rzeczonej katedry. Udział w uchwaleniu praw wzięli biskupi, wojewodowie, kasztelani, starostowie, urzędnicy ziemscy, znakomitsza szlachta. Zbiór ten praw, stanowiący chlubę Kazimierza Wielkiego, dotąd zachował jego nazwisko*²⁷. A szczegóły wydarzenia? Zapewne spodziewano się, że podsunie je wyobraźnia dziecka.

Trzeci z przykładowych sztychów to drzeworyt sztorcowy wykonany przez wybitnego polskiego ksylografa, twórcę i organizatora zakładów drzeworytniczych w Warszawie Jana Styfiego (1841-1921), zatytułowany „Nadanie przez Kazimierza Wielkiego statutu wiślickiego” i będący ilustra-

²⁷ L. Rogalski, *Dzieje narodu polskiego przez...: Kazimierz Wielki*, „Przyjaciel Dzieci”, nr 93, s. 14-15.



Jan Styfi, „Nadanie przez Kazimierza Wielkiego statutu wiślickiego” (reprodukcja fresku Karola Marconiego z sali Głównej Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego w Warszawie), 1864, drzeworyt. Źródło: „Tygodnik Ilustrowany”, nr 277 z 14 stycznia 1865, s. 13; <https://polona.pl>

cją do zamieszczonego w styczniu 1865 r. w „Tygodniku Ilustrowanym” artykułu autorstwa Felicjana Medarda Faleńskiego, poświęconego w całości życiu i dorobkowi twórcemu przedwcześnie zmarłego na gruźlicę malarza i rysownika Karola Antoniego Marconiego (1826-1864), syna wybitnego architekta Henryka Marconiego. Rycina odwzorowuje, w znacznie pomniejszonej skali, monumentalny fresk tego artysty umieszczony w sali zebrań ogólnych w gmachu Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego w Warszawie (malowidło uległo zniszczeniu wraz z niemal całym budynkiem podczas działań II wojny światowej; w odbudowanym po wojnie gmachu mieści się obecnie Muzeum Etnograficzne). Jak czytamy w artykule Faleńskiego, [...] *główną arkadę ponad wejściem zajmuje największa ze wszystkich [wykonanych tam przez Marconiego] kompozycja wyobrażająca „Nadanie ustawy wiślickiej przez Wielkiego Kaźmirza”*. I dalej: [...] *Malowidła sali zebrań są niezaprzeczalnie jednym z najznakomitszych nabytków naszej sztuki. W pracę tą włożył nasz artysta wszystkie zasoby swoich wiadomości, doświadczenia i talentu. A przecież nie bez powodu przypuszczać się godzi, że to był zaledwie początek jego drogi, niby tylko pierwszy popis, niby dopiero dowód uzdolnienia, zanimby się puścił właściwszym dla siebie kierunkiem, mając już w zdobyczy uznanie ogółu. [...] Kompozycja z ponad drzwi głównych, niemało skomplikowana i wymagająca wielkiej*

wprawy technicznej, zaleca się osobliwie umiejętnym układem planów i, że tak powiemy, udotykalnieniem przestrzeni²⁸.

Jak powszechnie wiadomo, z historycznymi wydarzeniami z czasów panowania ostatniego Piasta splotły się niekonięcznie prawdziwe opowieści o tym królu, które z czasem ułożyły się w długi ciąg epizodów z życia tego władcy budujących jego legendę jako „króla chłopków”. Nic więc dziwnego, że w ikonografii Kazimierza III Wielkiego najwięcej jest przedstawień – malowideł, rysunków oraz rycin wykonanych w różnych technikach – o takiej właśnie tematyce.

Juliusz Gałkowski w artykule *Król chłopków – wymyki z legendy Kazimierza Wielkiego*²⁹, odnosząc się do obrazu Rafała Hadziewiczza (1803-1886) „Kazimierz Wielki nadający przywilej włościanom” (1834, olej, płótno, wymiary 103,5 × 130,5 cm, obecnie w zbiorach Muzeum Narodowego we Wrocławiu), pisze wprost, że artysta uznawał to dzieło za *istotny punkt w swoim – jak byśmy to teraz nazwali – port folio* [skoro] *jego fragment malarz umieścił na swoim autoportrecie*, po czym pokrótce opowiada dzieje tego obrazu. Szczegółowo kwestie te omawia Joanna Kaczmarczyk, kuratorka wystawy „Rafała Hadziewiczza twórcze życie” w Muzeum Narodowym w Kielcach w 2016 r., a zarazem autorka towarzyszącego jej katalogu. „Kazimierz Wielki nadający prawa włościanom” – czytamy w katalogowym opisie – *to jeden z pierwszych obrazów powstałych po powrocie ze stypendium i przez samego Hadziewiczza uważany za dzieło prestiżowe, ważne w dorobku już dojrzałego, choć rozpoczynającego zawodową drogę artysty. Gdy w marcu 1834 roku rozpisano konkurs na katedrę malarstwa w Szkole Sztuk Pięknych w Krakowie, w podaniu do rektora wspomina Hadziewicz o tym właśnie obrazie: „przed miesiącem zaczęty, nie ukończony i nie wysecht jeszcze [...] nie może być wprawdzie bez uszkodzenia przedstawiony Senatowi Akademickiemu [...] w każdej chwili na rozkaz wystawiony być może w pracowni mojej*³⁰.

Nie była to jednak jedyna praca tego artysty nawiązująca do legendy Kazimierza Wielkiego jako monarchy szczególnie życzliwie odnoszącego się do stanu chłopskiego. *Warto zauważyć* – pisze Gałkowski – że [...] *we*

²⁸ Felicyan [F. M. Fałęński], *Karol Marconi*, „Tygodnik Ilustrowany”, nr 277 z 14 stycznia 1865 r., s. 14.

²⁹ J. Gałkowski, *Król chłopków – wymyki z legendy Kazimierza Wielkiego*; <https://teologiapolityczna.pl/juliusz-galkowski-krol-chlopkow-wymyki-z-legendy-kazimierza-wielkiego> (opublikowany: 26.04.2020, dostęp: 13.03.2021).

³⁰ J. Kaczmarczyk, *Rafała Hadziewiczza twórcze życie* (katalog wystawy w Muzeum Narodowym w Kielcach, 23 czerwca – 31 grudnia 2016), Kielce 2016, s. 222, poz. kat. V/8.

Lwowskiej Galerii Narodowej znajduje się inna, skromniejsza, kompozycja ukazująca Kazimierza przyjmującego skargi od chłopów³¹. Natomiast Muzeum Narodowe w Warszawie przechowuje barwną litografię zatytułowaną: „Kazimierz Wielki sądzi sprawę chłopów”³².

Publicznych zbiorów, w których przechowywane są zarówno kolorowane ręcznie, jak i jednotonalne takie litografie, jest więcej (analogiczne odbitki znajdują się na przykład w Bibliotece Kórnickiej, a tu reprodukujemy kolorowaną rycinę z kolekcji grafiki Biblioteki Narodowej w Warszawie – wymiary kompozycji: 26,1 × 38,7 cm (z napisami: 32,2 × 39,5 cm), wymiary planszy: 53 × 64,5 cm, sygn. *Komponował R. Hadziewicz (na dole, z lewej) i w Lit. M. Fajansa w Warszawie 550. (na dole, z prawej).*



Adrian Głębocki według rysunku Rafała Hadziewicza, „Kazimierz Wielki sądzi sprawę chłopów”, 1862, litografia, Zakład Litograficzny Maksymiliana Fajansa w Warszawie
Źródło: <https://polona.pl>

³¹ „Kazimierz Wielki i chłopkowie zanoszący skargę”, 1833, olej, papier, wymiary 16 × 10,4 cm, w zbiorach Lwowskiej Narodowej Galerii Sztuki im. B. G. Woźnickiego (zob. J. Kaczmarczyk, *Rafała Hadziewicza...*, s. 219, poz. kat. V/3).

³² J. Gałkowski, *Król chłopków...*, tamże.

W centrum kompozycji artysta przedstawił króla Kazimierza III Wielkiego stojącego w otwartym polu, intensywnie gestykującego rękami, co zdaje się sugerować, że właśnie rozsądza jakiś zadawniony spór między dwoma możliwymi (znajdującymi się po jego lewej stronie) a grupą wieśniaków (po prawej). W głębi, za rzeką, na wzgórzu – okazała murowana świątynia w trakcie budowy. Poniżej objaśnienie: *Kazimierz Wielki panujący od r. 1333 do 1370 królem chłopków nazwany, opiekował się rolnictwem i ludem wiejskim, sądził sam jego sprawy, nadał Polsce prawa Statutem Wiślickim zwane, budował miasta i spichlerze, wznosił Świątynie. Wiele zamków i gmachów przez niego stawianych do dziś dnia pozostało. Zastawszy Polskę drewnianą, zostawił ją murowaną...* Obraz ten przedstawia Kazimierza W^{ro} sądzącego w przejeździe sprawę pokrzywdzonych chłopów przez Piotra Pszonkę Jesieńczyka i Ottona Toporczyka ze Skarzewica.

W tym wypadku brakuje więc już tylko informacji o autorze opisanej litografii. Jednakże dzięki informacjom zebranych przez Joannę Kaczmarczyk i opublikowanych w katalogu wystawy „Rafała Hadziewicza twórcze życie” wiemy, że był nim Adrian Mikołaj Głębocki (1833-1905), uczeń Rafała Hadziewicza w warszawskiej Szkole Sztuk Pięknych, później rysownik, malarz, litograf i pedagog. Na jednym z reprodukowanych w tym katalogu rysunków Hadziewicza znajduje się bowiem odręczny (nieautorski, lecz wiarygodny) napis z epoki: *Kazimierz Wielki wymierza sprawiedliwość pokrzywdzony[m] chłopkom prz[ez] Pszonkę i Toporczyka / litografia p. Głębockiego Kompozycja Hadziewicza Rafała / ofiaruje [...] Czajkowskiej*” (rysunek ze zbiorów Muzeum Narodowego w Krakowie)³³.

Na marginesie można do tego dodać, że litografia ta skrywa pewną, niezwiązaną jednak z tematem artykułu tajemnicę. Tym z czytelników, którzy chcieliby ją mimo wszystko poznać, można polecić lekturę jednego z ostatnich numerów ogólnopolskiego popularnonaukowego miesięcznika „Spotkania z Zabytkami”³⁴, dostępnego na stronie internetowej pisma: <https://zabytki.online>.

Z legendą Kazimierza Wielkiego jako „króla chłopków” związana jest także, znana już czytelnikom „Zapisków Kazimierzowskich”³⁵, rycina

³³ J. Kaczmarczyk, *Rafała Hadziewicza...*, s. 220, poz. kat. V/5.

³⁴ W. Przybyszewski, *Tajemnica dziewiętnastowiecznej litografii*, „Spotkania z Zabytkami”, nr 5-6, 2021, s. 51-53.

³⁵ W. Przybyszewski, *Walery Eljasz...*, s. 52, il.; M. Z. Osmałek, *Polityka Kazimierza Wielkiego...*, s. 41, il. 3.

Edwarda Gorazdowskiego (1843-1901) sporządzona według obrazu Waleriego Eljasza Radzikowskiego z wystawy zorganizowanej w Towarzystwie Przyjaciół Sztuk Pięknych w Krakowie w 1880 r.³⁶ – „Kazimierz Wielki sądzi krzywdy ludu” („Kazimierz Wielki”, „Kazimierz W[ielki] jako król chłopów”), 1882, drzeworyt sztorcowy, wymiary 20,8 × 31,8 cm³⁷. Dzieło Eljasza Radzikowskiego, obecnie zaginione, nie tylko doczekało się wielu pochlebnych opinii i kilku rzeczowych opisów, ale także znane jest z archiwalnych fotografii, przy czym drzeworyt Gorazdowskiego należy do najcenniejszych jego powtórzeń. Przedstawiony na rycinie król, spoczywając w swobodnej pozie w cieniu rozłożystego dębu, rozpatruje krzywdy licznie zgromadzonego wokół niego ludu. Taki układ kompozycji utrwalił się na dobre zarówno w umysłach tych wszystkich Polaków, którzy pozostając pod rządami zaborców, szukali pociechy we wspomnieniu sprawiedliwych rządów dobrego króla Kazimierza, jak i w pamięci następnych pokoleń ceniących sobie przekazane w kronikach i legendzie zalety tego władcy.

O zaletach tych pisał, jak wiemy, wierszem Julian Ursyn Niemcewicz w wielokrotnie wznawianych *Śpiewach historycznych*. Pisali i inni, jak choćby historyk amator, powieściopisarz i publicysta Franciszek Rawita-Gawroński (1846-1930), tyle że prozą, w książeczce dla dzieci *Skarbczyk polski*, wydanej w Poznaniu pod koniec dziewiętnastego wieku: [...] *ludność wiejską, jako żywicielkę narodu, otoczył [Kazimierz Wielki] opieką, na jaką zasługiwała. Pomimo że był jednym z najpotężniejszych królów w ówczesnej Europie, nie wahał się zbliżyć do ludu, a nawet brać udział w jego codziennym życiu*³⁸. W tej sytuacji kolejnym zaproszonym do współpracy artystom nie pozostało więc nic innego do zrobienia, jak tylko zobrazować opisane tam sceny.

Pomysł Juliusza Kossaka (1824-1899) na zilustrowanie pieśni *Kazimierz Wielki* w późnym wydaniu *Śpiewów historycznych* (nakład Bolesława i Maurycego Wolfa, Petersburg-Moskwa [sic!] 1876) nie odbiegał zbytnio od opisanego już wyobrażenia tego króla jako sprawiedliwego władcy

³⁶ E. Swiękowski, *Pamiętnik Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Krakowie. 1854-1904. Pięćdziesiąt lat działalności dla ojczystej sztuki*, wyd. 1, Kraków 1905, s. 36.

³⁷ „Kłosa”, nr 894 z 17 sierpnia 1882, s. 105.

³⁸ Fr. Rawita [Franciszek Rawita-Gawroński], *Skarbczyk polski. Krótka popularna historia polska ozdobiona wizerunkami królów i ważniejszych wypadków. Śpiewy historyczne napisała Marya Ilnicka. Wiadomości historyczne zebrał i ułożył...*, Poznań 1895, s. 94.

rozsądzającego krzywdy uczynione chłopom. Tym razem władca nie spoczywa jednak pod drzewem, jak u Walerego Eljasza Radzikowskiego, lecz stojąc na progu okazałej budowli, wsłuchuje się w słowa swego doradcy relacjonującego krzywdę wyrządzoną korzącym się przed obliczem Piasta przedstawicielom prostego ludu; poniżej widoczny jest nagrobek króla z katedry na Wawelu – „Kazimierz Wielki” 1876, drzeworyt nieznanego autora wg rysunku Juliusza Kossaka, wymiary całej kompozycji 17,7 × 12,9 cm / 5,8 cm, wymiary reprodukowanego tu fragmentu 9,9 × 12,9 cm (z ozdobnym napisem „Kazimierz Wielki” 11,2 × 12,9 cm)³⁹.



Autor nieznaný według rysunku Juliusza Kossaka, „Kazimierz Wielki” (fragment), 1876, drzeworyt
Źródło: Julian Ursyn Niemcewicz, *Śpiewy historyczne*, Petersburg-Moskwa 1876, s.33; <https://polona.pl>

Natomiast inny nieznaný nam ksylograf, twórca jeszcze jednej sceny z życia Kazimierza III Wielkiego, idąc za wskazówką Rowity-Gawrońskiego, który w jednym zdaniu podsunął mu temat, pisząc o królu, że *Rodziny Zarembów i Nałęczów, posądzzone o zamordowanie Przemysława, do łaski swojej przywrócił*⁴⁰, umieścił bohaterów tego wydarzenia w zamkowym wnętrzu – drzeworyt „Kazimierz Wielki przywraca do praw Nałęczów i Zarembów”, ok. 1894, wymiary 6,4 × 9 cm. Rycina ta, potraktowana równie

³⁹ J. U. Niemcewicz, *Śpiewy historyczne*, Petersburg-Moskwa 1876, s. 33.

⁴⁰ Fr. Rawita [Franciszek Rawita-Gawroński], *Skarbczyk polski...*, s. 94.



Autor nieznan, „Kazimierz Wielki przywraca do praw Nałęczów i Zrembów”, ok. 1894, drzeworyt
Źródło: *Skarbczyk polski. Krótka popularna historia polska ozdobiona wizerunkami królów i ważniejszych wypadków*, Poznań 1895, s. 94; <https://polona.pl>

schematycznie jak drzeworyt „Kazimierz Wielki nadaje Polsce statut »Wiślickim« zwany r. 1347” zamieszczony w „Przyjacielu Dzieci”, nie zasługuje jednak na większą uwagę – jest tylko jedną z wielu ilustracji w popularnie napisanej książeczce dla najmłodszych.

Znajdziemy w niej także całostronicową litografię, której treść zgodna jest z przytoczonym już w cytacie fragmentem tekstu mówiącym o najpotężniejszym w Europie władcy, który *nie wahał się zbliżyć się do ludu, a nawet brać udział w jego codziennym życiu*⁴¹. W tym wypadku chodzi jednak o wydarzenie szczególne, jedno z ważniejszych w życiu rodzinnym każdego chrześcijanina – uroczystość chrztu nowonarodzonego dziecka, w której, jak niesie wieść gminna, niejednokrotnie uczestniczył król Kazimierz. „Kazimierz Wielki podaje wieśniakowi dziecko do chrztu” – dlaczego nie? Tak wyobrażał to sobie (scena rozgrywa się we wnętrzu chałupy prostej rodziny z gminu) niemal zapomniany dziś malarz i rysownik, polski „monachijczyk” szukający szczęścia w kilku krajach Europy, a pod koniec życia najmocniej związany z Poznaniem, Paulin Gardzielewski (1866-1909) – litografia nierozpoznanego poznańskiego sztycharza według Paulina Gardzielewskiego, 1894, wymiary kompozycji 9 × 13,3 cm⁴². Z kolei rysunkową wizję takiej uroczystości z udziałem króla Kazimierza Wielkiego w roli ojca

⁴¹ Tamże.

⁴² Fr. Rawita [Franciszek Rawita-Gawroński], *Skarbczyk polski...*, s. 93.



Autor nierozpoznany wg rysunku Paulina Gardzielewskiego, „Kazimierz Wielki podaje wieśniakowi dziecko do chrztu”, 1894, litografia
Źródło: *Skarbczyk polski. Krótka popularna historia polska ozdobiona wizerunkami królów i ważniejszych wypadków*, Poznań 1895, s. 93; <https://polona.pl>

chrzestnego (ale odbywającej się w kościele) autorstwa warszawskiego malarza i rysownika Wandalina Strzałeckiego (1855-1917) – „Kazimierz Wielki kumem”, 1882, rysunek tuszem na papierze, wymiary kompozycji 29,8 × 23,2 cm, w zbiorach Muzeum Narodowego w Warszawie – poznaliśmy w poprzednim numerze „Zapisków Kazimierzowskich”⁴³.

Na zakończenie tego przeglądu spójrzmy jeszcze, jak z chętnie podejmowanym przez wielu artystów tematem uczty u Wierzyńka poradził sobie wielokrotnie tu przywoływany Antoni Oleszczyński, a jak ceniony warszawski malarz portrecista Józef Simmler (1823-1868), w którego dorobku artystycznym są także obrazy o tematyce historycznej, by wymienić chociażby słynną „Śmierć Barbary Radziwiłłówny” (1860).

Według pierwszego z wymienionych twórców przy próbie zobrazowania powszechnie znanego z opisu Jana Długosza wydarzenia z czasów króla Kazimierza istotną rolę powinny odgrywać rzetelnie przeprowadzone studia historyczne dotyczące ówczesnych zwyczajów i wyglądu późnośredniowiecznych wnętrz, w jakich hipotetycznie mogła się odbyć ta uczta. Artysta starał się udowodnić to zarówno we własnym wyobrażeniu takiej sceny – „Uczta u Wierzyńka” („Wierzynek 1363”)⁴⁴, przed 1843,

⁴³ W. Przybyszewski, *Zagadkowa cyfra...*, s. 57, il. 1.

⁴⁴ Pomyłka w datowaniu spotkania królów w Krakowie (uczta u Wierzyńka odbyła się w 1364 r.) wynika z błędnego datowania tego wydarzenia przez Długosza. Jak czytamy w zamieszczonym przed kilku laty w „Zapiskach Kazimierzowskich” artykule autorstwa



Antoni Oleszczyński,
„Uczta u Wierzyńka”
(„Wierzynek 1363”),
przed 1843, akwaforta
Źródło: *Wspomnienia
o Polakach co słynęli
w obcych i odległych
kraiach. Opisy i wize-
runki przez Antoniego
Oleszczyńskiego*, Paris
1843; <https://polona.pl>

akwaforta, wymiary kompozycji 11,1 × 15 cm (z napisami 13,4 × 15 cm), sygn. na kompozycji (na dole, pośrodku) AO (monogram wiązany), poniżej opis w języku francuskim, jak i w towarzyszącym rycinie objaśnieniu (pisownia, jak w przypadku wszystkich cytowanych tu dawnych tekstów, oryginalna):

Kraków naówczas liczył się pomiędzy pierwszemi w Europie miastami, jego bogactwa i okazałość domów, słynęły pomiędzy obcemi.

Tomasza Dzikiego W 650. *Rocznicę Krakowskiego zjazdu monarchów i uczty u Wierzyńka: Mediewiści zgodnie stwierdzają i udowadniają, że autorzy znanych powszechnie przekazów źródłowych opisujący zjazd mylnie napisali, że doszło do niego w 1363 r. oraz że miał on bezpośredni związek ze wspomnianym ślubem Karola IV z Elżbietą. Zjazd na pewno odbył się we wrześniu 1364 r. Skąd wobec tego ten problem? Najważniejszymi źródłami informacji o zjeździe są: „Kronika katedralna krakowska”; „Rocznik świętokrzyski”; poemat francuski poety i dworzanina Jana Luksemburskiego – Wilhelma de Machaut (1300-1377) i „Roczniki czyli kronika sławnego Królestwa Polskiego” Jana Długosza (ostatnia relacja powstała ok. 100 lat po tych wydarzeniach). W trzech z wymienionych historycznych przekazów organizację zjazdu datowano na 1363 r. i łączono go ze wspomnianym zawarciem związku małżeńskiego przez cesarza z wnuczką Kazimierza Wielkiego, do którego faktycznie doszło w tym roku. Tę tezę powielił i utrzymał nasz kronikarz Jan Długosz (1415-1480), który m.in. napisał „Na zamierzone przeto gody weselne, które Kazimierz, król polski, dziad narzeczonej Elżbiety, wziął na siebie, postanowiwszy odprawić je z wielką wspaniałością, przez rozesłanie wszędy posłów pozapraszał sąsiednich królów i książąt, jako to: Ludwika króla węgierskiego, siostrzeńca swego, Zygmunta króla Danii i Piotra cypryjskiego króla [...]” (T. Dziński, W 650. rocznicę krakowskiego zjazdu monarchów i uczty u Wierzyńka, „Zapiski Kazimierzowskie”, nr 12, 2014, s. 8).*

Czynny Wierzynek niechciał uronić tak słusznie nabytą sławę swojego Gniazda; ztąd nie tylko roztaczał przepych w złocie, srebrze, jedwabiach, kolebkach i kosztownych stołach, lecz nawet codziennie wystawiał beczki z trunkami; naczynia z jadem i owies dla rozszarpania gminowi. [...]

Wierzynek mający przystępną łaskawość swojego Pana, przed rozjechaniem się gości zaprosił Kaźmierza z całą gromadą ukoronowanych i szlacheckich godowników, do siebie na ucztę, na której wyjednał najpierw zezwolenie, iżby przy ich stole usadowił podług własnego rozporządzenia. – Przywiązanie za liczne dobrodziejstwa dało powód Wierzynekowi że ten Kaźmierza na pierwszym posadził miejscu – Dalej Elżbieta, Cesarz i inni Królowie i Urzędnicy. [...]

W starożytnych obrazach napotkałem był stoły godowe – pisze na koniec Oleszczyński – ustawione nie równolegle do ścian lecz w linii poprzecznej, rogi zaś komnaty napełnione szafami na których z jednej strony porostawiane naczynia i półmiski z okazałymi potrawami, na drugiej zaś baryłki, fiasze, butle i pu[c]hary. – To dało mnie powód do podobnego ustawienia stołu na skororsie (eskizie) które tu załączam⁴⁵.

Jeśli chodzi o Simmlera natomiast, nie wydaje się, by analizował przed namalowaniem obrazu charakter wystroju wnętrza, w którym biesiadowali zaproszeni przez króla Kazimierza goście, tak drobiazgowo, jak starał się to zrobić w swojej wersji „Uczty u Wierzyńka” Antoni Oleszczyński. Skupił się przede wszystkim na podkreśleniu bogactwa zindywidualizowanych strojów uczestników spotkania, przepychu stołu i radosnego nastroju uczestników uczty – autor nieznany według rysunku Wojciecha Gersona na podstawie obrazu Józefa Simmlera z 1862 r., „Kazimierz Wielki na uczcie u Mikołaja Wierzyńka rajcy krakowskiego”, 1862, litografia kolorowana ręcznie, wymiary kompozycji 33 × 40,8 cm (z napisami 40,6 × 40,8 cm), wymiary planszy 53 × 64,5 cm, sygn. na kompozycji (na dole, z lewej) *WG* (monogram wiązany), (na dole, z prawej) *JSimmler / 1862 r.*, a pod nią *Komponował J. Simmler* (na dole, z lewej) i w *Lit. M. Fajansa w Warszawie 550.* (na dole, z prawej), Zakład Litograficzny Maksymiliana Fajansa w Warszawie. W zbiorach Biblioteki Narodowej, poza zamieszczoną tu kolorowaną odbitką, reprodukowaną także wcześniej w „Zapiskach Kazimierzowskich”⁴⁶, znajduje się więcej takich litografii, zarówno jednokolorowych, jak i kolorowanych.

⁴⁵ A. Oleszczyński, *Wspomnienia...*, s. 98-99.

⁴⁶ Ilustracja na pierwszej okładce „Zapisków Kazimierzowskich”, nr 12, 2014.



Autor nieznany według rysunku Wojciecha Gersona na podstawie obrazu Józefa Simmlera z 1862 r., „Kazimierz Wielki na uczcie u Mikołaja Wierzyńka rajcy krakowskiego”, 1862, litografia kolorowana ręcznie, Zakład Litograficzny Maksymiliana Fajansa w Warszawie Źródło: <https://polona.pl>

Dołączony do tej ryciny opis wydarzenia powtarza w zarysie ten pozbawiony potomnym przez Jana Długosza (jak wiemy nie do końca prawdziwy)⁴⁷:

⁴⁷ Kwestie te wyjaśnił we wspomnianym już artykule T. Dziński, pisząc m.in., że Stanisław Kutrzeba, w swej pracy o dziejach rodziny Wierzyńków [S. Kutrzeba, *Historia rodziny Wierzyńków*, „Rocznik Krakowski”, pod red. St. Krzyżanowskiego, t. II, Warszawa 1899], zgłosił szereg wątpliwości do przekazu Jana Długosza, w którym kronikarz opisywał ucztę. Potwierdził jednocześnie, że oprócz tradycji rodzinnych jedynym spośród znanych mu źródeł historycznych wspominającym o słynnej uczcie była tylko kronika Jana Długosza. Nie kwestionował samego faktu, ale zanegował szereg informacji, m.in. tę,

Kazimierz Wielki postanowił Elżbietę, Księżniczkę Pomorską wnuczkę swoją po córce, wydać za mąż za Karola Cesarza Niemieckiego. Na wesele do Krakowa, oprócz Cesarza, przybyli, legat Papieżki, trzech królów i mnóstwo książąt i panów. Podczas uroczystości weselnych, Wierzynek Rajca Krakowski, zarządzający skarbem i główny królewski doradzca, wyprawił gościom ucztę. Dla uniknięcia nieporozumień, Wierzynek otrzymał pierwaj pozwolenie, aby według swojej woli, miejsce każdemu naznaczył. Liczne dobrodziejstwa od króla i pana swego doznane, były mu powodem do posadzenia naprzód Kazimierza a po nim dopiero Cesarza tudzież innych królów i książąt. Po uczcie każdy z obecnych otrzymał w darze naczynia złote i srebrne, szaty złotogłowiowe i drogocenne kamienie. Powiadają że Wierzynek na tym obiedzie, do sta tysięcy czerwonych złotych królom i książętom w upominkach rozdał. Za czasów bowiem Króla Kazimierza, Polska kwitła dostatkiem i szczęściem.



która mówiła o tym, że Wierzynek nie tylko zorganizował przyjęcie za własne pieniądze, ale również miał obdarować m.in. króla Kazimierza prezentami, których wartość przekraczała sto tysięcy złotych. Podarki zaś, które w obecności innych królów Kazimierzowi, królowi polskiemu, naówczas złożył, tak drogiej miały być ceny, że sto tysięcy złotych swoją wartość przenosiły, a nie tylko w podziw wielki, ale w osłupienie wszystkich wprawiły. Badania historyczne potwierdzają, że w omawianym czasie przedstawiciele dość licznej rodziny Wierzyńków mieszkali i działali w Krakowie. W 1364 r. jednym z krakowskich rajców był Mikołaj Wierzynek. Ten Mikołaj Wierzynek na pewno nie pełnił jednak funkcji, które przypisał organizatorowi uczt Jan Długosz (T. Dzi ki , W 650. rocznicę..., s. 15-16).

Piotr Adam Zaniewski (Szczecin)*

ZAMEK W KOLE WIEŻA GŁÓWNA W KONTEKŚCIE BERGFRIEDÓW ZAMKÓW JOANNICKICH



Wśród pięćdziesięciu pięciu zamków wybudowanych z fundacji króla Kazimierza III na szczególną uwagę zasługuje królewski nadgraniczny zamek usytuowany nad Wartą w pobliżu wielkopolskiego miasta Koła. Mimo że zachowane malownicze ruiny są jednym z symboli XIV-wiecznych budowli obronnych Królestwa Polskiego, kolska warownia nie doczekała się jeszcze profesjonalnej monografii. Niepublikowane sprawozdania z badań Łucji Pawlickiej-Nowak¹ z końca lat siedemdziesiątych XX w. i późniejszych dziesięcioleci mogą być traktowane jedynie jako materiał, na bazie którego mogłaby powstać monografia zamku. Skromna broszura Jarosława Bacińskiego² wydana w bardzo niskim nakładzie w 2005 r. nie może być traktowana jako kompleksowe opracowanie. Także krótkie czy dłuższe notatki zamieszczone w różnych zbiorczych

¹ Ł. P a w l i c k a - N o w a k, Sprawozdanie z badań archeologicznych przeprowadzonych przez Muzeum w Koninie na terenie zamku w Kole w 1987 r., Konin 1978, mpis, Archiwum Służby Ochrony Zabytków w Koninie [Archiw. Stł. Ochr. Zab. w Koninie]; t a ż, Sprawozdanie z badań archeologicznych przeprowadzonych przez Muzeum w Koninie na terenie zamku w Kole w 1979 r., Konin 1979, mpis, [Archiw. Stł. Ochr. Zab. w Koninie].

² J. B a c i ń s k i, *Zamek królewski w Kole*, Koło-Wąbrzeźno 2005.

*Dr inż. architekt Piotr Adam Zaniewski zajmuje się fundacjami militarnymi Kazimierza III oraz problematyką średniowiecznych zamków i obiektów obronnych księstwa Gryfitów Pomorskich. Architekt-projektant, autor lub współautor ponad 500 projektów urbanistycznych i architektonicznych, w tym projektów konserwatorskich. Członek Izby Architektów RP. Rzeczoznawca, autor ok. 400 ekspertyz technicznych i konserwatorskich. Autor książek „Szlakami zamków krzyżackich” (2005) i „Zamki Kazimierza Wielkiego” (2012) oraz kilkunastu publikacji naukowych dotyczących średniowiecznych zamków i obiektów obronnych.

opracowaniach³ czy na łamach różnych stron Wikipedii⁴ nie mogą być traktowane jako monografie.



Ruiny konińskiego zamku nad Wartą z dominującą graniasto-cylindryczną wieżą od strony północnej. Fot. Piotr A. Zaniewski

Niniejszy artykuł poruszający temat wieży głównej kolskiego zamku też nie aspiruje do miana opracowania monograficznego, a stanowi jedynie analizę jej powstania w kontekście genezy stylistycznie podobnych głównych wież zamków wzniesionych w XIV w. przez zakon joannitów, a także jest prezentacją jednego z najważniejszych, z punktu widzenia obronności, elementów zamku. Cechy i kształty dwóch zasadniczych brył i parametry wieży głównej kolskiego zamku zestawiono z bardzo podobnymi w skali i uformowaniach wieżami ostatniej obrony trzech zamków wybudowanych z fundacji zakonu joannitów. Niniejszy artykuł jest też próbą

³ B. Guerquin, *Zamki w Polsce*, Wyd. ARKADY, Warszawa 1984, s. 171; I. T. Kaczyński, *Polska – najciekawsze zamki*, Wyd. Sport i Turystyka- MUZA S.A., Warszawa 2001, s. 331; L. Kajzer, S. Kołodziejski, J. Salm, *Leksykon zamków w Polsce*, Wyd. ARKADY, Warszawa 2001, s. 226-227; J. Pietrzak, *Zamki i dwory obronne w dobrach państwowych prowincji wielkopolskiej. Studium z dziejów państwowych siedzib obronnych na przełomie średniowiecza i nowożytności*, Instytut Archeologii Uniwersytetu Łódzkiego, Wyd. INICJAŁ, Łódź 2003, s. 113-115.

⁴ Wikipedia, hasło: *Zamek w Koninie*, [dostęp: marzec 2020].

odpowiedzi na postawioną w latach siedemdziesiątych XX w. tezę⁵, że w średniowieczu mogły zaistnieć jakieś wpływy czy zależności pomiędzy wybudowanymi w drugiej połowie XIV w. wieżami głównymi trzech nizinnych zamków wzniesionych na terenie północnej Wielkopolski, Ziemi Lubuskiej i w granicach Księstwa Gryfitów Pomorskich.

Zapewne po raz pierwszy inwentaryzację architektoniczno-konserwatorską zrujnowanej wieży głównej zamku w Kole wykonano w 1951 r.⁶ W latach 1977–1983 w ramach prac prowadzonych przez Muzeum Okręgowe z siedzibą w zamku w Koninie-Gosławicach strukturę zachowanych ruin kolskiego zamku, w tym ruin wieży głównej, badał zespół archeologów pod kierunkiem Ł. Pawlickiej-Nowak⁷. W późniejszych latach prace badawcze w ruinach zamku w Kole były prowadzone przez kilku specjalistów, m.in. przez archeologa Krzysztofa Gorczycę, jednak ich wyniki badań nie zostały opracowane i nie doczekały się żadnych publikacji. W 2019 r. tematem ruin zamku zajęli się archeolodzy Artur Różański i Tomasz Olszacki. Można się spodziewać, że po ich wykopaliskowych badaniach z wykorzystaniem nowoczesnego sprzętu i współczesnych technik badawczych powstanie pierwsza kompleksowa monografia kolskiego zamku.

Nie ma dwóch dokładnie takich samych średniowiecznych zamków. Każdy średniowieczny zamek jest inny. Nie wybudowano także dwóch takich samych wież głównych, choć nie można wykluczyć, że wśród kilkunastu tysięcy zamkowych wież wzniesionych w okresie średniowiecza na terenie Europy nie ma dwóch bardzo podobnych. Każda wieża główna różni się od drugiej, choć jednocześnie wieże poszczególnych zamków mają wiele cech wspólnych i to zarówno w formie zewnętrznej, jak i w rozwiązaniach wewnętrznych, a tym samym mogą być do siebie pozornie bardzo podobne. Nawet krzyżackie zamki konwentualne, budowane według jednej reguły w zarządzanym centralnie państwie, różnią się od siebie, często

⁵ Z. Radacki w opracowaniu *Średniowieczne zamki Pomorza Zachodniego*, PWN, Warszawa 1976 zasugerował podobieństwo bergfriedów joannickich do wieży głównej zamku w Kole, a Dariusz Hein w publikacji *Zamki joannitów w Polsce*, Poznań 2009 do zamków pomorskich.

⁶ *Inwentaryzacja architektoniczno-konserwatorska wykonana w 1951 r.*, Archiwum Delegatury Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków w Koninie.

⁷ Ł. Pawlicka-Nowak, *Koło. Województwo konińskie. Zamek*, *Informator Archeologiczny*, Warszawa 1979, s. 219.

nawet znacznie, choć wszystkie wznoszone były według jednej reguły i posiadają te same elementy składowe.

W regularnym układzie przestrzennym królewskiego zamku w Kole jako pierwszy pewne podobieństwa zauważył Zbigniew Radacki, który w latach siedemdziesiątych XX w. stwierdził, że: [...] *Najbardziej interesujący jest zamek w Kole. Zbudowany nad brzegiem Warty, został w połowie przez nią pochłonięty, lecz to, co przetrwało w postaci ruiny, zdradza cechy pokrewne formom pomorskim: narożnikowa wieża-bergfried jest graniasto-cylindryczna. Wykonana najprościej, a więc bez strzelnic i klatki schodowej w grubości murów, naśladuje bryłę bergfriedu joannickiego*⁸. Cytowane tutaj stwierdzenie historyka sztuki i znawcy zamków pomorskich i marchijskich, a w szczególności określenie „naśladuje”, stało się pretekstem do przygotowania niniejszego artykułu.



Widok zamku w Kole od strony południowo-wschodniej



Widok zamku w Kole od strony wschodniej

Fot. Piotr A. Zaniewski

Zdaniem autora błąd w tezie Zbigniewa Radackiego brzmi właśnie w słowie „naśladuje”, ponieważ czas budowy wieży zamku w Kole określono na piątą i szóstą dekadę XIV w., a więc wcześniej niż zachowanej do dziś wieży joannickiej warowni w Swobnicy, której budowę rozpoczęto w 1377 r., czy w części zrujnowanej wieży również dobrze zachowanego zamku joan-

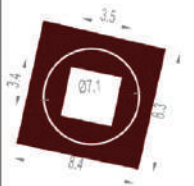
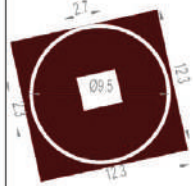
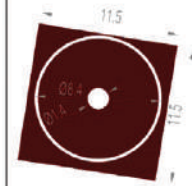
⁸ Z. Radacki, *Średniowieczne zamki...*, s. 303.

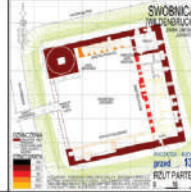
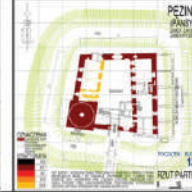
nitów w Pęzinie, której realizację rozpoczęto w 1383 r., a więc co najmniej kilkanaście lat po ukończeniu ceglanego bergfriedu w Kole. Wynika z tego, że kazimierzowski budowniczy nie mógł „naśladować” żadnego z tych dwóch wymienionych nadwodnych zakonnych zamków.

Nieco wcześniejszą metrykę badacze przypisują joannickiej, również nadwodnej, warowni, wybudowanej najprawdopodobniej po 1350 r. na przesmyku pomiędzy dwoma jeziorami w dzisiejszym łagowie Lubuskim. Narożnikowa lokalizacja wieży w układzie przestrzennym zamku, jej plan w poziomie przyziemia, a także częściowo wymiary poziomych przekrojów dolnych partii łagowskiej wieży głównej są zbliżone do gabarytów głównej wieży zamku w Kole. Graniasty cokół łagowskiego bergfriedu został zbudowany z cegły na wysokiej podmurówce z lokalnych granitowych kamieni. Dolne partie wieży założono na planie kwadratu o zewnętrznych wymiarach boków ok. 8,5 x 8,5 m. Od wysokości 17 m nad poziomem terenu kształt wieży zmieniał się poprzez ceglane trompy na cylindryczny o średnicy ok. 7,0 m. Z kolei wymiary boków kwadratowego rzutu przyziemia wieży głównej zamku w Kole wynoszą ok. 8,0 x 8,0 m. Graniasty cokół w Kole jest co prawda znacznie niższy od łagowskiego, ale cylindryczna nadbudowa według wyników badań miała wysokość rzędu 20,0 m i posiadała zewnętrzną średnicę ok. 7,5 m.

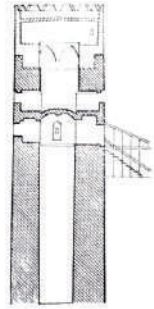
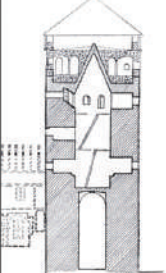
W tabeli poniżej autor zestawiał możliwe do zidentyfikowania i porównywania parametry wieży głównej wzniesionego ok. połowy XIV w. królewskiego zamku w Kole i trzech wież głównych zamków wybudowanych w 2. połowie XIV w. z fundacji zakonu joannitów.

Zamek w Kole – wieża główna w kontekście bergfriedów zamków joannickich

CEGLANE WIEŻE GRANIASTO-CYLINDRYCZNE ZESTAWIENIE DANYCH DO ANALIZY PORÓWNAWCZEJ				
1	2	3	4	5
	KOŁO	ŁAGÓW LUBUSKI	SWOBNICA	PEŻINO
Fundator (inwestor)	Kazimierz III	Zakon joannitów	Zakon joannitów	Baliw zakonu joannitów Bernard von der Schulenburg
Przeznaczenie	Nadwarciańska Państwowa Strażnica	Siedziba Pomorskiej Komandorii Zakonu	Siedziba Lubuskiej Komandorii Zakonu	Siedziba baliwa
Przyjęta przez archeologów i historyków data początku i zakończenia budowy	ok. 1362 r. (po 1333, a przed 1375 r.)	po 1350 r. (po 1350, a przed 1360 r.)	przed 1377 r. (po 1375, a przed 1383 r.)	1383 r. (od 1383 do ok. 1400 r.)
Lokalizacja zamku	Na południowym brzegu rzeki Warty, bezpośrednio nad wodą	Na przesmyku pomiędzy dwoma jeziorami	Na wyspie przy brzegu jeziora, bezpośrednio nad wodą	W sąsiedztwie terenów zalewowych rzeki
Lokalizacja wieży w obrysie murów zamku	W narożniku południowo-wschodnim	W narożniku południowo-wschodnim	W narożniku północno- zachodnim	W narożniku północno- zachodnim
Współczesny widok wieży				
Rzuty przyziemia wież				
Przekroje poziome w przyziemiu z rysunkiem części cyldrycznej w relacji do pionowego kierunku północy	Rys. rzutów czterech wież głównych w poszczególnych kolumnach, przedstawione w tej samej skali dla celów porównawczych			

Współczesny widok zamku Fot. Piotr A. Zaniewski				
Rzut zamku właściwego (ze stratygrafią) Oznaczenia: — zachowane mury przyziemia - niezachowane mury zamku i zamkowej zabudowy				
Rysunki rzutów 4 zamków i ich wież głównych w poszczególnych kolumnach autor przedstawił w tej samej skali dla celów porównawczych (opr. Piotr A. Zaniewski)				
Powierzchnia zamku właściwego	ok. 2.000 m ²	ok. 1.000 m ²	ok. 2.400 m ²	1.075 m ²
Rzut podziemia wieży - kształt i wymiary	Kwadrat 8,0 x 8,0 m	Kwadrat 8,5 x 8,5 m	Kwadrat 12,3 x 12,3 m	Kwadrat lekko zdeformowany 11,5 x 11,5 m
Kształt graniastego cokołu	Kwadrat do wysokości ok. 8 m (od dna lochu 10,30 m)	Kwadrat do wysokości ok. 17 m	Kwadrat do wysokości ok. 11 m	Zdeformowany kwadrat do wysokości ok. 14 m
Powierzchnia zabudowy wieży	ok. 54 m ²	ok. 72 m ²	ok. 151 m ²	ok. 132 m ²
Pierwotna wysokość wieży od poziomu terenu	Ze względu na brak wiarygodnych materiałów ikonograficznych nie jest znana dokładna, pierwotna XIV-wieczna wysokość żadnej z czterech analizowanych wież			
	według badaczy nawet ok. 40 m (obecnie 17 m)	ok. 25 m później podwyższona do ok. 30 m	ok. 30 m (według badaczy od 29 do 31 m)	według badaczy ok. 20 m, ale niektórzy sugerują wysokość ok. 25 m
Wysokość graniastego cokołu	trompy na wysokości ok. 8 m	trompy na wysokości ok. 17 m	trompy na wysokości ok. 11 m	trompy na wysokości ok. 14 m
Grubość murów cokołu wieży	ok. 2,5 m	ok. 2,5 m	4,5 m	4,5-5,0 m
Kształt rzutu części cylindrycznej	Okrąg o średnicy ok. 7,5 m	Okrąg o średnicy ok. 7,0 m	Okrąg o średnicy ok. 12,0 m	Okrąg o średnicy ok. 10 m
Wysokość części cylindrycznej	Wysokość cylindra nieznana (ok. 30 – 8 = 22 m)	Wysokość cylindra ok. 8 m	Wysokość cylindra ok. 20 m	Wysokość cylindra ok. 7-10 m
Grubość murów części owalnej	1,8 m	ok. 2,0	3,5 m	brak danych
Głębokość lochu poniżej terenu	ok. 2,0 m	brak danych (zapewne kilka metrów)	ok. 4,0 m	ok. 4,0 m

Zamek w Kole – wieża główna w kontekście bergfriedów zamków joannickich

Przekroje pionowe wież Częściowo skalane rysunki inwentaryzacyjne przekrojów pionowych wież pochodzą z różnych opracowań i okresów				
	<i>Rysunek przekroju wieży zamku w Kole udostępnił autorowi Janusz Tomala</i>	<i>Rysunki inwentaryzacyjne przekrojów wież głównych zamków w Łagowie i Swobnicy pochodzą z ogólnodostępnych publikacji</i>		
Poziom pierwotnego wejścia	12 m wtórnie wybite wejście do wieży na poziomie dziedzińca miało wysokość 185 cm.	17 m nad poziom posadzki wewnętrznej dziedzińca	16 m nad poziom posadzki wewnętrznej dziedzińca	14 m nad poziom posadzki wewnętrznej dziedzińca
Wysokość murów	ok. 10 m	ok. 12 m	od 15 do 18 m	do 14 m
Schody w murze wieży	Drabiny we wnętrzu wieży	Schody w grubości murów w części cylindrycznej wieży od strony zachodniej i południowej; szerokość schodów 0,6 m	Drabiny we wnętrzu wieży	Drabiny we wnętrzu wieży
Zwieńczenie wieży	Ze względu na brak wiarygodnych materiałów ikonograficznych nie jest znany pierwotny, XIV-wieczny kształt zwieńczenia i zadaszenia żadnej z czterech analizowanych wież			
	Według Bacińskiego ostrosłup na płaskiej platformie obrońców	Płaska platforma prawdopodobnie z dachem w formie ostrosłupa		Płaska platforma dla obrońców z ostrosłupowym dachem
Materiał budowlany - fundamenty	Granitowe kamienie	Granitowe kamienie	Granitowe kamienie o znacznych rozmiarach	Granitowe kamienie
Materiał budowlany – część nadziemna	Granitowe kamienie - jako dolna część graniastego cokołu do wysokości ok. 2,0 m CEGLA długość 290 x szerokość 130-140 x wysokość 90 mm układana w wątku gotyckim (polskim)	Granitowe kamienie - jako dolna część graniastego cokołu do wysokości ok. 8,0 m CEGLA	Granitowe kamienie - jako dolna część graniastego cokołu do wysokości ok. 0,2 m CEGLA długość 273-283 x szerokość 128-138 x wysokość 92-102 mm układana w wątku gotyckim (polskim)	Granitowe kamienie - jako dolna część graniastego cokołu do wysokości ok. 7,0 m CEGLA długość 262-290 mm, szerokość 119-130 mm i wysokość 94-100 mm układana w wątku wedyjskim i gotyckim
Data zniszczenia	W 1655 r. zamek częściowo zniszczony	Zamek został zniszczony	Zamek został zniszczony	Zamek został zniszczony
Data wyłączenia z eksploatacji	1655 r.	Zamek cały czas, z przerwami, jest eksploatowany	Zamek jest zabezpieczony i restaurowany	Zamek cały czas jest eksploatowany
Główne funkcje wieży w	Aktywna obrona zamku z „przewyższenia”	Aktywna obrona zamku i bramy wjazdowej	Aktywna obrona zamku z „przewyższenia”	Aktywna obrona zamku z „przewyższenia”

średniowieczu	i przedpola bramy wjazdowej. Wieża stanowiła punkt ostatecznej obrony	z „przewyższenia”. Kontrola wąskiego przesmyku pomiędzy jeziorami. Wieża stanowiła punkt ostatecznej obrony	i dojazdu do bramy wjazdowej. Wieża stanowiła punkt ostatecznej obrony	i dojazdu do bramy wjazdowej. Wieża stanowiła punkt ostatecznej obrony
Przedzamcze	Zamek nie posiadał przedzamcza	Zamek nie posiadał przedzamcza	Zamek posiadał rozległe (4.200 m ²), otoczone fosą i ufortyfikowane przedzamcze	Zamek posiadał niewielkie, nieufortyfikowane przedzamcze
Uzupełniające funkcje wieży w średniowieczu	Funkcja obserwacyjno – sygnalizacyjna. Funkcja strażnicza. Funkcja więziennicza – loch w wieży. Wieża stanowiła symbol potęgi właściciela zamku	Funkcja obserwacyjno – sygnalizacyjna. Funkcja strażnicza. Funkcja więziennicza w lochach wieży. Wieża stanowiła symbol potęgi właściciela zamku	Funkcja obserwacyjno – sygnalizacyjna. Funkcja strażnicza. Funkcja więziennicza – loch o wysokości ok. 10 m w wieży. Wieża stanowiła symbol potęgi właściciela zamku	Funkcja obserwacyjno – sygnalizacyjna. Funkcja strażnicza. Funkcja więziennicza – loch w wieży. Masywna wieża stanowiła symbol potęgi właściciela zamku
Obecna funkcja zachowanej wieży	Trwała ruina. Element niefunkcjonującego zamku. Udostępniona do zwiedzania tylko w poziomie parteru	Wieża widokowa - przy funkcjonującym jako muzeum i hotel zamku. Udostępniona do zwiedzania z wejściem na taras na dachu	Wieża widokowa - przy niefunkcjonującym zamku. Udostępniona do zwiedzania z wejściem na płaski dach	Trwała ruina - przy funkcjonującym jako muzeum i dom weselny zamku. Udostępniona do zwiedzania z wejściem na taras znajdujący się na dachu
Podobieństwa i ewentualne wpływy	W 1973 r. badacz Z. Radacki zauważył, że: [...] wieża zamku w Kole zdradza cechy pokrewne formacjom pomorskim: narożnikowa wieża – bergfried - jest graniasto-cylindryczna i naśladuje bryłę bergfriedu joannickiego		„Burgen und Schlösser” 1976/1 s. 10-20 [...] podobieństwa układu przestrzennego do wybudowanego sto lat wcześniej, w 1275 r. na planie zbliżonym do kwadratu o wymiarach 45 x 43,5 m zamku joannitów w Biebelried koło Würzburga (Niemcy)	Z. Radacki zauważył: [...] formalne i funkcjonalne podobieństwa wieży zamku w Pęzinie do zamku w Łagowie Lubuskim, wzniesionym ok. 1350 r.; K. Skwirzyńska uważa: [...] zamek w Pęzinie za „replikę” zamku w Swobnicy, wybudowanego w 1377 r.
	KOŁO	ŁAGÓW LUBUSKI	SWOBNICA	PĘZINO
				
Trompa to narożny detal (wysklepek) pozwalający na płynne przejście z czworobocznego rzutu cokołu do rzutu cylindrycznej nadbudowy. Trompa jest rodzajem małego sklepienia złożonego z łączków zwiększających się ku górze.	Graficzna rekonstrukcja zamku według J. Bacińskiego (2003)		Rekonstrukcja graficzna zamku według Z. Radackiego (1973)	Rekonstrukcja graficzna zamku według Z. Radackiego (1973)
				
	Graficzna rekonstrukcja zamku według A. Wagnera (2019) – błędna forma zwieńczenia graniasto-cylindrycznej wieży	Graficzna rekonstrukcja zamku z ok. połowy XIV w. według A. Wagnera (2019) – błędna forma wieży i jej zwieńczenia	Graficzna rekonstrukcja zamku z drugiej połowy XIV w. według A. Wagnera (2019) – błędny rysunek dwóch budynków	Graficzna rekonstrukcja zamku z początku XV w. według A. Wagnera (2019)

Zamek w Kole został ufundowany przez króla Kazimierza III. Usytuowano go na lewym, południowym brzegu granicznej rzeki Warty, na lekkim ziemnym wyniesieniu w otwartym nizinnym terenie. Zamek stanowiący królewską, nadgraniczną strażnicę zapewne nie posiadał wyraźnie wydzielonego przedzamcza. W okresie panowania króla Kazimierza III kolski zamek należał do systemu przygranicznych warowni państwowych, strzegących północnych rubieży Wielkopolski i królestwa przed najazdami Brandenburczyków i Krzyżaków.

Kolejne analizowane zamki były inwestycjami zakonu joannitów. Joannici w księstwie Gryfitów Pomorskich pojawili się zapewne w drugiej połowie w XIII w. Oficjalnie zakon joannitów przywłaszczył sobie ziemie w rejonie Stargardu i Suchania w zamian za niespłacone długi księcia pomorskiego Barnima I Dobrego (okres panowania 1227–1278). Zapewne pierwsze warowne folwarki zakonu joannitów powstały na ziemiach usankcjonowanych później przez księcia Barnima I. Były to gospodarcze ośrodki m.in. w do dziś niezidentyfikowanym Kupaniu, położonym w rejonie Stargardu, w Suchaniu, Korytowie, Reczu czy w Starym Sławnie na wybrzeżu Bałtyku. Ze względu na całkowity brak pozostałości po tych obiektach (z wyjątkiem Korytowa z wbudowanymi w strukturę zachowanego dworu podziemnych relikwów wcześniejszej budowli obronnej) można sądzić, że były to budowle drewniane, być może w późniejszym okresie „wzmacniane” budowlami murowanymi (np. Stare Sławno). Zmianę w znaczeniu pozycji zakonu joannitów w księstwie Gryfitów przyniósł rok 1312, po którym to zakon joannitów otrzymał znaczącą spuściznę po zlikwidowanym zakonie templariuszy. Do posiadłości ziemskich joannitów zostały z woli papieża Klemensa V formalnie włączone wszystkie pomorskie warowne obiekty templariuszy, m.in. warowne folwarki Rurka i Chwarszczany, miasto Czaplinek z zamkiem, zamek Stare Drawsko i Ziemia Bańska z niewielką wówczas wsią Swobnica, a także liczne wsie położone na terenach księstwa Gryfitów i Nowej Marchii Brandenburskiej. Zgodnie z ustaleniami układu z Cremmen⁹ zawartym w 1318 r., joannici sukcesywnie przejmowali posiadłości templariuszy przez prawie 30 lat. Zbigniew Radacki przypuszczał, że pełne przekazanie joannitom całości dóbr roz-

⁹ W układzie zawartym w 1318 r. w Cremmen, negocjowanym przez przedstawicieli przeora niemieckiego Pawła z Modeny i Leonarda de Tiburtis, margrabiowie brandenburscy potwierdzili zakonowi joannitów przywilej przejmowania dotychczasowych dóbr zakonu templariuszy.

ległej komandorii rureckiej templariuszy nastąpiło za zgodą księcia szczecińskiego Barnima III (okres panowania 1344–1368) dopiero w 1345 r.¹⁰

Autorowi wolno przypuszczać, że po całkowitym przejęciu pomorskich, brandenburskich i marchijskich majątków ziemskich nadawanych zakonowi templariuszy od 1236 r. zakon joannitów po 1345 r., posiadając już znaczące majątki ziemskie w księstwie Gryfitów Pomorskich, w księstwie żagańskim Henryka V Żelaznego (Łągów Lubuski), na terenie Wielkopolski, w Brandenburgii (Lietzen) i w Nowej Marchii Brandenburskiej (Ziemia Kostrzyńska i Recz), mogli potajemnie, wzorem zakonu krzyżackiego, planować założenie własnego państwa. W ostatniej ćwierci XIV w. wielki mistrz brandenburski zakonu joannitów Bernard von Schulenburg (okres urzędowania 1371–1392), chcąc wzmocnić pozycję zakonu, zaplanował być może budowę głównej i silnie ufortyfikowanej siedziby władz zakonu. Wybór padł na Ziemię Bańską (nadaną templariuszom w 1236 r. i przejętą po 1318 r. przez zakon joannitów), położoną na pograniczu księstwa Gryfitów i Nowej Marchii Brandenburskiej, w centrum rozproszonych posiadłości ziemskich należących do zakonu.

Pierwszą, wzniesioną całkowicie od podstaw, murowaną budowlą pomorskiej komandorii joannitów był zamek w Swobnicy, usytuowany w umownych granicach ówczesnego księstwa Gryfitów Pomorskich.

Inne siedziby zakonu (Chwarszczany, Rurka, Pęzino czy Czaplinek i zamek Drahim) zostały wybudowane przez templariuszy lub przez pomorskich rycerzy (Pęzino), a joannici jedynie z czasem przystosowywali je do swoich potrzeb. Warownia w Swobnicy miała stanowić siedzibę baliwa komandorii zakonu, stąd musiała być ona dobrze ufortyfikowana. Zamek właściwy w Swobnicy zajmował powierzchnię ok. 2400 m², czyli ponad dwukrotnie większą od powierzchni zamków w Łagowie Lubuskim czy w Pęzinie (1075 m²). Ponadto zamek w Swobnicy posiadał wyjątkowo obszerne i ufortyfikowane przedzamcze. Swobnicki zamek położony był na wyspie otoczonej wodami jeziora Grodziskiego, odciętej od stałego lądu szerokimi, zasilanymi z jeziora fosami i należał do obiektów o wysokich walach obronnych. Naturalne przeszkody broniące dostępu do zamku, wysokie i grube mury obronne oraz wysoki, masywny bergfried zapewne spowodowały, że joannicka warownia nigdy nie była oblegana i nigdy nie została zdobyta.

¹⁰ Z. Radacki, *Średniowieczne zamki...*, s. 125.

Przyjęte na podstawie badań archeologów i historyków przybliżone daty początku i zakończenia budowy analizowanych czterech zamków, a tym samym ich wież głównych, wskazują na szereg zasadniczych różnic, ale także na wiele podobieństw pomiędzy warownymi budowlami. Zasadnicze różnice są następujące:

1. Wieża kazimierzowskiego zamku w Kole przypuszczalnie była budowana wcześniej lub w tym samym okresie, co wieża zamku zakonu joannitów w Łagowie Lubuskim, To raczej wyklucza tezę o wpływach w zakresie układu i gabarytów brył ich wież.
2. Zamek w Kole finansowany był ze skarbca panującego władcy Królestwa Polskiego Kazimierza III (okres panowania 1333–1370), natomiast budowa łagowskiej warowni była realizowana z funduszy rycerskiego zakonu joannitów, którzy zapewne otrzymali na to zgodę od księcia żagańskiego Henryka V Żelaznego (okres panowania 1342–1369).
3. Zamek w Kole stanowił nadgraniczną strażnicę obsadzoną jedynie wojskową załogą, natomiast zamki joannickie, poza funkcjami militarnymi, stanowiły administracyjno-gospodarcze ośrodki zarządzające obszernymi kluczami ziemskimi.
4. Wieże kolska i łagowska były realizowane w dwóch państwach. Koło położone w Królestwie Polskim było oddalone o ponad 200 km od Łagowa Lubuskiego, położonego na terenie Księstwa Żagańskiego, zależnego od ówczesnego króla Czech (po od 1349 r.) i po 1355 r. od cesarza Karola IV Luksemburskiego (okres panowania na tronie Czech 1346–1378). W XIV w. była to znaczna odległość. Jej pokonanie równało się z co najmniej dziesięcioma dniami marszu pieszego, co wykluczało możliwość kopiowania czy naśladowania rozwiązań technicznych. Zamki w Swobnicy i Pęzinie wybudowano o kilkanaście lat później na obszarach przynależnych do księstwa Gryfitów Pomorskich. Były one oddalone od Koła także o ok. 200 km.

Wyraźnie zauważalne podobieństwa to:

1. Wszystkie cztery analizowane zamki zlokalizowano na nizinnych i płaskich terenach, bezpośrednio nad akwenami wodnymi, jeziorami lub rzekami.
2. Wszystkie cztery wieże główne zostały usytuowane w narożnikach murów obwodowych zamku, w bezpośrednim sąsiedztwie bram wjazdowych, co pozwalało na aktywną obronę najstabszego punk-

tu warowni, jakim zawsze był wjazd na wewnętrzny dziedziniec zamku.

3. Wszystkie cztery wieże posadowiono na głęboko usytuowanych kamiennych fundamentach i kamiennych lub kamienno-ceglanych dolnych partiach graniastych cokołów.
4. Podstawowym materiałem budowlanym górnych, cylindrycznych części wież była gotycka cegła o zbliżonych wymiarach, układana w podobnych wątkach.
5. Wszystkie cztery wieże budowano w pierwszych fazach razem z murami obronnymi zamków, o czym świadczą „przewiązania” ich ceglanych konstrukcji.
6. Bryły czterech wież były do siebie podobne- czworoboczny cokół w dolnych partiach i wysoka cylindryczna nadbudowa.
7. Wszystkie cztery wieże wykonano jak najprościej – brak otworów okiennych, nieliczne wąskie strzelnice, brak schodów w grubości murów, brak ozdób zewnętrznych.

Nawiązując do wzmiankowanej sugestii Radackiego z 1976 r. dziś można teoretycznie rozważyć sytuację, w której po wykonaniu królewskiego zlecenia w Kole cały warsztat mógł przenieść się do Księstwa Żagańskiego, gdzie na zlecenie zakonu joannitów najpierw wybudował nadgraniczną warownię z wysoką wieżą w Łagowie Lubuskim, a następnie po kilkunastu latach przeniósł się do księstwa Gryfitów Pomorskich, gdzie wybudował główną siedzibę pomorskiej komandorii joannitów, silnie ufortyfikowany zamek w Swobnicy. Teoretycznie kolejnym lub realizowanym może nawet częściowo równolegle dziełem tego warsztatu mogła być podobna w skali do Łagowa, warowna siedziba baliwa w Pęzinie. W drugiej połowie XIV w., kiedy to warsztatów potrafiących budować skomplikowane, wysokie i bezpieczne wieże obronne było relatywnie niewiele, i może dlatego taki scenariusz wydarzeń inwestycyjno-realizacyjnych był możliwy. Niestety w źródłach nie ma żadnego potwierdzenia przytoczonej wyżej teoretycznej sekwencji zdarzeń budowlanych. Autor uważa, że o ile z pewnym prawdopodobieństwem można twierdzić, że masywne bergfriedy zamków w Swobnicy i Pęzinie mogły być budowane przez ten sam warsztat, to jest to niemożliwe w przypadku zamków w Kole i Łagowie. Można jednak dopuścić przypuszczenie, że projekty bergfriedów zamków w Swobnicy i Pęzinie mogły być inspirowane formą funkcjonującej w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych XIV w. wieżą główną zamku w Łagowie.

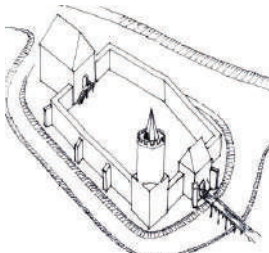
Jeżeli zaczniemy porównywać same cokoły, to najmniejszy wymiarowo rzut cokołu miała wieża główna kazimierzowskiego zamku w Kole. Kwadratowy plan kolskiej wieży miał wymiary 8,0 x 8,0 m i powierzchnię zabudowy ok. 64 m². Cokół zamkowej wieży głównej w Łagowie Lubuskim miał rzut o wymiarach 8,5 x 8,5 m i powierzchnię zabudowy ok. 72 m². Kwadratowe cokoły bergfriedów późniejszych o kilkanaście lat zamków w Swobnicy i w Pęzinie mają plany o znacznie większych wymiarach: odpowiednio 12,3 x 12,3 m i 11,5 x 11,5 m. Większe są też powierzchnie ich zabudowy – odpowiednio ok. 151 m² i ok. 126 m². Wieże późniejsze wydają się masywniejsze (grubsze mury cokołów). Można przypuszczać, że swobnicka wieża była nie tylko najbardziej masywna, ale przypuszczalnie mogła być najwyższa z analizowanej grupy. Najwyższy kwadratowy cokół miała wieża w Łagowie. Być może pierwotnie miała być wieżą o formie prostopadłościanu (podobnie jak wieża w Świdwinie), a dopiero w trakcie jej budowy podjęto decyzję o cylindrycznej nadbudowie. Jej całkowita wysokość w XIV w. wynosiła, jak przypuszczają badacze zamku, ok. 25 m. Co ciekawe, na kwadratowym cokole znajdował się pośredni ganek obrońców pozwalający na obronę południowego przedpoła zamku, ale przede wszystkim na aktywną obronę jedyne go dojazdu do bramy usytuowanej w murze wschodnim warowni. Najwyższy ganek strażników wieży w Łagowie znajdował się na zwieńczonym blankami cylindrycznym szczytem wieży.



Najstarsze znane przedstawienia zamku w Kole. Źródło: Akwarele z widokami ruin kolskiej warowni z ok. 1840 r., pochodzące z albumu Kazimierza Stronczyńskiego znane jako *Opis zabytków w Królestwie Polskim* sporządzony z polecenia Rady Administracyjnej Królestwa... oraz *Widoki zabytków starożytności w Królestwie Polskim* służące do objaśnienia opisu tychże starożytności sporządzonego przez Delegację wysłaną z polecenia Rady Administracyjnej Królestwa w latach 1844–1846 zebrane, przechowywane w Gabiniecie Rycin Biblioteki Uniwersytetu Warszawskiego



Zamek w Kole.
Źródło: *Edward Raczyński, Wspomnienia Wielkopolski to jest województw poznańskie-go, kaliskiego i gnieźnieńskiego, t. 2, Poznań 1843, s. 307*



Uproszczona grafika
XIV-wiecznego zamku
w Kole. Źródło: *Oprac.
Piotr A. Zaniewski, 2010 r.*



Ruiny zamku w Kole w 1941 r.
Źródło: *Archiwum Wojewódzkiego
Konserwatora
Zabytków w Poznaniu*

Głównymi elementami zamku w Kole były w zasadzie trzy murowane budowle wieżowe. Zapewne najwcześniej wybudowano wieżę mieszkalno-obronną w osi muru północno-zachodniego. Przypuszczalnie następną wzniesioną budowlą była narożna wieża główna, stanowiąca także ostatni punkt obrony zamku. Także murowanym, dopełniającym elementem kolskiego zamku była niska wieża bramna „przerywająca”, podobnie jak XV-wieczny budynek bramny zamku w Koninie czy zamku w Bolesławcu nad Prosną, mur południowo-wschodni. Pozostałe trzy analizowane zamki zakonu joannitów miały tylko po jednej wieży.

LANCKORONA¹¹

Należy wspomnieć, że wśród ponad 50-ciu zamków kazimierzowskich poza zamkiem w Kole była jeszcze jedna wieża główna, której graniasty cokół stanowił podbudowę dla wysokiego, cylindrycznego walca części górnej. Podobna w formie graniasto-cylindryczna wieża stanowiła bergfried zamku w podkrakowskiej Lanckoronie, oddalonej od Koła o ok. 400 km.

¹¹ Lanckorona – wieś w Polsce, położona w województwie małopolskim, w powiecie wadowickim, w gminie Lanckorona. Siedziba gminy Lanckorona.



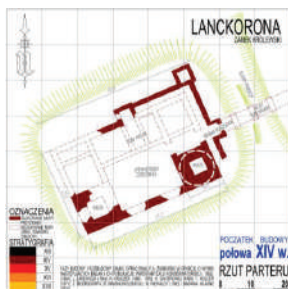
Mons Calvarie z panoramą Kalwarii Zebrzydowskiej.
Źródło: *Fragment obrazu z 1600 r. z dość wiernie narysowanym widokiem kamiennego bergfriedu ówczesnego królewskiego zamku w Lanckoronie*



Wieża zamku w Lanckoronie.
Źródło: *Krzysztof Moskał, Leliwici z Melsztyna i ich zamki, Nowy Sącz 2007, rysunek. Autor nieznan*



Sylweta zamku w Lanckoronie. Źródło: *Dawne logo Towarzystwa Przyjaciół Lanckorony.*



Rzut parteru zamku w Lanckoronie z nieistniejącą graniasto-cylindryczną wieżą.
Opr. *Piotr A. Zaniewski*



Częściowo zniszczony lanckoroński bergfried.
Źródło: *XIX-wieczny rysunek autorstwa Józefa Zajczkowskiego*



Kamienny cokół lanckorońskiego bergfriedu w 2000 r.
Fot. *Piotr A. Zaniewski*

Podobnie jak Zbigniew Radacki, autor monografii zamków zakonu joannitów Dariusz Hein stwierdził, że w kilku komandoriach baliwatu brandenburskiego joannici wybudowali [...] *zamki wzorowane na rezydencjach rycerskich na Pomorzu Zachodnim*. I jako przykłady wymienił m.in. wybudowane w drugiej połowie XIV w. ceglane zamki w Łagowie Lubuskim, Pę-

zinie i Swobnicy¹². Przedstawionej przez Heina hipotezie o „wzorowaniu” autor zdecydowanie zaprzecza.

W kilkudziesięciu książęcych, biskupich, zakonnych i rycerskich zamkach i obiektach o cechach obronnych (np. warowne klasztory) wzniesionych w okresie od XII do połowy XIV w. w granicach księstwa Gryfitów Pomorskich narożnych wież z wysokimi graniastymi cokołami i cylindrycznymi górnymi partiami o bryłach zbliżonych przestrzennie i gabarytowo do wież nizinnych, pozamiejskich zamków joannickich nie stwierdzono, poza jednym wyjątkiem.

ROTHENKLEMPENOW¹³

Widoczne podobieństwa do charakterystycznych cech formy, funkcji i detalu architektonicznego narożnych bergfriedów omawianych czterech zamków zaobserwowano tylko w jednym, mało znanym, pomorskim zamku, położonym na skraju nieufortyfikowanej rolniczej osady Rothenklempenow¹⁴. Zamek ten wybudowano z fundacji lennika księcia Bogusława IV (okres panowania 1278–1295) i księcia Otto I (okres panowania 1295–1344), rycerza Friedricha von Eickstedt¹⁵ po 1295 r.¹⁶, przypuszczalnie w 1. ćwierci XIV w. Wzniesiono go kilka dziesięcioleci wcześniej niż pojawiły się zamki w łagowie Lubuskim czy w Kole. Z rycerskiego zamku von Eickstedta częściowo zachowała się górująca nad niziną okolicą masywna, wysoka wieża o graniastym cokole, na którym to stoi ceglana cylin-

¹² D. Hei n , *Zamki joannitów w Polsce*, Poznań 2009, s. 54.

¹³ Rothenklempenow – miejscowość i gmina w Niemczech w kraju związkowym Meklemburgia-Pomorze Przednie, w powiecie Vorpommern-Greifswald, wchodzi w skład Związku Gmin Löcknitz-Penkun, w pobliżu granicy z Polską (powiat policki). Leży na obszarze Puszczy Wkrzańskiej około 8 km na północ od Löcknitz.

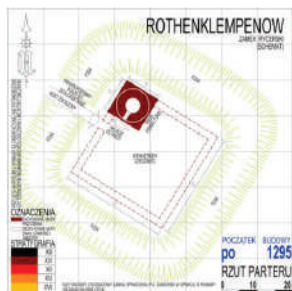
¹⁴ P.A. Z a n i e w s k i , Zamek Rothenklempenow [mpis], s. 1-3.

¹⁵ Fryderyk von Eickstedt, Friedrich von Eickstedt (ur. XIII wiek, zm. 6 grudnia 1343) – rzymskokatolicki duchowny, biskup kamieński. W roku 1320 został proboszczem Kapituły Katedralnej w Kołobrzegu, dnia 27 września 1329 r. został wybrany na biskupa kamieńskiego, chociaż dopiero latem roku 1330 papież potwierdził jego wybór w Awinionie. W 1339 r. kupił ziemię bobolicką od szlachty i w 1340 r. nadał miejscowości Bobolice prawa miejskie.

¹⁶ *Krahe burgen des Deutschen mittelalters. Grundriss-lexikon*. Verlag Weidlich/Flehsig. Würzburg 1994, s. 516.

dryczna nadbudowa. Kamienny cokół cylindrycznej wieży założono na planie zbliżonym do kwadratu o zewnętrznych wymiarach boków ok. 9,0 x 9,0 m². Powierzchnia zabudowy wieży wynosiła ok. 80 m². Kwadratowy cokół miał ok. 7 m wysokości. Górne partie wieży wybudowano na planie zbliżonym do koła o zewnętrznej średnicy ok. 8,75- 9,0 m. Dolne graniaste partie wieży licowały z zewnętrznymi powierzchniami dwóch sąsiednich murów obwodowych i były z nimi przewiązane, co świadczy o jednoczesnym wznoszeniu murów i wieży. Główną funkcją wieży w Rothenklempenow była aktywna obrona „z przewyższenia” przedpoła i dostępu do bramy wjazdowej na wewnętrzny dziedziniec zamku.

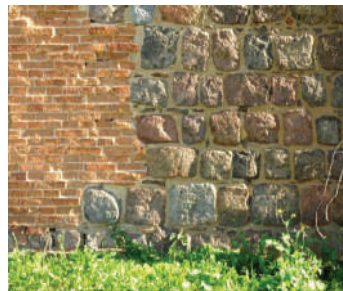
Pierwotna wysokość wieży w Rothenklempenow nie jest znana, ale zachowana wysokość ceglanego bergfriedu (ok. 25 m ponad otaczający teren) pozwala na przypuszczenie, że w średniowieczu zwieńczona blankowaniem wieża mogła mieć wysokość nawet 30 m n.p.t. Sklepione łukiem jedyne wejście do wnętrza wieży znajduje się w ceglanej, cylindrycznej części.



Hipotetyczna graficzna rekonstrukcja planu wieży i murów obronnych zamku w Rothenklempenow.
Opr. Piotr A. Zaniewski



Narożna wieża rycerskiego w zamku w Rothenklempenow.
Fot. Piotr A. Zaniewski



Mur kamienno-ceglany zamku w Rothenklempenow.
Fot. Piotr A. Zaniewski

Próg otworu drzwiowego znajdował się na wysokości ok. 10 m ponad domniemany poziom zapewne brukowanego wewnętrznego dziedzińca lub nieco wyżej. Wnętrze wieży było dostępne tylko z poziomu ganku strażniczego wieńczącego mury obronne. Niewielkie gabarytowo, zabezpieczone wzmocnionymi drzwiami wąskie wejście do wieży znajdowało się prawdopodobnie powyżej wysokości ganku obrońców na murach. Świadczy to o tym, że podobnie jak w analizowanych zamkach joannickich, wieża w Rothenklempenow była punktem ostatecznej obrony (tzw. bergfriedem). Do wieży wchodziło się wyłącznie z ganku strzelniczego na murach poprzez drewniany pomost „zawieszony” na wieży, z reguły na drewnianych wspornikach. Z pomostu do wejścia wchodziło się po także drewnianej drabinie lub drabinoschodach. W przypadku zagrożenia ostatni obrońcy zamku kryli się w wieży i niszczyli (najczęściej podpalali) drewnianą konstrukcję pomostu. Następnie ryglowali wzmocnione żelaznymi sztabami drzwi wejścia, co w zasadzie uniemożliwiała napastnikom dostanie się do wieży. Obrońcy wieży, posiadający przygotowany wcześniej zapas żywności, napojów oraz strzał czy bełtów, mogli bronić wysokiej wieży tygodniami czy nawet miesiącami. Tym samym nawet zdobyty zamek nie mógł służyć napastnikom, ponieważ wewnętrzny dziedziniec czy ganki na murach cały czas były narażone na ostrzał z wieży.

W odróżnieniu od wież zamków joannickich wieża w Rothenklempenow nie posiadała na całej wysokości żadnych otworów strzelniczych. Może to świadczyć o tym, że poza cechami obronnymi wieża przede wszystkim pełniła funkcje obserwacyjne i sygnalizacyjne wykorzystujące platformę na dachu wieży. Autor przypuszcza, że oddalone od siebie w linii prostej o ok. 7 km wysokie wieże głównych zamków w Łeknicy (Löcknitz) i w Rothenklempenow w średniowieczu mogły ostrzegać się wzajemnie przed zagrożeniem ze strony Brandenburgii poprzez przekazywanie sobie sygnałów świetlnych lub dymnych. Podobna sytuacja mogła mieć miejsce pomiędzy wieżami zamków w Rothenklempenow i w Turzygłowach (Torgelow), oddległymi od siebie o ok. 17 km, a także pomiędzy wieżą w Rothenklempenow a wysoką wieżą kościoła św. Mikołaja w warownym mieście Pozdawilk (Pasewalk), oddalonymi od siebie o ok. 14 km. Wcześniejsze ostrzeganie przed zbliżającym się zagrożeniem ze strony władców Brandenburgii było m.in. jednym z elementów średniowiecznego systemu obronnego tej części księstwa Gryfitów. Ważna dla obronności zamku zasa-

da wzajemnego ostrzegania działała podobnie jak system kilkunastu wież kamiennych strażnic wzniesionych przez króla Kazimierza III na terenie Jury Krakowsko-Częstochowskiej wzdłuż granicy z Królestwem Czech czy opisany w literaturze wybudowany w latach 1279–1325 z fundacji króla Portugalii Dionizego I, usytuowany wzdłuż granicy Hiszpanii i Portugalii, układ ok. 30 górskich, kamiennych warowni i strażnic jako systemu obronnego królestwa Portugalii przed Maurami i Kastylią¹⁷, czy setki kamiennych wież sygnalizacyjnych wybudowanych na terenie średniowiecznej Andaluzji. Taką ostrzegawczą rolę można przypisać zamkowi w Kole, z którego wieży możliwe było zawiadamianie strażników czuwających na wieżach królewskich zamków w Koninie, usytuowanego na zachód o ok. 20 km, czy w Przedczu oddalonym od Koła o ok. 25 km na północny-wschód. Takich możliwości nie posiadały wieże analizowanych zamków joannickich. Odległości między nimi i ukształtowanie terenu wykluczały wzajemne ostrzeganie.

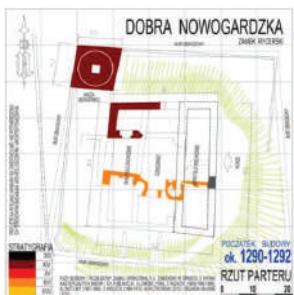
W odróżnieniu od bergfriedów w Kole i w analizowanych zamkach joannitów, cylindryczną część wieży w Rothenklempenow wybudowano z gotyckiej cegły układanej w wążku wendyjskim¹⁸ na ok. siedmiometrowej wysokości cokole wzniesionym z narzutowych kamieni o różnych gabarytach. Granitowe głazy fundamentów i dolnych partii wieży tworzące jej cokół były układane warstwowo, ale nieregularnie. Kamienie o wymiarach ok. 30 x 40 x 30 cm² licujące cokół były spoinowane zaprawą wapienną. Mimo pewnych podobieństw trudno przypuszczać, że królewscy czy joannicki budowniczowie zamków w Kole, Łagowie Lubuskim, Swobnicy czy Pęzinie mogli wzorować się na starszym o ok. pół wieku rycerskim zamku w Rothenklempenow, oddalonym od Koła o ponad 400 km.

¹⁷ J. Gil, *Os mais belos castelos e fortalezas de Portugal*, Wyd. Verbo, Lisboa/Sao Paulo 1986.

¹⁸ Wendyjski (słowiański) – sposób układania cegieł w murze, składający się z dwóch powtarzalnych warstw, w których dwie wózki przedzielone są jedną główką. Przesunięcie spoin poprzecznych pionowych wynosi 1/4 długości cegły. Odmianą tego wiązania jest tzw. wendyjski wążek ozdobny, w którym cegły tworzą geometryczny ornament w licu ściany w postaci ukośnych pasów, rombów itp. Stosowany sporadycznie w niektórych budynkach nowożytnych, jak np. kościół w Gołębiu i zamek w Tykocinie.

DOBRA¹⁹

Kolejnym pomorskim bergfriedem, który mogli rozważać wzmiankowani badacze w kontekście wpływów i analogii rozwiązań technicznych i formalnych analizowanych narożnych wież zamków w Kole, Łagowie, Swobnicy i Pęzinie, mogła być narożna wieża główna rycerskiego zamku w Dobrej. Jednak fakt, że została ona wybudowana dopiero w XV w., eliminuje ją z grupy wież, które mogłyby być wzorem do naśladowania przez budowniczych XIV-wiecznych wież joannickich czy zamku w kazimierzowskim Kole.



Rzut II. fazy budowy zamku w Dobrej ze stratygrafią. Opr. Piotr A. Zaniewski



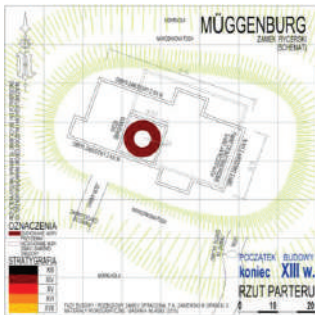
Pozostałości cokołu masywnego, narożnego, kamienno-ceglanego bergfriedu w Dobrej. Fot. Piotr A. Zaniewski

MÜGGENBURG²⁰

W niniejszych rozważaniach można także brać pod uwagę zachowany do dziś, choć znacznie przebudowany bergfried pomorskiego zamku w niewielkiej meklemburskiej wsi Müggenburg.

¹⁹ Dobra (Dobra koło Nowogardu) – miasto w północno-zachodniej Polsce, w województwie zachodniopomorskim, w powiecie łobeskim, siedziba władz gminy Dobra. Położone w pasie Pojezierza Zachodniopomorskiego, nad strugą Dobrzeńnicą.

²⁰ Zamek Müggenburg (*castro Mügghenborg*) znajduje się ok. 10 km od miasta Anklam w północno-wschodniej części Niemiec, w kraju związkowym obejmującym historyczną Meklemburgię i Pomorze Przednie.



Hipotetyczny plan obudowanego neogotyckim pałacem bergfriedu we wsi Müggenburg. Opr. *Piotr A. Zaniewski*

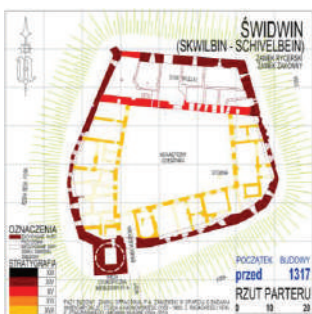
Współczesne zdjęcia neogotyckiego pałacu Müggenburg. Fot. *Piotr A. Zaniewski*

Jednak ze względu na metrykę budowli w Müggenburg²¹ i znaczącą odległość od Koła rzędu 500 km wyłączono ten obiekt z analizy. Pozostałe XIV-wieczne zamki położone w księstwie Gryfitów Pomorskich posiadały wieże główne o innych kształtach i gabarytach. Nie można więc twierdzić, że zamek w Kole i trzy omawiane zamki joannickie inspirowane były w zakresie formy, funkcji i skali zamkami wybudowanymi w granicach księstwa Gryfitów Pomorskich.

²¹Pierwsza wzmianka o zamku Müggenburg (*castro Muggenborg*) pochodzi z dokumentu wystawionego w 1355 r., co pozwala na przypuszczenie, że jego budowę ukończono wcześniej, zapewne pod koniec pierwszej połowy XIV w. (ok. 1350 r.). Masywna wieża zamku w Rothenklempenow była formą zbliżoną do zachowanego, również kamiennie-ceglanego bergfriedu zamku w Mügggenburgu, gdzie kamienny graniasty cokół założono na planie zbliżonym do kwadratu o zewnętrznych wymiarach boków ok. 10,0 x 10,0 m, a średnica części cylindrycznej wynosi ok. 9,5 m. Własność i siedziba szlacheckiej rodziny von Nienkerken. W 1434 r. zamek został zniszczony. Neogotycki zamek został zbudowany w latach 1889-1891. Właściciele zamku w szybkiej procesji zmieniali się w XIX w. Ostatnim był dr Karl Friedrich Holtz aż do jego wywłaszczenia w 1945 r. Później stał się on budynkiem administracyjnym, ośrodkiem kultury, a następnie użytkowany był przez miejscową rolniczą spółdzielnię produkcyjną. Obecnie zamek jest własnością prywatną i od 1994 r. jest pieczołowicie odrestaurowywany przez rodzinę Bohse.

ŚWIDWIN²²

Do powyższych rozważań należałoby jeszcze włączyć bergfried zamku w Świdwinie. Co prawda usytuowana przy bramie wjazdowej przymurna graniasta baszta o wysokości równej murom obronnym zamku powstała na początku XIV w., jednak jej cylindryczną nadbudowę ze strzelnicami dostosowanymi do broni palnej zrealizowano z fundacji zakonu krzyżackiego, który kupił i przejął wszystkie budowle obronne Nowej Marchii w 1402 r. Cylindryczną nadbudowę świdwińskiej wieży ukończono dopiero ok. 1413 r., a tym samym graniasto-cylindryczna wieża główna nie mogła służyć jako wzorzec, który budowniczym zamku w Kole naśladowali w XIV w.



Rzut gotyckiego zamku w Świdwinie z masywną, graniasto-cylindryczną, przybramną wieżą główną. Opr. Piotr A. Zaniewski

Współczesne widoki świdwińskiego bergfriedu.
Fot. Piotr A. Zaniewski

GOLCZEWO²³

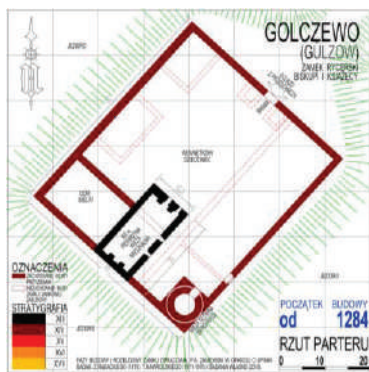
Aby wyczerpać temat graniasto-cylindrycznych wież na Pomorzu należy jeszcze opisać wysoką, wolno stojącą wieżę główną (bergfried) zamku w Golczewie, oddalonego od Koła o ok. 500 km. Wybudowano ją na po-

²² Świdwin – miasto w północno-zachodniej Polsce, w województwie zachodniopomorskim, siedziba powiatu świdwińskiego, położone na Wysoczyźnie Łobeskiej nad rzeką Regą.

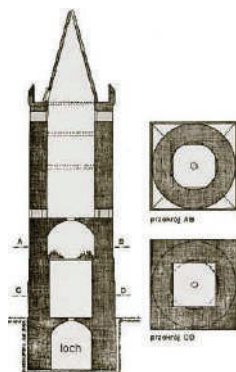
²³ Golczewo – miasto w województwie zachodniopomorskim, w powiecie kamieńskim, siedziba gminy miejsko-wiejskiej Golczewo. Położone na Równinie Gryfickiej, nad Jeziorem Okonim i Jeziorem Szczuczym i przepływającą przez nie rzeką Niemcią.

czątku XV w., a więc jej forma nie mogła być wzorem dla XIV-wiecznego bergfriedu w Kole. Została ona usytuowana w południowym narożniku obwodu murów. Dolne partie wieży założono na planie zbliżonym kształtem do kwadratu o zewnętrznych wymiarach boków ok. 8,5 x 9,0 m. Prawie kwadratowa podstawa wieży zajmowała powierzchnię zabudowy ok. 75 m². Gotycka wieża posadowiona była na kamiennych fundamentach i czworokątnym, częściowo również kamiennym cokole o wysokości ok. 4 m. Cokół był powiązany z murami obwodowymi, co świadczy o równoczesnym wznoszeniu obwodu murów obronnych i wieży. W poziomie trzeciej, nadziemnej kondygnacji, wieża zmieniała kształt na formę walca. Średnica wysokiego cylindra wynosiła ok. 8,5 m. Cylindryczna część wieży zwieńczona była ceglanym krenelażem i przykryta była zapewne spiczastym, ośmiobocznym stożkiem ceglanego dachu. Pierwotna wysokość XV-wiecznej wieży głównej nie jest znana. Według Tadeusza Nawrołskiego²⁴ golczewski bergfried mógł mieć nawet 33 m wysokości. Inni badacze sądzili, że całkowita wysokość wieży wynosiła najwyżej ok. 24 m. Wieża miała sześć kondygnacji nadziemnych, dwie w przyziemnym, graniastym cokole i cztery w części cylindrycznej. Wysoką na ok. 4,0 m kondygnację podziemną stanowił zamkowy loch o rzucie zbliżonym do kwadratu o wewnętrznych wymiarach 4,5 x 4,8 m i o wewnętrznej powierzchni 21,6 m². Loch więzienny był sklepiony, a w zworniku sklepienia nad lochem znajdował się otwór służący do opuszczania więźniów i dostarczania im wody i jedzenia. Następną kondygnacja parteru miała wysokość w świetle ok. 6 m i była przypuszczalnie przykryta płaskim, zapewne drewnianym stropem belkowym. Trzecią kondygnację przykryto ceglanym sklepieniem z osiowym włazem, przez który opuszczano drabinę. Kolejne trzy kondygnacje były przekryte płaskimi, zapewne belkowymi, drewnianymi stropami. Połączenie między poszczególnymi kondygnacjami odbywało się przy pomocy dostawianych lub opuszczanych drabin.

²⁴ T. Nawrołski, *Zależności między funkcją, planem i niektórymi elementami kultury materialnej na przykładzie zamku w Golczewie*, [w:] *Najnowsze kierunki badań najdawniejszych dziejów Pomorza*. Muzeum Narodowe Szczecin, 28-30 marzec 1985, s. 257-274; tenże, *Sprawozdania z badań archeologiczno-architektonicznych zamku w Golczewie 1971–1976*, Zachodniopomorski Wojewódzki Konserwator Zabytków w Szczecinie.



Rzut zamku w Golczewie.
Opr. Piotr A. Zaniewski



Wieża główna zamku
w Golczewie. Opr. Piotr
A. Zaniewski według
wyników badań T.
Nawrońskiego
i rysunków inwentaryzacji wieży głównej
(przekrój i rzuty)



Współczesne zdjęcie golczewskiego bergfriedu w Golczewie.
Fot. Piotr A. Zaniewski

Pierwotne i kiedyś jedyne wejście do zachowanej golczewskiej wieży znajduje się na poziomie ok. 6,5 m nad obecnym poziomem wyniesienia, na poziomie ceglanych tromp pod częścią cylindryczną. W XV w. próg otworu wejściowego do wieży był usadowiony ok. 10 m nad poziomem ówczesnego wewnętrznego dziedzińca. W średniowieczu do wieży można było się dostać po drewnianym pomoście z ganków na murach obronnych lub z wyższych kondygnacji przymurnych budynków. Potwierdza to, że golczewska wieża pełniła funkcję punktu ostatecznej obrony. Ponadto wysoka wieża pełniła funkcje obserwacyjne i sygnalizacyjne. Średniowieczna wieża golczewskiego zamku posiada w ścianach tylko cztery otwory strzelnicze, po dwa na czwartej i szóstej kondygnacji.

Kubatura obecnej wieży w Golczewie wynosi ok. 1920 m³. Dolne partie graniastego cokołu wieży głównej wybudowane zostały częściowo z narzutowych kamieni granitowych, układanych warstwowo, a górna część cokołu była wymurowana z gotyckiej cegły w wątku nieregularnym z przewagą wątku wendyjskiego. Wymiary cegieł użytych do budowy cokołu wieży były następujące: długość 270-280 mm, szerokość 130-135 mm i wysokość 90-95 mm. Wyższe partie wieży głównej golczewskiego zamku

wymurowano z cegły o takich samych gabarytach, układanej w wątku gotyckim (polskim). Świadczy to o tym, że golczewski bergfried wybudowano w jednej fazie, którą zakończono przed 1420 r.

FUNKCJE WIEŻ GŁÓWNYCH²⁵

Główne funkcje analizowanych bergfriedów to:

1. Aktywna obrona zamku z „przewyższenia”, a przede wszystkim ochrona i kontrola przedpola dojazdu do bramy wjazdowej;
2. Wieża główna jako punkt ostatecznej obrony (bergfried);
3. Wieża główna jako punkt obserwacyjno-sygnalizacyjny;
4. Miejsce, z którego kierowano obroną zamku w czasie bezpośredniego ataku lub długotrwałego oblężenia;
5. Wieża jako miejsce stałego, całodobowego pobytu strażników i służb porządkowych;
6. Każda z analizowanych wież posiadała podziemny loch więzienny;
7. Wieża główna jako symbol potęgi właściciela zamku z wieżą.

O ile funkcje wszystkich analizowanych bergfriedów są z reguły prawie identyczne, to wieża główna nizinnego zamku w Kole jest jedyną zachowaną ceglana wieżą, wśród XIV-wiecznych budowli wzniesionych w granicach Królestwa Polskiego o formie cylindrycznego walca, usytuowanego na graniastej, kwadratowej w planie bryle wysokiego cokołu. Co prawda podobny układ dwóch brył, regularnego prostopadłościanu nadbudowanego formą wysokiego walca, posiadał również zamek królewski w Lanckoronie, ale był to zamek wybudowany z wapiennego kamienia na wierzchołku wysokiego wzniesienia górującego nad miasteczkiem, a więc w skrajnie innym, górskim otoczeniu w stosunku do wieży zamku w Kole i wież zamków joannickich, wybudowanych na terenach nizinnych. Bergfried w Lanckoronie, według inwentaryzacji konserwatorskiej sporządzonej w 1962 r.²⁶, miał prawdopodobnie formę wydłużonego walca o śred-

²⁵ P.A. Zanięwski, *Zamki Kazimierza Wielkiego*, ARCO/InAltum, Szczecin-Kraków 2012, s. 140.

²⁶ Inwentaryzację architektoniczno-konserwatorską zamku opracowali pracownicy Katedry Historii Architektury Polskiej Politechniki Wrocławskiej. Dwa rzuty w skali 1:200, Wrocław 1962.

nicy ok. 11 m, usytuowanego na graniastym prostopadłościanie o bokach podstawy 11 x 11 m, dostosowanym do naturalnego kształtu zbocza góry zamkowej.

Przeprowadzone w tabeli zestawienia parametrów technicznych i analiza porównawcza przyniosły interesujące wyniki jedynie częściowo potwierdzające tezę Radackiego. W niektórych elementach bergfriedy analizowanych czterech zamków mają wiele cech wspólnych, takich jak:

1. Ogólna bryła wieży składająca się z dwóch elementów, foremego prostopadłościanu i walca;
2. Główne gabaryty dwóch podstawowych brył i ich wzajemne proporcje;
3. Masywny, odstraszający napastników, wygląd wysokich wertykalnych budowli;
4. Okres realizacji – druga połowa XIV w.;
5. Zastosowany podstawowy materiał budowlany – kamień w podstawie graniastego cokołu i cegła w górnej partii cokołu i cylindrycznej części górnej;
6. Zastosowanie ceglanych tromp przy „przejściu” z formy graniastej w kształt cylindryczny;
7. Analizowane wieże wybudowano stosując podobne typy rusztowań przewieszonych, o czym świadczy układ pozostawionych otworów maczulcowych;
8. Rozmieszczenie funkcji na poszczególnych kondygnacjach, wysoki loch więzienny w podziemiach, pomieszczenia dla strażników na poziomach pośrednich, magazyny żywności, broni i amunicji na najwyższej kondygnacji;
9. Lokalizacja i niewielka skala jedyne go wejścia do wieży usytuowanego na poziomie powyżej ganków obronnych, wieńczących wysokie mury obwodowe zamków, a nie na poziomie posadzki wewnętrznego dziedzińca;
10. Brak okien na całej wysokości wieży – jako ewentualne doświetlenie pomieszczeń służyły jedynie wąskie, proste w kształtach, otwory strzelnicze umieszczone na różnych poziomach;
11. Murowane, ceglane blanki chroniące obrońców na dachu wieży;
12. Osłonięta murowanymi blankami platforma obrońców na dachu otaczająca ostrosłupowy dach.

Niewątpliwie część z wymienionych wyżej elementów posiada cechy charakterystyczne także dla innych wież ostatniej obrony (np. poziom usytuowania jedynych wejść do wieży nad poziomem ganku obrońców wieńczących zamkowe mury), jednak analizowane cztery narożne bergfriedy mają tych cech wspólnych relatywnie dużo.

ANALIZA PORÓWNAWCZA

zewewnętrznych wymiarów narożnych wież głównych (bergfriedów)

Wszystkie cylindryczne górne części analizowanych wież miały plany regularnych okręgów o średnicach zbliżonych do wymiarów boków masywnych cokołów. Na graniastych cokołach o przybliżonych wymiarach boków ok. 8 x 8 m (np. Koło czy Łągów) stała część owalna o średnicy zbliżonej do 8,0 m. Na prostopadłościenniej podstawie o przybliżonych wymiarach boków 12,5 x 12,5 m (np. Swobnica) stała wysoka cylindryczna część o średnicy ok. 12,0 m.

Analiza porównawcza wymiarów cegieł, z których wybudowano omawiane cztery wieże potwierdza tezę, że wieża królewska i wieże joannickie były budowane przez różne warsztaty. Cegły wieży zamku w Kole miały gabaryty nieco większe niż cegły zastosowane w trzech zamkach joannickich. Świadczy to o tym, że budowniczowie tych wież korzystali z różnych cegielni.

O ile pozostałości królewskiego zamku w Kole zachowały się jedynie w formie trwałej ruiny, o tyle wszystkie trzy zamki zakonu joannitów zachowały się i to w stopniu, który pozwolił na ich adaptację na współczesne funkcje. Po przejściu Gryfitów na luteranizm i po sekularyzacji dóbr katolickich, w tym także majątków zakonu joannitów, przejęte przez władców lub rycerstwo zamki były nadal użytkowane, co chroniło je przed dewastacjami i zniszczeniem. Joannickie zamki w Łągowie, jak i w Pęzinie, z powodzeniem użytkowane są bez przerw od XIV w. do XXI w., a więc średnio ponad 650 lat od okresu ich wybudowania. Nie dotyczy to jednak wież ostatniej obrony. W dobrym stanie zachowały się tylko dwie wieże główne, w Łągowie Lubuskim i w Swobnicy. O ile swobnicka wieża została znacząco przebudowana i dostosowana w XVI i XVII w. do wymogów obrony wykorzystującej artylerię,

o tyle łagowska wieża zachowała się w formie najbardziej zbliżonej do średniowiecznej. Mimo zachowanych i ciągle użytkowanych budynków mieszkalnych zamku w Pęzinie, górne partie ceglanej zamkowej wieży zostały zniszczone przed 1674 r. i nigdy nie zostały odbudowane. Wieża w Pęzinie, podobnie jak wieża w Kole, do dziś stanowi trwałą, częściowo dostępną ruinę.

Niestety brak jest jakiegokolwiek wiedzy na temat XIV-wiecznych warsztatów budowlanych, realizujących cztery analizowane zamki. Zachowane budowle pozwalają na stwierdzenie, że były to różne strzechy budowlane, choć nie można wykluczyć, że wieże trzech zamków joannickich hipotetycznie mógł projektować i budować ten sam murator ze swoim warszta-tem specjalistów, którzy kierowali najemnymi robotnikami budowlanymi. Przykładowo układ usytuowanych poziomo i w podobnych odstępach otworów maczulcowych²⁷, widocznych w zewnętrznych murach cokołu wieży w Kole i w murach cokołu wieży w Pęzinie, jest prawie identyczny, co świadczy o zastosowaniu w trakcie murowania wież takiego samego typu rusztowania przewieszonego²⁸.

W Łagowie i w Swobnicy średniowieczne otwory maczulcowe w licach murów wież zostały zamurwane i nie są widoczne, ale możliwe byłoby ich odtworzenie. Podobne są także rozwiązania wewnętrznych tromp w obu wieżach. O podobieństwie wież głównych zamków w Kole i Pęzinie może świadczyć także zdecydowanie wystająca z gruntu dolna część grania-stego cokołu, wymurowana z polnego, granitowego kamienia i licowana granitowymi otoczkami. Te dwie wieże miały także podobne gabary-

²⁷ Maczulce lub maculce – to otwory o przekroju czworokątnym, pozostawione w murze po poziomych belkach rusztowania, na których układane były pomosty z desek (leżnie). Są wyraźnie widoczne m.in. w murze Baszty Sandomierskiej na Wawelu.

²⁸ W XIV w. na terenach Królestwa Polskiego przy budowie obiektów wyższych niż 4-5 m stosowano dwa rodzaje rusztowań: rusztowanie sztandarowe (jednosłupowe) i rusztowanie przewieszone. Zachowane materiały źródłowe dotyczące budownictwa obronnego pozwalają sądzić, że na obszarze Wielkopolski i Ziemi Lubuskiej częściej stosowane były rusztowania sztandarowe. Przy murowaniu z rusztowania jednosłupowego belki opierały się jednym końcem na belce podłużnej opartej na słupach, a drugim końcem osadzano je w murze. Przy rusztowaniu przewieszanym belki podtrzymujące pomosty (tzw. leżnie czy maculce lub maczulce) osadzone były w murze, a ich końce były obustronnie przewieszone po obu stronach wznoszonego muru. Po jego wykonaniu belki wyjmowano, a po wyjętych belkach w oryginalnych średniowiecznych murach pozostawały tzw. otwory maczulcowe.

ty zewnętrzne. Można więc jedynie hipotetycznie założyć, że ceglane wieże zamków w Kole i Pęzinie mógł budować ten sam warsztat budowlany, kierowany przez doświadczonego muratora o wysokich kwalifikacjach. To przypuszczenie mogą także uzasadniać przybliżone daty rozpoczęcia prac budowlanych obu zamków – Koło ok. 1362 r. i następnie Pęzino w 1383 r. W średniowieczu zamek średniej wielkości, a do takich należały obie te warownie, budowano od ok. 10 do 12 lat, a czasem nawet do 20 lat. Zdarzały się oczywiście wyjątki, do których m.in. należał wzniesiony na tzw. „surowym korzeniu” królewski zamek budowany razem z murami miejskimi w Łęczycy. Badacz zamku w Łęczycy Tadeusz Poklewski-Kozieł przypuszczał, że czas budowy głównych elementów zamku trwał osiem lat (1357–1365) i korzystano z trzech okolicznych cegielni²⁹. Jednak w omawianych przypadkach czterech warowni nie można nawet teoretycznie przypuszczać, że wszystkie cztery zamki mógł budować ten sam warsztat budowlany, z czego mogły wynikać zauważalne podobieństwa.

PODSUMOWANIE

Wymienione wyżej różnice i podobieństwa pozwalają na stwierdzenie, że wyrażona w 1973 r. teza sformułowana przez Zbigniewa Radackiego³⁰, że narożna wieża główna zamku w Kole [...] *naśladuje bryłę bergfriedu joannickiego* nie znajduje potwierdzenia w rzeczywistości. Nie jest możliwe, aby analizowane zamki w Kole i w Łagowie Lubuskim mógł realizować ten sam warsztat dla dwóch tak różnych inwestorów, w dwóch państwach i w tak znacznej odległości placów budowy. Tym samym nie można twierdzić, że budowniczy wieży w Kole naśladowali muratorów zamków joannickich.

Jeżeli już przyjąć tezę „o naśladowaniu”, to jedynie hipotetycznie można założyć, że muratorzy pracujący dla zakonu joannitów mogli naśladować budowniczych zamku w Kole, ale udowodnienie tego poglądu byłoby co najmniej trudne. Można tylko żałować, że Zbigniew Radacki³¹ nie rozwinął tego tematu, a swoje spostrzeżenie ograniczył tylko do zacytowanego

²⁹ T. Poklewski-Kozieł, *Zamki środkowopolskie*, Wyd. Ossolineum, Łódź 1977, cz. I, s. 52-54.

³⁰ Z. Radacki, *Średniowieczne zamki...*, s. 303.

³¹ Ibidem.



Widok wieży w Kole z drugiego brzegu Warty.
Fot. *Piotr A. Zaniewski*

krótkiego stwierdzenia.

Wydaje się również, że nie można uznać tezy wyrażonej przez Dariusza Heina, że wieża główna kazimierzowskiego zamku w Kole, zapewne poprzez wieże zamków zakonu joannitów, mogła być inspirowana formą rycerskiego zamku w Rothenklempenow z przełomu XIII i XIV w. Na pewno nie mogła być inspirowana późniejszymi, podobnymi w formach wieżami graniasto-cylindrycznymi pomorskich zamków w Müggenburgu, Świdwinie, Golczewie czy Dobrej Nowogardzkiej, a także bryłą kamiennej wieży królewskiego zamku w Lanckoronie. Jedynie ogólnie można mówić o podobieństwach materiałowych (z wyjątkiem kamiennej wieży w Lanckoronie)

i formalnych, ale nie o bezpośrednich wpływach czy wzorowaniu się na wcześniejszych realizacjach.

Interesującym może być też fakt, że masywne budowle wieżowe, jeżeli nie zostały zniszczone po wprowadzeniu artylerii, to nie były zasadniczo przekształcane czy znacząco zmieniane w stuleciach nowożytnych i w czasach współczesnych. Uzupełniano co prawda zabudowę wewnętrzną zamków, ale nie rozbudowywano i przebudowywano podstawowych w okresie średniowiecza elementów obronnych, takich jak wieże, mury obwodowe czy fosy. Częściowym wewnętrznym przekształceniom ulegały tylko niektóre średniowieczne bergfriedy, które dostosowywano do potrzeb obrony przy pomocy artylerii. Przykładami mogą tu być zachowane górne partie wież zamków w Łagowie Lubuskim i w Swobnicy. W górnych partiach

swobnickiego bergfriedu wykuto w ceglanych murach specjalne komory dostosowane do gabarytów armat i na magazynowanie amunicji. Także na poziomie ganków strażniczych w ceglanych murach kuto szersze otwory strzelnicze dla artylerii. Między innymi dlatego bergfriedy i mury obronne przetrwały w nieco zmienionej formie do czasów współczesnych. Dowodem na niezmienność zewnętrznych form analizowanych bergfriedów mogą być do dziś zachowane średniowieczne otwory maczulcowe po rusztowaniach, widoczne we wszystkich murach zachowanych wież głównych, wysoko usytuowane wejścia do kazimierzowskich i joannickich bergfriedów czy zachowane, kamienne dolne partie wież.



CHOĆBY TYLKO W ODWIEDZINY ZAPRASZAMY DO GOLINY...

Współczesna Golina to małe miasteczko położone między Koninem a Słupcą, na skraju Pojezierza Kujawskiego i Doliny Konińskiej. Gmina Golina jest gminą miejsko-wiejską o charakterze rolniczym, 73,8 % gruntów stanowią użytki rolne zdominowane produkcją roślinną i zwierzęcą. Gmina posiada automatyczną łączność telefoniczną, wodociągi, własną oczyszczalnię ścieków, systematycznie rozbudowywana jest sieć kanalizacji sanitarnej. Przez gminę przebiega trasa kolejowa Paryż – Moskwa, przecina ją droga krajowa nr 2 Warszawa – Poznań z wjazdem na autostradę A2 w miejscowości Sługocinek. Gmina zajmuje obszar o powierzchni 99 km².

Niewątpliwie jest to teren związany z rozwojem początków państwowości polskiej. Jednak pierwsze wzmianki poświadczające istnienie Golicy pochodzą dopiero z XIV w. Dokument lokacyjny został wystawiony 22 stycznia 1362 r. przez króla Kazimierza Wielkiego. Dla upamiętnienia tego doniosłego wydarzenia w 1989 r. wzniesiono pomnik króla Kazimierza Wielkiego, a głównemu placowi miasta nadano jego imię.

Miejscowość nigdy nie stała się znaczącym ośrodkiem miejskim, mimo korzystnego położenia i zapobiegliwych, przedsiębiorczych właścicieli, którzy starali się dbać o jej zasobność. Rozwój miasta hamowały fatalne w skutkach sploty wydarzeń historycznych (m.in. pożar z 1611 r. i rozbiory).



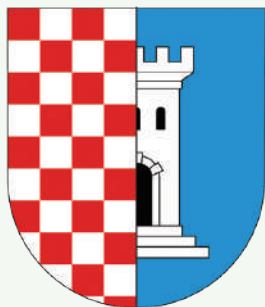
Położenie gminy Golina na tle powiatu i województwa. Źródło: Raport o stanie Gminy Golina za rok 2020

Obecnie miasto i cała gmina Golina prężnie się rozwijają, a to m.in. dzięki skutecznemu pozyskiwaniu środków zewnętrznych przez władze samorządowe. Zrealizowano wiele inwestycji, poprawiających jakość życia mieszkańców. Obejmowały one m.in. infrastrukturę komunalną, oświatową, sportową oraz obszar usług społecznych. Wspomniane tereny stały się atrakcyjnym miejscem do życia dla osób lubiących ciszę, spokój i aktywny wypoczynek na łonie przyrody. Sukces tkwi w umiejętnym połączeniu nowoczesności oraz szacunku do tradycji i historii. Wyrazem tego podejścia jest hymn miasta stworzony przez międzypokoleniową grupę golinian.

I. TROCHĘ HISTORII

1. Nazwa, herb i pieczęcie miejskie

Nie sposób podać genezy nazwy miasta. Wiadomo jedynie, że otrzymała ją w momencie lokacji. Herb przedstawia, według Mariana Gumowskiego, godło rodowe Zabawa, którym pieczętował się jego założyciel. To błędny sąd, bowiem Stanisław Kidawa pieczętował się herbem Leszczyc.



Na znaku heraldycznym Golicy widnieje tarcza dwudzielna w słup. W polu prawym widzimy szachownicę srebrno-czerwoną (4 x 10), w lewym w polu błękitnym jest połowa baszty białej z krenelażem i otwartą bramą. Herb ten pochodzi z czasów Królestwa Polskiego i jest znany tylko z „Albumu Heraldii Królestwa Polskiego” z połowy XIX w.

2. Dzieje

Jak już wspomniano, pierwsze informacje o Golinie – grodzie prywatnym rodu Golińskich – pojawiają się w dokumentach historycznych z chwilą jej lokacji przez króla Kazimierza Wielkiego w 1362 r. Według najnowszych ustaleń historyków, ostatni z Piastów potwierdził przywilej na założenie miasta nadany ustnie szlachcicowi Janowi przez Władysława Łokietka w 1330 r.

Należy zaznaczyć, że nie zachował się oryginał dokumentu nadającego Golinie prawa miejskie. Przywilej ten znamy dzięki wpisowi do konińskich ksiąg grodzkich z 4 września 1600 r. Sam wpis powstał na podstawie transumpty wykonanego w 1418 r. przez króla Jagiełłę.

Golina była lokowana na prawie średzkim. Jest to nawiązanie do Środy Śląskiej. Henryk Brodaty zrezygnował ze wzoru magdeburskiego na rzecz praw panujących w Halle. Dokument lokacyjny dawał Golinie wszelkie przywileje, jakimi cieszyły się pobliskie Kalisz i Konin. Mieszczanom wolno było mianować rajców i ławników. Ci pierwsi tworzyli najważniejszy urząd miejski – radę, która przewodziła całemu miastu, natomiast ławnicy wchodziłi w skład sądu ławniczego, w którym rejestrowano wszelkie sprawy związane ze stosunkami własnościowymi, tj. dotyczącymi m.in. sprzedaży nieruchomości, Mieszczaństwo otrzymało również wszelkie prawa własności „na ziemi i w wodzie”, a w tym żyły kruszcu jak żelaza, żołędzie, pastwiska na bagnach, w lasach. Wśród praw nadanych przez króla Golinie dokument wymienia jako jedno z najważniejszych *mansos mensurare* – „wymierzanie łąnów”. Zdawano sobie więc sprawę, że miejscowa ludność będzie się utrzymywała z rolnictwa. Ważną gałąź ówczesnej miejscowej gospodarki stanowił również handel. Król Kazimierz nadał miastu prawo wolnego targu w każdą środę, który to termin następnie król Władysław Jagiełło – transumując przywilej – zamienił na poniedziałek. Ważnym przywilejem było nadanie Golinie przez króla Kazimierza dwóch jarmarków: w dzień św. Jakuba Apostoła (25 VII) oraz w oktawę dnia św. Franciszka (4 X). W czasie jarmarków kupcy zagraniczni i polscy mogli przyjechać do Golicy, by sprzedawać i kupować niemal bez ograniczeń wszelkie towary. W 1579 r. funkcjonowało tu już około 20 rzemieślników, w tym 6 gorzelników i 3 rybaków.

Rozwój Golicy został zakłócony pożarem w 1611 r., który zniszczył prawie całą zabudowę. W kronikach czytamy, że siedem lat po tym nieszczęściu w mieście stało tylko 17 domów i 5 zakładów rzemieślniczych. Po wojnach szwedzkich, na terenie gminy osiedliła się ludność z Niderlandów. Trwałym śladem bytności tej grupy narodowościowej są nazwy sołectw: Myśliborskie Holendry i Węglewskie Holendry.

Do rozbiorów Golina administracyjnie była położona w województwie kaliskim. Rozbiory wpłynęły negatywnie na rozwój miasta, które najpierw pod panowaniem pruskim, a od 1815 r. rosyjskim, utraciło swoją pozycję. Mimo przyrostu liczby mieszkańców z 1032 osób w 1827 r. do 1800



Pomnik Kazimierza Wielkiego na rynku w Golinie. Fot. Krzysztof Grochociński

obywateli w 1902 r., Golinie w 1870 r. odebrano prawa miejskie. Rolniczy charakter terenu przyczynił się do rozwoju przetwórstwa. Funkcjonowały już wtedy: garbarnia, olejarnia, młyn, browar i gorzelnia.

W 1921 r. Golina odzyskała prawa miejskie. W okresie II Rzeczypospolitej zanotowano rekordowy wzrost ludności do 3200 mieszkańców w 1939 r. Miasto zawdzięczało go przede wszystkim temu, że wielu Żydów znalazło w Golinie miejsce sprzyjające do życia i własnego rozwoju. W okresie międzywojnia w Golinie rezydował dziedzic Karol Suchozrzewski. Po wybuchu II wojny światowej Golina została przyłączona do Rzeszy: nastąpiły wysiedlenia ludności polskiej

i masowe egzekucje; zagładzie uległa ludność żydowska. W Golinie i w okolicy prowadzono działalność konspiracyjną.

3. Spotkanie z przodkami – znani mieszkańcy gminy Golina



Piotr Wysz w wyobrażeniu Józefa Simmlera.
Źródło: Muzeum Narodowe w Warszawie

Piotr Wysz z Radoliny (1354-1414) – przyszedł na świat jako drugie dziecko hrabiego Maczudy i Małgorzaty. Był gruntownie wykształcony, uzyskał tytuł doktora obojga praw na uniwersytecie w Padwie. W 1392 r. król Władysław Jagiełło mianował go biskupem krakowskim oraz kanclerzem królowej Jadwigi. Wysz został trzecią osobą w państwie, cieszył się zaufaniem Jagiełły, który wysyłał go z różnymi misjami dyplomatycznymi. Biskup był również wykonawcą testamentu Jadwigi, zajmował się odnowieniem Akademii Krakowskiej, zostając kanclerzem wszechnicy. W 1397 r.

bratanica P. Wysza – Barbara – została drugą żoną Zawiszy Czarnego. Po jego śmierci w wojnie tureckiej wdowa wróciła do Radoliny i zamieszkała tam z synami do końca swego życia. W 1412 r., na skutek intryg księcia Witolda, Wysz został przeniesiony na biskupstwo poznańskie. Umarł w Ciążeniu w 1414 r. Spoczywa w Katedrze Poznańskiej.

Bazyli Goliniusz, w niektórych źródłach Błażej Goliniusz (1545-1625) – teolog, w latach 1617-1623 czterokrotnie wybierany rektorem Uniwersytetu Krakowskiego. Pisał okolicznościowe panegiryki i epigramaty. Autor współczesnej teorii niezachowanego podręcznika wymowy. Zostawił po sobie znaczny księgozbiór, który przekazał uniwersytetowi.

Rodzina Przyjemskich – rodzina magnacka w XVI–XVIII w., reprezentanci tego regionu w sejmie i w senacie Rzeczypospolitej. Pieczętowali się herbem Rawicz. Przyjęli nazwisko od wsi Przyjma, której byli właścicielami. Do elity wielkopolskiej magnaterii ród Przyjemskich należał od czwartego pokolenia. Znaczenie polityczne rodziny szło w parze z pomnażaniem majątku. Poczesne miejsce w kręgu magnackiej elity owocowało koligacjami z najznamienitszymi i najbogatszymi rodami. Przełomem były małżeństwa Wojciecha z Anną Korzbokówną Witkowską, bratanicą dziekana gnieźnieńskiego, kanonika krakowskiego Jana Korzboka Witkowskiego (zawarte przed 1560 r.) oraz Rafała Przyjemskiego z Katarzyną, córką Mikołaja Trzebuchowskiego, podkomorzego dobrzyńskiego (zawarte przed 1571 r.). W XVII w. koligacje rodzinne Przyjemskich sięgały już szczytu magnackiej elity Wielkopolski. (małżeństwa z Grudzińskimi, Opałińskimi, Czarnkowskimi, Leszczyńskimi, Grzymułtowskimi i Mycielskimi). Przyjemscy pieczętowicie dbali o odpowiednią promocję rodu. Czynili to między innymi poprzez fundowanie kościołów. Szczególnie bracia Adam Olbracht († 1644) i Stanisław († 1642) na stałe wpisali się w historię południowej Wielkopolski jako patroni i donatorzy instytucji kościelnych. W XVIII w. znamienita rodzina Przyjemskich straciła swe wpływy. W 1694 r. umarł bezpotomnie podstoli koronny Aleksander, ostatni męski potomek jednej linii Przyjemskich (potomków Wojciecha kasztelana łędzkiego). Druga linia Przyjemskich istniała jeszcze przez cały XVIII w., nie odgrywając już istotnej roli w Wielkopolsce i w kraju.



Walenty Orchowski.
Fot. Archiw. UG w Golinie

Walenty Orchowski (1902-1942) – organizator podziemnego ruchu oporu. Założyciel i komendant Związku Walki Zbrojnej w Golinie. Zajmował się kolportażem prasy podziemnej oraz zbieraniem materiałów dotyczących stacjonowania i przerzutu wojsk niemieckich na front wschodni, informacji o wysiedleniach i łapankach obywateli polskich. Przechowywał w domu patriotów, którym umożliwiał wyjazd do Generalnego Gubernatorstwa. Wspólnie z innymi zmontował radiostację nadawczo-odbiorczą w Doninowie. Przygotowywał magazyny broni i amunicji w lesie kazimierskim. Bliskimi

jego współpracownikami byli: Kazimierz Drzewiecki, Stefan Ficner, Tadeusz Walczuk, Julian i Władysław Gosławscy, Tadeusz Ślęzak, Stanisław Sparażyński, Władysław Żabierek, Piotr Ratajczyk i inni. Walenty Orchowski został aresztowany przez gestapo i zamęczony w Inowrocławiu. W 1987 r. nowo powstała ulica za ośrodkiem zdrowia została nazwana ku czci Walentego Orchowskiego.



Janusz Patrzykont.
Fot. Archiw. UG w Golinie

Janusz Patrzykont (1912-1982) – urodził się 5 maja 1912 r. w Golinie jako jedno z siedmiorga dzieci Adama Patrzykonta, który pełnił funkcję sekretarza gminnego przez wiele lat. Janusz urodził się w budynku dawnej gminy – narożnik ulicy 1 Maja i Strażackiej. Po ukończeniu szkoły podstawowej w Golinie podjął dalszą naukę w Gimnazjum im. K. Marcinkowskiego w Poznaniu. W tej szkole zainteresował się sportem: najpierw palantem, później lekkoatletyką, trenując biegi przez płotki, rzut oszczepem i skok o tyczce, wreszcie nową, mało jeszcze wtedy znaną w Polsce grę – koszykówkę. Stał się jej propagatorem i bardzo ją po-

lubił. W 1930 r. grał już w pierwszej piątce AZS-u Poznań, kiedy to zespół ten zdobył tytuł mistrzów Polski. W latach późniejszych drużyna zdobywała tytuł ten jeszcze 15 razy. J. Patrzykont dekorowany był szarfą Mistrza Polski trzy razy w szczypiorniaku (dawna nazwa piłki ręcznej)

oraz po razie w hokeju na lodzie i wioślarstwie (ósemki). Osiągał sukcesy w każdej dyscyplinie sportowej, którą się zainteresował. Z karierą J. Patrzykonta wiązą się pierwsze, liczące się zwycięstwa polskiej koszykówki na arenie międzynarodowej. Należał do sławnej „Wielkiej Piątki”, której zawodnicy pokonali 15 lutego 1935 r. Mistrza Europy Łotwę 30:24, a kilka dni później silną reprezentację Estonii 34:29. W 1936 r. w Igrzyskach Olimpijskich w Berlinie drużyna, w której startował J. Patrzykont, zdobyła czwarte miejsce za USA, Kanadą i Meksykiem. J. Patrzykont zakończył karierę zawodniczą w wieku 35 lat i został trenerem w macierzystym „Kolejarzu”. W okresie powojennym odwiedzał często Golinę. Jego wielką pasją było obcowanie w ciszy leśnej z urokami przyrody, był również zapalonym wędkarzem. Zmarł 9 grudnia 1982 r. w Poznaniu i jest pochowany w alei zasłużonych na poznańskim Cmentarzu na Junikowie.



Portret Michała Kobylińskiego.
Źródło: Portal historyczny
Ogrody Wspomnień,
Domena publiczna

Michał Kobyliński (1890-1940) – urodził się w Zagórowie w ówczesnym powiecie słupskim. Był synem Jana i Franciszki z domu Ulatowskiej. Od 1924 do 1939 r. był kierownikiem Szkoły Powszechnej w Golinie. W 1939 r. powołany do wojska w stopniu porucznika służył w 68 pułku piechoty. Jego dane znajdują się na liście wywozowej do Katynia z 9 kwietnia 1940 r. Zamordowany przez Sowietów w Katyniu. Minister Obrony Narodowej decyzją Nr 439/MON z 5 października 2007 r. awansował go pośmiertnie do stopnia kapitana. Awans został ogłoszony 9 listopada 2007 r. w Warszawie, w trakcie uroczystości „Katyń Pamiętamy Uczcijmy Pamięć Bohaterów”. 15 kwietnia 2010 w ramach akcji „Katyń. Ocalić od zapomnienia” w Golinie na terenie



Obelisk poświęcony Michałowi Kobylińskiemu przy Szkole Podstawowej im. J. Słowackiego w Golinie.
Fot. Kamil Strajch

Choćby tylko w odwiedziny zapraszamy do Golinie...

Szkoły Podstawowej im. Juliusza Słowackiego dokonano uroczystego odsłonięcia obelisku poświęconego pamięci M. Kobylińskiego i wszystkich ofiar Katynia.



Portret Feliksa Józwiaka.
Fot. Archiw. SP w Golinie

Feliks Józwiak (1896-1969) – nauczyciel z wykształcenia, żołnierz – uczestnik wojny polsko-bolszewickiej. W 1927 r. został wybrany burmistrzem Golinie, funkcję tę pełnił do wybuchu II wojny światowej. Aktywnie działał w szeregach Ochotniczej Straży Pożarnej – pełnił funkcje wiceprezesa i prezesa. To dzięki niemu i jego postawie wybudowano szkołę podstawową i utworzono bibliotekę miejską w Golinie. Był osobą aktywną w wielu dziedzinach, m.in. w ZHP, ponadto prowadził działalność gospodarczą w różnych branżach. Za swoje dokonania otrzymał wiele odznaczeń i dyplomów. 13 kwietnia 2012 r. uroczystie odsłonięto tablicę poświęconą F. Józwiakowi.



Tablica upamiętniająca Feliksa Józwiaka.
Fot. Krzysztof Grochowski

4. Zarys dziejów społeczności żydowskiej w Golinie

Historia golińskich Żydów nie doczekała się kompleksowego opracowania. Niewiele o nich wiemy, mimo że wpisali się na stałe w przeszłość Golinie. Według *The Encyclopedia of Jewish Life before and during the Ho-*



Macewy odnalezione w Golinie.

Fot. Krzysztof Grochowski

oni z dotkliwymi represjami. Skonfiskowano im majątki i zmuszono do niewolniczej wręcz pracy na rzecz III Rzeszy. 17-18 lipca większość golińskich Żydów zostało deportowanych do Zagórowa, do Grodźca i do Rzgowa. Część z nich kilka miesięcy później trafiła do gett w Izbicy, w Józefowie i w Krasnymstawie. Pozostałych rozstrzelano w lesie w pobliżu Kazimierza Biskupiego.

Cmentarz żydowski w Golinie został zniszczony podczas II wojny światowej, a po jej zakończeniu proces dewastacji nekropolii trwał nadal. Dziś nie ma tam nagrobków. Zabezpieczono jednak 9 macew odnalezionych na terenie Golinie. Można je obejrzeć w Muzeum Okręgowym w Koninie.

locaust wyznawcy judaizmu pojawili się w naszym mieście na początku XVIII w. W 1808 r. żyło ich tutaj już 227. Liczba golinian wyznania mojżeszowego cały czas rosła. W 1823 r. utworzyli oni własną gminę wyznaniową. Niestety zbiegło się to z ograniczeniami dotyczącymi osadnictwa żydowskiego. Znaczący rozkwit społeczności żydowskiej w Golinie nastąpił więc dopiero w drugiej połowie XIX w. Żydzi parali się handlem i rzemiosłem, przyczyniając się do rozwoju gospodarczego miejscowości. W spisie powszechnym w 1921 r. 695 golinian zadeklarowało pochodzenie żydowskie. Podczas II wojny światowej spotkali się

II. WARTO ZOBACZYĆ...

1. Podróż przez wieki – zabytki

Kościół pw. św. Jakuba Apostoła w Golinie – jeden największych skarbów Wielkopolski, powstał w latach 1765-1767. Budynek charakteryzuje drewniana konstrukcja zrębowa. Dobudowano do niego dwie kaplice: murowaną z 1696 r., pod wezwaniem Najświętszej Maryi Panny oraz drewnianą z XVIII w., pod wezwaniem św. Józefa. Wnętrze świątyni podzielone jest profilowanymi słupami na trzy nawy. Jej wyposażenie nosi cechy stylu rokoko. Na podziw i uwagę, oprócz późnobarokowych ołtarzy i rzeźb, zasługują również dwa krucyfiksy z końca XVI i z XVIII w., dwie rzeźby ludowe św. Sebastiana i Chrystusa na Krzyżu, puszka z napisem fundacyjnym z 1631, monstrancja z herbami Szeliga i Dołęga oraz z inicjałami E.Z.C.M (Elżbieta Żychlińska kasztelanowa międzyrzecka), z końca XVII w., puszka, misa miedziana ze sceną Zwiastowania i ornamentami biegnącego jelenia z połowy XVI w., lavabo miedziane z 1687 r. oraz kadzielnica z końca XVII w. Uważne oko może zauważyć na ścianie podpis cieśli Antoniego Willera z Pleszewa – prawdopodobnie budowniczego kościoła. W XX w. część zabytkowego wyposażenia starej świątyni przeniesiono do nowego kościoła parafialnego pw. MB Szkaplerznej w Golinie.



Kościół św. Jakuba
w Golinie – dawniej.
Źródło: *Kroniki parafialne
w Golinie*



Kościół św. Jakuba Apostoła w Golinie – obecnie.
Fot. Krzysztof Grochowski

Kościół pw. św. Mateusza Apostoła w Myśliborzu – zbudowany został na miejscu poprzedniego, drewnianego w centrum wsi na skarpie pradoliny Warty. Wzniesiono go w XVI w. w stylu późnogotyckim. W 1578 r. właściciel wsi, Roch Żychliński, zamienił kościół na zbór luterański. Do katolików wrócił po kilkunastu latach. Pierwotna budowla poddawana była kilkukrotnym przebudowom w XVII, XVIII i XIX w. W ich wyniku zatarto uległy gotyckie cechy budowli. Obecnie świątynia jest jednonawowa z niższym i wyższym prezbiterium. Jej wyposażenie pochodzi z XVII-XVIII w. W świątyni warto obejrzeć: ołtarz główny z XVII w. barokowy; dwa ołtarze boczne z XVII w.; prospekt organowy z XIX w.; ambonę rzeźbioną w drewnie z drugiej połowy XVIII w.; krucyfiks w ołtarzu głównym z końca XVII w.; romańskie antaby z brązu, z XII w. oraz plebanię i organistówkę – obie z XIX w. Nieopodal kościoła jest położony cmentarz parafialny Założono go w pierwszej połowie XIX w. Do dziś jest czynny i zachowany w pierwotnych granicach. Znajdują się tam zabytkowe nagrobki i grobowce rodzinne. Część z nich zostało wpisanych do rejestru zabytków. Najstarszy pochodzi z 1853 r. Spoczywa w nim major Wojsk Polskich – Ksawery Wyganowski. Kościół św. Mateusza wpisano w 1970 r. do Rejestru Zabytków Narodowego Instytutu Dziedzictwa pod pozycją 651749.



Wnętrze Kościoła św. Jakuba Apostoła w Golinie.
Fot. Krzysztof Grochowski



Kościół św. Mateusza w Myśluborzu.
Fot. Katarzyna Żabierek



Rzeźba Chrystusa Ukrzyżowanego, wykonana przez lokalnego rzeźbiarza Józefa Kulczaka i подарowana Kościołowi 16.07.1965 r.
Fot. Katarzyna Żabierek

Sanktuarium Matki Bożej Pocieszenia w Kawnicach – siódmy (i drugi murowany) kościół w historii kawnickiej parafii powstawał w latach 1948-1951 według projektu Kazimierza Ulatowskiego. Charakterystyczna dla świątyni jest różnorodność stylów, choć widać, że jej architektura nawiązuje wprost do przedwojennego trzynawowego budynku, jednak w miejscu drugiej nawy bocznej po prawej stronie znajdują się kaplica i podcień. Wieżę budowli wieńczy barokowy hełm, dach bocznej kaplicy ozdabia bizantyjska kopuła. W ołtarzu głównym znajduje się otaczany czią i słynący łaskami obraz Matki Bożej Pocieszenia. Otoczony jest on licznymi wotami, najstarsze z nich pochodzi z XVIII w. Miano obrazu jest związane z działalnością Arcybractwa Matki Bożej Pocieszenia, któremu początek w Kawnicach dali augustianie w 1778 r. Malowidło na płótnie przyklejone do deski należy do kategorii hodegetria. Jest więc pochodzenia bizantyjskiego. Obraz namalowano na przełomie XVI i XVII stulecia. Wskazuje na to technika, jaką zastosował malarz.



Sanktuarium Matki Boskiej Pocieszenia w Kawnicach. Fot. Archiw. Parafii w Kawnicach



Barokowy ołtarz główny z II połowy XVII w. Fot. Archiw. Parafii w Kawnicach



Ambona rzeźbiona w drewnie z II połowy XVIII w. Fot. Katarzyna Żabierek



Główny ołtarz w prezbiterium z cudownym obrazem Matki Bożej Pocieszenia. Fot. Archiw. Parafii w Kawnicach

Choćby tylko w odwiedziny zapraszamy do Goliny...

Cmentarz ewangelicko-augsburski w Węglewskich Holendrach – założony w pierwszej połowie XIX w. przez zamieszkujących te tereny osadników olęderskich. Cmentarz zajmuje 0,47 ha powierzchni. Najstarszy istniejący nagrobek Christiana Henninga pochodzi z 1868 r. Osady olęderskie zakładano w dobrach szlacheckich i królewskich rozciągających się po obu stronach doliny Warty. W XVI i XVII w. byli to głównie mieszkańcy Niderlandów, później Niemcy.



Pozostałości cmentarza ewangelicko augsburskiego w Węglewskich Holendrach.

Fot. Krzysztof Wydra, www.polskiekrajobrazy.pl, Domena publiczna

Wiatrak półtorak w Kawnicach – XIX-wieczny wiatrak stojący w polu na peryferiach wsi Kawnice. Z budowy przypomina koźlaka, natomiast obrót bryły skrzydłami w kierunku wiatru to zasada stosowana w holerdrach. Korpus kawnickiego półtoraka jest umieszczony na metalowych rolkach, które toczą się po torach jezdnych.



Wiatrak w Kawnicach.
Fot. Polskaniezwykla.pl,
Domena publiczna

2. Zabytkowe parki - zielone enklawy

Kompleks dworsko-parkowy w Golinie – to najcenniejszy, oprócz kościoła pw. św. Jakuba Apostoła, zabytek w Golinie. Klasycystyczny dwór zbudowano na początku XIX w. Tę parterową budowlę wzniesiono na planie prostokąta.



Klasycystyczny dworek w Golinie.
Fot. Archiw. Przedszkola „Baśniowy Dworek”
w Golinie



Park w Golinie. Fot. Archiw. UG w Golinie

Budynek uświetnia czterokolumnowy portyk w części frontowej, który jest ukoronowany trójkątnym szczytem. Dwór otacza przepiękny park z początku XIX w., urządzonego w stylu angielskim. Na 7 ha powierzchni posadzono setki drzew. Układ przestrzenny zróżnicowanego gatunkowo zadrzewienia w ogólnych zarysach utrzymał się w stanie pierwotnym. Park w Golinie porasta liczny starodrzew, w tym 5 drzew o statusie pomników przyrody (3 lipy drobnolistne, wierzbę białą płaczącą, modrzew europejski). Na terenie parku znajdują się trzy sztucznie uformowane stawy. Przez jeden z nich przebiega mostek prowadzący na małą wyspę. Znajduje się na niej kamień, z którym wiąże się ciekawa legenda. Jej bohaterką jest żona dawnego dziedzica majątku, która nie lubiła bywać w kościele. Woląca zajmować się robótkami ręcznymi. Pewnej niedzieli podczas mszy pani dziedziczka szła jak zwykle ukryta w parku. Tym razem jednak została dotkliwie ukarana. Zamieniła się w kamień. Znajduje się w nim dziurka wielkości naparstka. Niektórzy twierdzą, że można również dostrzec igłę i nici. Kamień ze stosownym napisem po dziś dzień znajduje się w parku jako przestroga dla golinian. Ostatnim przed wojną właścicielem ma-



Legenda o kamieniu. Fot. Archiw. Przedszkola „Baśniowy Dworek” w Golinie

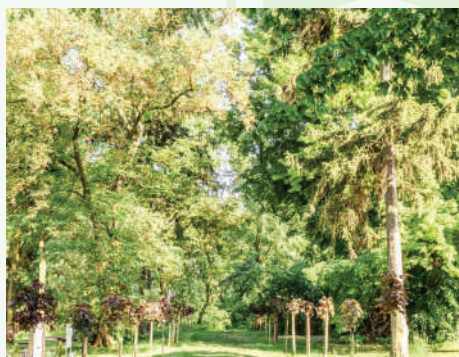
jątku w Golinie był Karol Suchorzewski. W czasie II wojny światowej dwór przeszedł w ręce Niemców, a w wyniku działań wojennych został częściowo zdewastowany. Później stacjonowały w nim wojska radzieckie. W 1970 r. został zaadaptowany na przedszkole, które znajduje się tam po dziś dzień.

Park w Radolinie – powstał w drugiej połowie XIX w. i liczy ponad 3 ha. Jego cechą charakterystyczną jest luźna kompozycja. Porasta go drzewostan o charakterze naturalnym, w tym drzewa mające status pomnika przyrody. Najstarszym z nich jest po-

nad trzystuletni jesion wyniosły. W 1979 r. tą formą ochrony objęto również dwie parkowe aleje – wiązową (o długości 60 metrów, w alei rosną 33 drzewa, w chwili ustanawiania było ich 40) i grabową (o długości 100 metrów, 59 drzew, w chwili ustanowienia było 100 drzew). Do lat 50. XX



Aleja grabowa o statusie pomnika przyrody. Fot. Katarzyna Żabierek



Aleja klonowa w parku w Radolinie. Fot. Katarzyna Żabierek

w. w centrum parku stał okazały dwór szlachecki wybudowany w połowie XIX w. Dziś można obejrzeć wyłącznie jego ślady, ponieważ budynek uległ zniszczeniu, a majątek dworski przejął skarb państwa. Aktualnie piękny, zadbane park stał się centrum rekreacyjno-kulturalnym wsi. Amatorzy ruchu



Ponadtrzystuletni jesion wyniosły
– pomnik przyrody. Fot. Katarzyna Żabierek



Plan ścieżki dydaktyczno-przyrodniczej w parku
w Radolinie. Fot. Katarzyna Żabierek



Kwiтник wpleciony
przez mieszkańców na
warsztatach wikliniarskich.
Fot. Katarzyna Żabierek



Siłownia zewnętrzna w parku w Radolinie.
Fot. Katarzyna Żabierek

na świeżym powietrzu mają do dyspozycji dobrze wyposażoną siłownię zewnętrzną i chętnie z niej korzystają. Atrakcjami dla dzieci są natomiast sala dydaktyczno-przyrodnicza, czy ścieżka dydaktyczno-przyrodnicza. Stanowią one nietypowe źródło wiedzy o radolińskiej florze i faunie. Równie popularna wśród najmłodszych stała się odnowiona w czynie społecznym karuzela, która pojawiła się w parku w latach 60. XX w. Obok wiekowych, nobliwych drzew pojawiają się nowe – w 2018 r. mieszkańcy Radoliny posadzili aleję klonową, by uczcić 100. rocznicę odzyskania przez

Choćby tylko w odwiedziny zapraszamy do Goliny...

Polskę niepodległości. Alejki rozmieszczone w cieniu dostojnych drzew zachęcają do niespiesznych spacerów, a na ławeczkach można usiąść i posłuchać szumu liści oraz śpiewu ptaków. Uroku parkowemu krajobrazowi dodają rabatki kwiatowe, o które radolinianie pieczołowicie dbają.

III. GOLINA – ZIELONA GMINA



Nadwarciański Park Krajobrazowy zajmuje powierzchnię 134,3 km² i został utworzony w 1995 r. na terenie gmin: Golina, Pyzdry, Zagórz, Łądek i Rzgów. Nadrzędnym celem jego powstania była ochrona środowiska przyrodniczego, swoistych cech krajobrazu dolinnego (szerokiego dna Pradoliny Warszawsko-Berlińskiej), zachowanie miejsc lęgowych ptaków i zabezpieczenie wartości historycznych i kulturowych. Obszar parku został uznany za jedną z siedmiu najważniejszych ostoi ptaków wodnych i błotnych w naszym kraju. W 1995 r. międzynarodowa organizacja BirdLife International nadała mu ogólnosiwiatową rangę „Globally Important Bird Areas”.



Widok na Nadwarciański Park Krajobrazowy. Fot. Katarzyna Sierpowska

W krajobrazie parku dominują łąki i pastwiska, które zajmują ponad połowę jego powierzchni. Na terenie parku występuje przynajmniej 230 gatunków ptaków, z czego 150 gatunków to ptaki lęgowe. Spośród ssaków na terenie NPK na szczególną uwagę zasługują zwierzęta związane z terenami podmokłymi, jak choćby bobry, łosie i wydry. Obecność na terenie Parku wielu zbiorników wodnych sprzyja rozwojowi płazów, a wody Warty i sąsiadujących z nią akwenów są środowiskiem życia dla 33 gatunków ryb. Park ma bardzo bogatą roślinność. Występuje tu około 1070 gatunków roślin naczyniowych, wśród których jest 57 gatunków prawnie chronionych (w tym 40 gatunków podlegających ochronie całkowitej). Spotkać można grzybienie białe (zwyczajowo zwane liliami wodnymi), widłaki, goździki, grąźel żółty, sasanki i storczyki.

Zwiedź gminę rowerem lub skuterem. Dwa kółka to najlepszy sposób na zwiedzenie gminy Golina. Dzięki rowerom lub skuterom można ominąć korki, podróżując szybko i wygodnie. Turysta nie musi się martwić o ten ekologiczny sposób podróżowania, bowiem wypożyczalnia skuterów elektrycznych działa przez 7 dni w tygodniu przy Bibliotece Publicznej w Golinie. Zadbano w ten sposób o komfort mieszkańców oraz o poprawę jakości powietrza.



Informacja o wypożyczalni skuterów w Golinie. Fot. Archiw. BP w Golinie

Choćby tylko w odwiedziny zapraszamy do Goliny...

Przez teren Gminy przebiegają następujące ścieżki i szlaki rowerowe:

Ścieżki rowerowe:

Przebieg	Długość
Golina, ul. Okólna	1,1 km
Golina, ul. Bohaterów II Wojny Światowej	0,240 km
Golina, ul. Kościelna	0,140 km
Golina, ul. Chrobrego	0,151 km
Golina, ul. Kilińskiego	0,130 km
Golina, ul. Kusocińskiego (wzdłuż drogi powiatowej)	0,615 km
Golina, ul. Słowackiego (wzdłuż drogi wojewódzkiej 467)	0,642 km
Golina, ul. Cementarna	0,312 km
Golina – Splawie	2,250 km
Splawie, od dr. kraj nr 92 do budynku OSP	1,353 km
Węglew, ul. Dębowa (w pasie drogi gminnej od drogi krajowej nr 92 do przejazdu kolejowego)	0,868 km
Węglew, wzdłuż drogi powiatowej (od drogi gminnej Węglew – Kraśnica do końca wsi)	0,290 km

Nazwa trasy	Przebieg	Długość	Oznakowanie	Mapa
<u>Perła dookoła Konina</u>	Żychlin – Stare Miasto – Branno – Sławsk – Węglewskie Holendry – Węglew – Kawnice – Kazimierz Biskupi – Bieniszew – Gostawice – Stary Licheń – Grablin – Izabelin – Wola Podłęzna – Szczepidło – Brzezińskie Holendry – Brzeźno – Złota Góra – Żychlin	69 km	Kolor zielony	 Źródło: powiat.konin.pl

<i>Rowerowa szóstka</i>	<i>Stare Miasto - Tuliszków - Rychwał - Grodziszewo - Rzgów - Golina - Stare Miasto</i>	<i>96,9 km</i>	<i>Kolor czerwony</i>	
<i>Od Kawnic w Dolinę Warty</i>	<i>Kawnice - Głódowo - Adamów - Splawie - Radolina</i>	<i>19,9 km</i>	<i>Kolor czarny</i>	

Źródło: powiat.konin.pl

Źródło: powiat.konin.pl

Na terenie Golinie znajdują się także miejsca postojowe dla rowerzystów, wyposażone w stojaki dla rowerów, w tym:

- wiata turystyczna wraz ze stojakiem rowerowym przy ul. Kusocińskiego w Golinie (Stadion Miejski)
- punkt przesiadkowy przy ul. Poniatowskiego w Golinie, wiata rowerowa na 10 stanowisk.

IV. KULTURA I SPORT ZMYWAJĄ Z DUSZY TRUD CODZIENNEGO ŻYCIA



Budynek Biblioteki Publicznej w Golinie.
Fot. Archiw. BP w Golinie

1. „Książka jest jak ogród noszony w kieszeni” – Biblioteka Publiczna w Golinie

Biblioteka Publiczna w Golinie przede wszystkim gromadzi i udostępnia książki, opracowuje je merytorycznie i dba o jakość księgozbioru. Biblioteka to nie tylko miejsce, gdzie można wypożyczyć książki, ale także: pobrać prasę, skorzystać z księgozbioru podręcznego, bezpłatnego Internetu oraz z usług ksero i innych urządzeń biurowych (drukarka, skaner). Biblioteka Publiczna w Golinie ogniskuje działalność wokół hasła: Spotkajmy się na KAWIE: K- kultura, A-animacja, W-wiedza, I-informacja, E-edukacja. Czytelnicy, którzy lubią dzielić się wrażeniami ze swoich lektur i rozmawiać o nich, są zapraszani na comiesięczne spotkania Dyskusyjnych Klubów Książki. Bibliotekarze starają się zaszcześcić w mieszkańcach gminy Golina miłość do słowa pisanego i języka polskiego i ojczyzny. Czynią to poprzez najróżniejsze konkursy literackie i recytatorskie oraz akcje społeczne (np. Narodowe Czytanie). Sztandarowym przykładem jest tutaj cykliczny konkurs na napisanie najpiękniejszej bajki dla dzieci „Golinianie dzieciom”. Biorą w nim udział literaci amatorzy z powiatu konińskiego, a nagrodzone prace są wydawane w zbiorze „Golinianie dzieciom”.



Dyrektor BP Żanetta Matlewska.
Fot. Aleksandra Braciszewska-Benkahla



Narodowe Czytanie z aktorem Danielem Olbrychskim.
Fot. Archiw. BP w Golinie



Spotkanie autorskie z podróżniczką
Elżbietą Dzikowską.
Fot. Archiw. BP w Golinie

Najskuteczniejszym sposobem na promowanie czytelnictwa są spotkania autorskie adresowane zarówno do najmłodszych, jak i do dorosłych. Bibliotekarze nie zapominają o najmłodszych, rozbudzając ich zainteresowania czytelnicze poprzez zabawę. Temu służą zajęcia w Akademii Malucha, Letnia i Zimowa Akademia Przygód, projekty „Czytanie nie boli”, „Mała książka – wielki człowiek”, lekcje i wycieczki biblioteczne.

Biblioteka Publiczna w Golinie ściśle współpracuje z jednostkami samorządu terytorialnego, placówkami oświatowymi, kulturalnymi i stowarzyszeniami. W placówce siedzibę mają: Chór Vokaliza, psycholog pełniący dyżur w ramach GKRPA, Polski Związek Emerytów Rencistów i Inwalidów, Stowarzyszenie „Razem dla Golinie”.

Biblioteka Publiczna w Golinie to miejsce nowoczesne oraz przyjazne, gdzie można nie tylko wypożyczyć książkę, ale również zdobyć wiedzę oraz miło i ciekawie spędzić czas.

Choćby tylko w odwiedziny zapraszamy do Golininy...



Laureaci i uczestnicy konkursu recytatorskiego wierszy o tematyce patriotycznej.
Fot. Archiw. BP w Golinie

2. „Kultura to (...) budowanie wartości, dla których warto żyć” – Dom Kultury w Golinie



Budynek Domu Kultury w Golinie. Fot. Archiw. DK w Golinie

Dom Kultury w Golinie prowadzi działalność kulturalną, rozrywkową i edukacyjną. Odgrywa również znaczącą rolę w integracji społeczności lokalnej i propagowaniu nowoczesnych, otwartych postaw życiowych. Wspiera wszystkie stowarzyszenia i nieformalne grupy, które pragną się spotykać w celu wymiany doświadczeń, zdobywania wiedzy itp. Jest głównym ośrodkiem propagowania kultury wysokiej na terenie gminy. Miejsko-Gminny Ośrodek Kultury w Golinie powstał w 1974 r., natomiast od 2008 r. funkcjonuje jako Dom Kultury w Golinie przy placu Kazimierza Wielkiego 2.

W 2021 r. został przeprowadzony generalny remont budynku. Obecnie dyrektorem placówki jest Damian Ciesielski, który pełni tę funkcję od października 2012 r.



Zajęcia muzyczne prowadzone przez Dom Kultury w Golinie. Fot. Archiw. DK w Golinie



Warsztaty plastyczne. Fot. Archiw. DK w Golinie

Dom Kultury w swoich działaniach zmierza do zaspokojenia potrzeb kulturalnych lokalnej społeczności lub rozbudzania tych potrzeb. Podnosi świadomość i wiedzę mieszkańców na temat różnorodnych form kultury i sztuki. Ponadto współorganizuje działania rekreacyjne i promujące gminę.

Dom Kultury, obok organizacji imprez, prowadzi stałe formy działalności. Są to zajęcia w pracowni plastycznej, rękodzielniczej i garncarskiej. Zajęcia w pracowni muzycznej to nauka gry na saksofonie, klarnecie,



Występ marżorettek podczas Dni Goliny.
Fot. Archiw. DK w Golinie

trąbce, gitarze klasycznej, tubie, puzonie, perkusji, sakshornie, keyboardzie, a także prowadzenie zespołu wokalnego Video Stars i zespołu wokalnego dla dzieci młodszych, Kapela Podwórkowa oraz zajęcia taneczne – mažoretki. Przy Domu Kultury działa ponadto Orkiestra Dęta OSP Golina.

Działalność Domu Kultury nie ogranicza się wyłącznie do siedziby palcówki, bowiem od dwudziestu lat, w okresie letnim organizowane są festyny i imprezy plenerowe. Spośród wielu propozycji tego typu na szczególną uwagę zasługują „Dni Goliny” oraz „Noc Świętojańska”. Podczas ferii zimowych i wakacji organizujemy zajęcia w sołectwach w ramach Objazdowego Domu Kultury.

3. „Pomóżmy ludziom – aby pomogli sobie sami” – Centrum Aktywności Lokalnej

W 2020 r. przy wsparciu środków budżetu gminy oraz środków zewnętrznych udało się zakończyć kilka ważnych inwestycji. Jedną z nich była przebudowa, rozbudowa i zmiana sposobu użytkowania budynku usługowego na budynek użyteczności publicznej z przeznaczeniem na usługi społeczne i edukacyjno-kulturalne związane z zaspokajaniem zbiorowych potrzeb wspólnoty. Zadanie, które nosi nazwę „Nadanie nowej funkcji budynkowi po byłej restauracji Smakosz” zostało dofinansowane przez Unię Europejską z Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego oraz z budżetu państwa w ramach Wielkopolskiego Regionalnego Programu Operacyjnego na lata 2014-2020. Wartość zadania to kwota sięgająca blisko 1,8 mln zł, z czego dofinansowanie wyniosło 1,5 mln zł.

Budynek pełni funkcję Lokalnego Centrum Aktywności Lokalnej, w którym mieści się: Dzienny Dom Seniora+ dla osób starszych (dofinansowany

z Programu Rządowego Senior+), obsługa Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej, Banku Żywności, a także baza lokalowa dla organizacji pozarządowych oraz instytucji kulturalnych z terenu gminy. Środki pozyskane z rządowego Programu Senior+ pozwoliły na wykonanie prac związanych z adaptacją i zagospodarowaniem części pomieszczeń i ich wyposażeniem zgodnie z wytycznymi Programu Senior+. Budynek jest pozbawiony barier funkcjonalnych, wyposażony w windę oraz podjazdy. Utworzenie Dziennego Domu Senior+ jest uzasadnione względami społecznymi oraz zgłaszanymi potrzebami seniorów z terenu gminy Golina. Bogata oferta dla seniorów pozwala na wypełnienie i zagospodarowanie czasu wolnego przedstawicieli trzeciego wieku. Poprawiają oni kondycję psychiczną i fizyczną poprzez szereg działań prozdrowotnych, nawiązują nowe znajomości, rozwijają zainteresowania i dzielą się swoimi doświadczeniami.

4. Szkoły kuźnią świadomych obywateli



Budynek Centrum Aktywności Lokalnej. Fot. Anna Nawrocka

Samorząd gminy Golina zdaje sobie doskonale sprawę, że inwestycja w oświatę to inwestycja w przyszłość. Otacza więc szczególną troską wszystkie szkoły i przedszkola działające w gminie Golina. Głównym celem stało się z jednej strony rozpoznanie problemów oraz określenie lokalnych priorytetów oświatowych, z drugiej zaś – opracowanie zgodnie z nimi planu działań i decyzji finansowych. Wszystko po to, by w miarę możliwości zapewnić stabilność oraz stały wzrost finansowania edukacji, bez których w ogóle niemożliwe jest zbudowanie społeczeństwa obywatelskiego opartego na wiedzy.

Na terenie gminy Golina działają następujące placówki oświatowe:

Choćby tylko w odwiedziny zapraszamy do Golininy...

Przedszkole „Baśniowy Dworek” – powstało w 1979 r. Od 4 czerwca 2008 r. nosi nazwę „Baśniowy Dworek”, a 20 września 2019 r. świętowało jubileusz 40-lecia działalności. Mieści się w zaadaptowanym na ten cel zabytkowym dworze. Miejsce to jest wymarzone dla dzieci ze względu na przyjazne warunki oraz otaczającą przyrodę.



Przedszkole Baśniowy Dworek w Golininie.
Fot. Małgorzata Zielińska

Niepubliczne Przedszkole i Żłobek „Tęczowa Dolina” – jest miejscem, w którym motywuje się dzieci do działania, poznawania, doświadczania, przeżywania. Przedszkole tworzy dzieciom warunki do ciekawych zabaw, rozwija ich zainteresowania oraz uzdolnienia.



Budynek Niepublicznego Przedszkola i Żłobka „Tęczowa Dolina” w Golininie. Fot. Archiw. Przedszkola „Tęczowa Dolina” w Golininie

Gminny Klub Malucha „Kącik Skrzata” – placówka rozpoczęła działalność 1 lutego 2021 r. Profesjonalna kadra zapewnia opiekę 19 maluchom w wieku od 1 do 3 lat, których rodzice pragną powrócić na rynek pracy po przerwie związanej z urodzeniem dziecka. Żłobek został utworzony dzięki współfinansowaniu z Europejskiego Funduszu Społecznego w ramach Wielkopolskiego Regionalnego Programu Operacyjnego na lata 2014-2020.



Budynek Gminnego Klubu Malucha „Kącik Skrzata”
Fot. Archiw. UG w Golininie

Szkoła Podstawowa im. Marii Konopnickiej w Radolinie – historia tej szkoły sięga 1904 r. Działała ona nieprzerwanie do lutego 1939 r., kiedy to została zamknięta przez Niemców. 13 lutego 1945 r. szkoła w Radolinie wznowiła działalność w trudnych warunkach lokalowych. 200 uczniów gnieździło się w malutkim budynku, wieczorem w ławkach szkolnych zasiadali dorośli, by nauczyć się czytać i pisać. Miejskowa ludność zaczęła dostrzegać konieczność budowy nowej szkoły. Kamień erekcyjny wmurowano w sierpniu 1959 r. Dzięki wielkiemu zaangażowaniu całej społeczności wiejskiej szkołę – Pomnik Tysiąclecia Państwa Polskiego – otwarto już 1 maja 1960 r. 21 maja 2010 r. w budynku placówki odbyła się uroczystość nadania sztandaru i imienia Marii Konopnickiej. Szkoła Podstawowa w Radolinie jest najmniejszą szkołą w gminie, jest jednak ona dostrzegana w środowisku. Uczniowie odnoszą sukcesy na różnego rodzaju konkursach, przeglądach, turniejach sportowych.



Budynek Szkoły Podstawowej im. Marii Konopnickiej w Radolinie. Fot. Archiw. SP w Radolinie.
Fot. Archiw. SP w Radolinie



Uroczyste nadanie imienia i wręczenie sztandaru dla SP w Radolinie. Wręczający burmistrz Golin – Tadeusz Nowicki w latach 1998-2010, przyjmująca dyrektor szkoły – Alina Kozłowska.
Fot. Archiw. SP w Radolinie



Ślubowanie klasy I. Fot. Archiw. SP w Radolinie



Uroczysta wieczornica z okazji 100. Rocznicy Odzyskania Niepodległości

Choćby tylko w odwiedziny zapraszamy do Goliny...

Szkoła Podstawowa im. Stanisława Wyspiańskiego w Kawnicach – pierwsze wzmianki o Szkole Podstawowej w Kawnicach pochodzą z kroniki szkoły. Wynika z nich, że szkołę zbudowano w 1910 r.



Budynek Szkoły Podstawowej im. Stanisława Wyspiańskiego w Kawnicach. Fot. Archiw. SP w Kawnicach



Nowo dobudowana część Szkoły Podstawowej im. Stanisława Wyspiańskiego w Kawnicach. Fot. Archiw. SP w Kawnicach

W roku 1970 nadano szkole imię Stanisława Wyspiańskiego, a w 1976 r. powstał i został przyjęty Hymn Szkoły. W dniu 16 lutego 1995 r. Kurator Oświaty w Koninie przekazał szkole sztandar w uznaniu osiągnięć w pracy dydaktycznej, wychowawczej i opiekuńczej oraz nastąpiła oficjalne otwarcie nowoczesnej sali gimnastycznej, której budowę zakończono 9 lutego tegoż rok. W 2019 r. podjęto działania w celu rozbudowy szkoły. Prace zakończono w 2020 r. Powstały budynek jest trzykondygnacyjny. Placówka wzbogaciła się o 12 sal lekcyjnych, w tym pracownię językową MENTOR, która umożliwi swobodny, głośny trening wymowy, ponadto salę komputerową, pokój nauczycielski, gabinet pielęgniarki, gabinet logopedy, toalety (w tym toaletę dla osób niepełnosprawnych), szatnie. Rozbudowane skrzydło szkoły dostosowane jest do osób niepełnosprawnych poprzez zamontowanie dźwigu osobowego oraz podjazdu.



Dzień Edukacji Narodowej. Fot. Archiw. SP w Kawnicach



Spotkanie z poetką Danutą Olczak. Fot. Archiw. SP w Kawnicach

Szkoła Podstawowa im. Marii Skłodowskiej-Curie w Przyjmie to miejsce, w którym naukę pobierają dzieci z Przyjmy, Lubieczna, Brzeźniaka i Głódowa. Jej historia sięga 1914 r. Z chwilą gdy wybudowano remizę strażacką (1935 r.) dwie izby przeznaczono na szkołę.



Budynek Szkoły Podstawowej im. Marii Skłodowskiej-Curie w Przyjmie.
Fot. Archiw. SP w Przyjmie



Obelisk upamiętniający patronkę szkoły w Przyjmie. Fot. Archiw. SP w Przyjmie



Góra grosza. Fot. Archiw. SP w Przyjmie



Bał szkolny. Fot. Archiw. SP w Przyjmie

Gdy wybuchła II wojna światowa szkołę zamknięto, po jej zakończeniu (1945 r.) ponownie została otwarta. Dnia 28 maja 1967 r. wmurowano kamień węgielny pod gmach nowej szkoły. 22 czerwca 1968 r. odbyła się uroczystość oficjalnego przekazania szkoły do użytku. W 1998 r. ówczesne władze miasta Golina podjęły decyzję o rozbudowie placówki, gdyż ta okazała się zbyt ciasna. Kamień stojący przed budynkiem szkoły, to dar Kopalni Węgla Brunatnego. Jest to 10,5 tonowy gład narzutowy z odkryw-

Choćby tylko w odwiedziny zapraszamy do Golinie...

ki Kazimierz. Widnieje na nim tablica upamiętniająca patronkę szkoły Marię Skłodowską-Curie. Uroczyste odsłonięcie tablicy odbyło się 7 listopada 2011 r. W dniach 22-23 listopada 2018 r. szkoła obchodziła jubileusz 50-lecia istnienia szkoły. Szkoła jest placówką otwartą na współpracę ze środowiskiem lokalnym

Szkoła Podstawowa im. Juliusza Słowackiego w Golinie – Golina miała budynek szkolny pobudowany jeszcze przed powstaniem styczniowym. Składał się on z jednej sali i mieszkania dla nauczyciela. Po odzyskaniu niepodległości szkoła była nadal w tym samym gmachu. Okres tworzenia wieloklasowych placówek sprawił, że powstała szkoła z 7 oddziałami. W tym samym czasie napotkano na duże trudności lokalowe. Oprócz dotychczasowego budynku wynajęto kilka sal lekcyjnych w różnych punktach miasta. W 1929 r., kiedy funkcję kierownika zaczął piastować Michał Kobyliński, zrodziła się myśl pobudowania nowego gmachu. W trudnych warunkach finansowych wznoszenie budynku trwało do 1932 r.



Budynek Szkoły Podstawowej
im. Juliusza Słowackiego w Golinie.
Fot. Archiw. SP w Golinie



Spotkanie z kulturą PAN TADEUSZ.
Fot. Kamil Strajch



Apel z okazji Święta
Niepodległości.
Fot. Archiw. SP w Golinie

W roku szkolnym 1932/1933 gmach został oddany do użytku. Był on dwupiętrowy, murowany, częściowo podpiwniczony. W takim stanie służył lokalnej społeczności przez kilkadziesiąt kolejnych lat. Michał Kobyliński niestrudzenie pracował na rzecz dobra golinian. Jego oddanie i bohaterką śmierć w Katyniu upamiętnia tablica i głaz ustawiony na terenie Szkoły Podstawowej im. Juliusza Słowackiego w Golinie. Ważnym dniem w życiu społeczności uczniowsko-nauczycielskiej był dzień 1 czerwca 1974 r. Wtedy to Szkole Podstawowej w Golinie nadano imię Juliusza Słowackiego i przekazano sztandar. W 1985 r. została oddana do użytku nowo dobudowana część szkoły. Znajdowały się w niej dwie nowe izby lekcyjne, sanitariaty, mała i duża sala gimnastyczna z zapleczem. Kilkanaście lat bez gruntownych remontów sprawiło, iż gmach zaczął zagrażać jego użytkownikom. W latach 2004-2005 dzięki funduszom z Unii Europejskiej i znacznemu wsparciu lokalnych władz samorządowych przeprowadzono generalną modernizację szkoły. Mimo radykalnych zmian placówka nie straciła zażytkowego wyglądu. Wzbogaciła się o nowe pomieszczenia, między innymi o nowoczesne pracownie komputerowe, które w pełni sfinansowane zostały z Europejskiego Funduszu Społecznego, podobnie jak funkcjonujące w bibliotece Internetowe Centrum Informacji Multimedialnej. 7 lutego 2006 r. miało miejsce uroczyste otwarcie odnowionego budynku. Odpowiednia nowoczesna infrastruktura to za mało. Filarem wizji edukacji kadry nauczycielskiej tej szkoły, wizji edukacji włączonej w życie lokalnej społeczności i miasta jako całości, jest otwarcie, zaangażowanie i świadomość swoich talentów młodych ludzi, którym do ich rozwoju w murach tej placówki stworzone zostały komfortowe warunki.

5. W zdrowym ciele, zdrowy duch

Sport jest nieodzownym elementem życia mieszkańców gminy Golina. Stanowi jedną z najważniejszych dziedzin, w ramach której funkcjonuje społeczność lokalna. Gmina Golina dysponuje dwoma kompleksami boisk „Orlik” (w Kawnicach i w Golinie), stadionem miejskim, na którym można grać w piłkę nożną, piłkę siatkową (tradycyjną i plażową) oraz uprawiać jogging. Na wspomnianym stadionie trenuje LZS „Polonia Golina” – klub piłkarski szczerzący się osiągnięciami i chlubną tradycją. Funkcjonuje on od 1916 r. 5 lipca 2003 r. został wpisany do ewidencji klubów sportowych prowadzonej przez Starostę Konińskiego. Corocznie bierze udział w życiu sportowym gminy. W ramach LZTS „Polonii Golina” działają cztery drużyny: Młodzik D 1 (10-15 lat) i Junior/Starszy Młodzik (16-18 lat), Junior/Senior (powyżej 18 roku życia) oraz Senior. Warto podkreślić, że drużyna Senior bierze udział w rozgrywkach klasy okręgowej grupy wielkopolskiej. Od 2019 r. zawodnicy to wyłącznie mieszkańcy gminy Golina. Ta zmiana organizacyjna spowodowała wzrost poziomu sportowego, co spotkało się z uznaniem środowiska sportowego w regionie.



Drużyna Polonii Golina. Fot. Archiw. LZS Polonia Golina



Budynek Hali Widowiskowo-Sportowej w Golinie.
Fot. Archiw. UG w Golinie



Gala MMA. Fot. Archiw. UG w Golinie



Polonia Golina podczas meczu.
Fot. Archiw. LZS Polonia Golina



X Ogólnopolski Turniej Koszykówki Olimpiad
Specjalnych. Fot. Archiw. BP w Golinie

Hala Widowiskowo-Sportowa – w listopadzie 2017 r. otwarto w Golinie nowoczesną halę widowiskowo-sportową, działającą pod egidą Biblioteki Publicznej. W obiekcie zbudowanym na miarę XXI w., pod okiem profesjonalnych trenerów, miłośnicy aktywności fizycznej mogą rozwijać swoje hobby. Wyposażenie obiektu daje możliwość uprawiania wielu dyscyplin – od futsalu po taniec i aerobic. W hali widowiskowo-sportowej w Golinie odbywa się wiele widowisk sportowych, turniejów i rozgrywek o zasięgu ogólnopolskim, wojewódzkim, powiatowym oraz lokalnym. 13 kwietnia 2019 r. do Golinie zawitała Federacja Rocky Warriors Cartel. Wielbiciele mieszanych sztuk walki obejrzeni 11 stojących na wysokim poziomie pojedynków. Hala widowiskowo-sportowa w Golinie jest doskonałym miejscem nie tylko do uprawiania sportu, ale także do organizacji dużych widowisk artystycznych. Odbywają się tam koncerty i występy artystyczne. To właśnie w Golinie swoje trzydziestolecie pracy artystycznej

Choćby tylko w odwiedziny zapraszamy do Golinie...



30-lecie zespołu Akcent. Fot. Archiw.
BP w Golinie



Gala Liderów Odnowy Wsi. Fot. Archiw. BP
w Golinie

świętował Zenon Martyniuk z zespołem Akcent. W 2019 r. w Hali Widowiskowo-Sportowej w Golinie wręczono nagrody i wyróżnienia w konkursie „Aktywna Wieś Wielkopolska”.

6. „Bogu na chwałę, ludziom na ratunek” – OSP w gminie Golina

Początki zorganizowanego, ochotniczego ratownictwa ogniowego w gminie Golina mają ponad stuletnią tradycję. Najstarsza spośród dziesięciu jednostek – OSP w Kawnicach – powstała w 1878 r., natomiast najmłodsza – OSP w Węglewie – w 1966 r. Druhowie działają w: Golinie, Adamowie, Kawnicach, Kraśnicy, Myśliborzu, Przyjmiu, Radolinie, Rososze, Spławiu i Węglewie. W dziesięciu Ochotniczych Strażach Pożarnych zrzeszonych jest ponad 1400 strażaków. Warto podkreślić, że zastępy z Golinie, z Przyjmy i z Węglewa zostały włączone do prestiżowego Krajowego Systemu Ratowniczo-Gaśniczego kategorii II. Pozostałe powołały jednostki ratowniczo-gaśnicze w kategorii IV. Druhowie mają do dyspozycji nowoczesny sprzęt, w tym trzy nowe samochody średnie gaśnicze oraz wyremontowane bazy lokalowe. Strażacy ochotnicy nie tylko ratują ludzkie życie i majątek, ale biorą udział w akcjach charytatywnych i społecznych. A wszystkie remizy strażackie służą lokalnej społeczności jako świetlice wiejskie, stając się centrum kultury w wioskach. Odbývają się w nich warsztaty, spotkania, koncerty.



OSP w Golinie.
Fot. Archiw. OSP
w Golinie



Przekazanie umowy przez
ówczesnego wojewodę
wielkopolskiego
Zbigniewa Hoffmanna na
dofinansowanie zakupu
samochodu ratowniczo-
gaśniczego dla OSP w
Przyjmie. Fot. Archiw. OSP
w Golinie

7. Działamy społecznie, by wokół nas było bajecznie



Projekt Międzypokoleniowo z ekologią na wesoło. Fot. Archiw. BP w Golinie

Choćby tylko w odwiedziny zapraszamy do Golinie...

Stowarzyszenie Razem dla Golinie – powstało w dniu 15 lipca 2019 r. i choć jest organizacją bardzo „młodą” ma na swoim koncie szereg inicjatyw społeczno-edukacyjnych i kulturalnych, które jego członkowie realizowali w ramach grupy nieformalnej pod tą samą nazwą przy udziale mieszkańców lokalnej wspólnoty (m.in.: organizacja warsztatów wokalnych, nauki tańca towarzyskiego, warsztatów teatralnych, akcji krwiodawstwa itp.). Przez dwa lata działalności stowarzyszenie zrealizowało cztery projekty z funduszy pozyskanych w najróżniejszych konkursach grantowych. Propagowano m.in. postawy ekologiczne (Międzypokoleniowo z ekologią na wesoło, konkurs ekologiczny pn.: „OZE wśród nas” dla uczniów szkół podstawowych z tereny gminy oraz piknik ekologiczny jako wydarzenie finalizujące zrealizowane działania). Wspierano amatorski ruch kulturalny poprzez organizację warsztatów tanecznych, wokalnych i teatralnych. Dzięki staraniom Stowarzyszenia „Razem dla Golinie” mieszkańcy gminy mieli okazję uczestniczyć w seansach letniego kina plenerowego. Wszystkie zrealizowane projekty zakończyły się sukcesem.



Projekt Międzypokoleniowy
Rajd Rowerowy „Z ekologią mi
po drodze”.

Fot. Archiw. BP w Golinie



Wielkopolskie Stowarzyszenie Odnowy Wsi „NASZA RADOLINA” – 22 września 2017 r. Stowarzyszenie zostało wpisane do KRS i rozpoczęło formalną działalność. Mottem stowarzyszenia są słowa Jana Pawła II: „Twórcie kulturę wsi, w której obok nowych wymiarów, jakie niosą czasy, pozostanie – jak u dobrego gospodarza – miejsce na rzeczy stare

uświęcone tradycją, potwierdzone przez prawdę wieków”. Główne cele działalności tej organizacji to: wszechstronny rozwój sołectwa Radolina z uwzględnieniem wdrażania pomocy dla osób w trudnej sytuacji życiowej, wykluczonych, starszych, niepełnosprawnych. Jednym z istotnych celów jest również ocalenie od zapomnienia historii, kultury i tradycji wsi. Członkowie stowarzyszenia zrealizowali 13 projektów i szereg inicjatyw. Dzięki grantom pozyskiwanym przez organizację mieszkańcy Radoliny i okolicznych wiosek mieli okazję wziąć udział w warsztatach wikliniarskich, garncarskich, kulinarnych i rękodzielniczych. W plenerze malarskim, w koncercie poezji śpiewanej czy w questach dotyczących historii i przyrody wsi. W 2020 r. zrealizowano film promocyjny sołectwa pt. „Radolina – daj się zaskoczyć”. Stowarzyszenie nie zapomina o najmłodszych, do dzieci skierowany był projekt „Ferie na wesoło”. Przez dwa tygodnie zapewniono im mnóstwo atrakcji. Wszystkie wydarzenia odbywały się w świetlicy wiejskiej, która razem z parkiem stanowi zaplecze kulturalno-rekreacyjne sołectwa. Bogata oferta kulturalna zapewniana przez Stowarzyszenie obejmuje także wyjazdy do teatru, filharmonii czy do różnych atrakcyjnych turystycznie zakątków w Polsce i w Europie. Dla miłośników aktywnego wypoczynku Stowarzyszenie proponuje Radolińskie Wyprawy Rowerowe czy cykliczne spływy kajakowe „Poznajemy Dolinę Warty” oraz „Gmina na kajakach”.



Plener malarski w parku w Radolinie. Fot. Archiw. WSOW NASZA RADOLINA



Quest przyrodniczy dla przedszkolaków. Fot. Archiw. WSOW NASZA RADOLINA

Choćby tylko w odwiedziny zapraszamy do Golininy...



Plener malarski w parku w Radolinie.
Fot. Archiw. WSOW NASZA RADOLINA



Dzieciaki lubią zdrowe przysmaki-
warsztaty kulinarne. Fot. Archiw. WSOW NASZA
RADOLINA



Występ chóru Vokaliza podczas Dni Golininy. Fot. Archiw. UG w Golinie

8. Golinianie żyją śpiewająco – chór Vokaliza

Vokaliza – to międzypokoleniowa grupa złożona z uzdolnionych muzycznie pasjonatów. Ich wspólna przygoda rozpoczęła się w 2017 r. od warsztatów realizowanych w ramach projektu „Kultura łączy pokolenia” współfinansowanego ze środków Samorządu Wielkopolskiego w partnerstwie z BP w Golinie. Celem przedsięwzięcia było przede wszystkim rozwijanie kompetencji kulturalnych, integracja społeczna oraz pobudze-

nie kreatywności i motywacji do działania na rzecz kultury. Projekt był tylko początkiem przygody z muzyką i trwa do dzisiaj. Miłośnicy wspólnego śpiewania spotykają się w bibliotece w Golinie w każdy wtorek i pracują nad różnorodnym repertuarem. Chór uczestniczy aktywnie w życiu kulturalnym gminy Golina uświetniając swoim śpiewem wszystkie ważne i znaczące uroczystości kościelne, państwowe i okolicznościowe. Artyści nie spoczywają na laurach, biorąc udział w licznych projektach m.in.: „Śpiewajęco dla Golinie”, „Śpiewajęco dla Niepodległej”, „Będzie wreszcie teatr w mieście” czy „Goliniaku pochwal się swoim talentem”. Koordynatorem chóru Vokaliza jest dyrektor BP Żanetta Matlewska, a muzyczną opiekę sprawuje znakomity muzyk Sławomir Kaliszewski.

Resumując Vokaliza – to zespół amatorski skupiający w swoich szeregach ludzi w różnym wieku i różnej profesji, których łączy wspólna pasja – umiłowanie śpiewu i wspólnie spędzonego czasu wolnego. Śmiało można powiedzieć, że Chór Vokaliza jest muzyczną wizytówką gminy Golina. Sztandarowym utworem Vokalizy jest autorski hymn gminy Golina – „MOJE MIASTO”, który rozbrzmiewa na wszystkich uroczystościach, nie tylko na terenie gminy Golina.

Gmina Golina to miejsce wyjątkowe – z dala od zgiełku, gdzie czas płynie wolno, co pozwala w pełni docenić przepiękne krajobrazy, historię oraz przysmaki lokalnej kuchni. Skorzystaj z zaproszenia wystosowanego śpiewająco w hymnie miasta!

"Moje miasto"

muz. Krystian Weber

Mia-sto mo-je u-ko-chnie od sta-le-ci bu-do-wa-ne, to Go-li-na wie-rrze mi-ka-zej-
no-sy mi sie mi. Tu ka-zi-mierz nie za-trzy-mał, a ze-kró-lem był i mógł, po-do-ro-wał nam Go-li-ne by tu
Bie-ka-zi-mierz nie za-trzy-mał, a ze-kró-lem był i mógł, po-do-ro-wał nam Go-li-ne by tu
mie-ścił-miej-się si-lud. Jest na-wie-cie tu-ka-gni-na... kó-ra-ro-wie-się-Go-li-na...
Sło-wo-wie-ci tu-ka-gni-na... i mił ni-gdy nie mi-ł...
Choc-by ty-ko... wo-dwie-dzi-ty... za-pra-sza-my do Go-li-ty...

Zapis nutowy hymnu gminy. Źródło: Archiw. BP w Golinie

I. Miasto moje ukochane od 100 leci budowane.

To Golina wierzcie mi każdej nocy mi się śni.

Tu Kazimierz się zatrzymał, a że królem był i mógł

Podarował nam Golinę by tu mieszkał miejski lud.

REF. Jest na świecie taka gmina,

która zowie się Golina.

Słońce świeci tu dla dzieci i nikt nigdy się nie nudzi.

Choćby tylko w odwiedziny zapraszamy do Golin.

II. W naszej gminie, tu w Golinie ludzie mają dobre dusze

I dlatego mój kolego, raczej nigdzie stąd nie ruszę.

Jest tu rynek, pomnik króla, stary kościół, biblioteka

Park, w nim dworek, hala, stadion

i to wszystko na mnie czeka.

Opracowanie tekstu:

Biblioteka Publiczna w Golinie:

Żanetta Matlewska – dyrektor

Karolina Kasprzak – starszy bibliotekarz

Anna Nawrocka – starszy bibliotekarz

Olga Frońda – podinspektor w Urzędzie Miejskim w Golinie

DZIAŁALNOŚĆ STATUTOWA WŁADZ STOWARZYSZENIA

XV Walne Zebranie Sprawozdawcze Członków Stowarzyszenia Króla Kazimierza Wielkiego w Kowalu

W dniu 24 czerwca 2019 r. w sali głównej Ochotniczej Straży Pożarnej w Kowalu (woj. kujawsko-pomorskie) odbyło się XV Walne Zebranie Sprawozdawcze Członków Stowarzyszenia Króla Kazimierza Wielkiego (SKKW), na które licznie przybyli członkowie Stowarzyszenia z wielu stron Polski.

Zgodnie ze statutem Eugeniusz Gołembiewski, prezes Stowarzyszenia, rozpoczął obrady, witając serdecznie przybyłych uczestników zebrania, w tym członków Rady, Zarządu, Komisji Rewizyjnej, Kolegium Redakcyjnego „Zapisków Kazimierzowskich” oraz zaproszonych gości. E. Gołembiewski podkreślił, że z uwagi na panujące obostrzenia związane z COVID-19 drugi raz z rzędu zebranie odbyło się w mieście założenia Stowarzyszenia.

Realizując kolejny punkt zebrania, E. Gołembiewski przedstawił proponowany porządek obrad, który został przyjęty w głosowaniu jawnym jednomyślnie. Przewodniczącym zebrania został wybrany – E. Gołembiewski. Obowiązki protokolanta obrad powierzono Wojciechowi Nawrockiemu z Gołaszewa. W skład Komisji Uchwał i Wniosków zostali wybrani: przewodniczącą – Aneta Witkowska-Złocka – I wiceprezydent Będzina, a członkami: Arkadiusz Ciechalski z Kowala i Stanisław Pawlak z Łęczycy.

Realizując przyjęty porządek zebrania E. Gołembiewski stwierdził prawomocność obrad w drugim terminie (na – 94 członków rzeczywistych, obecnych było – 35) oraz przedstawił sprawozdanie z działalności Stowarzyszenia oraz Zarządu za okres od 24 sierpnia 2020 r. do 24 czerwca 2021 r. Było ono przedstawione w formie prezentacji multimedialnej.

Mówca stwierdził, że w okresie sprawozdawczym było szereg wydarzeń, ale panująca od blisko dwóch lat pandemia COVID-19 miała wpływ na zmniejszenie ilości imprez z bezpośrednim udziałem członków Stowarzyszenia. Ponadto nie wszystkie wydarzenia były zgłoszone do zarządu, więc nie ma o nich informacji w sprawozdaniu.

Po zakończeniu wystąpienia prezesa SKKW dla Stowarzyszenia przekazano upominki. Lech Zagłoba-Zygler – wiceprzewodniczący Rady Miasta Bydgoszczy, w imieniu prezydenta Rafała Bruskiego przekazał album o Bydgoszczy oraz dwie książki, a Wojciech Sobolewski z Bydgoszczy kilka materiałów promujących Bydgoszcz. Paweł Kulesza – burmistrz Łęczycy i Stanisław Pawlak wręczyli książkę o łęczyckich Piastach. Jan Klamczyński z Szydłowa – informator turystyczny pn. „Szydłów polskie Carcassonne. Przewodnik” oraz karty pocztowe. Z okazji przypadających w tym dniu imienin J. Klamczyńskiego, wiceprezesa SKKW, został on obdarowany bukietem róż.

Kolejnym punktem zebrania było przedstawienie sprawozdania finansowego przez skarbnika – Krystynę Pawlak z Łęczycy, która szczegółowo omówiła przychody i rozchody finansowe Stowarzyszenia. Sprawozdanie obejmowało okres od 1 stycznia do 31 grudnia 2020 r. Skarbnik podkreśliła, że w omawianym okresie dochody Stowarzyszenia składały się z jednego źródła finansowania. Były to składki członkowskie od 156 podmiotów, które w 2020 r. przyniosły dochód w kwocie – 30 380,00 zł, a wydatki – 30 539,88 zł. Mówczyni podkreśliła, że kondycja finansowa SKKW jest dobra i nie istnieją okoliczności wskazujące na poważne zagrożenie dla kontynuowania dalszej jego działalności. Na koncie bankowym – w dniu odbywania zebrania – była zdeponowana kwota 18 500,65 zł, a w kasie u skarbnika – 1080,76 zł.

Kolejne sprawozdanie przedstawił przewodniczący Komisji Rewizyjnej – Wojciech Rudziński, który odczytał protokół posiedzenia komisji w składzie: Andrzej Lewandowski – sekretarz, Arkadiusz Ciechalski – członek z przeprowadzonej kontroli książki przychodów i rozchodów, które odbyło się w Łęczycy 10 maja 2021 r. Po wnikliwej analizie dowodów księgowych komisja stwierdziła, że na początku 2020 r. stan środków pieniężnych w kasie wyniósł – 19 244,44 zł. Przychody SKKW stanowiły składki członkowskie w kwocie – 30 380,00 zł, a wydatki – 30 539,88. Na koncie w Banku Spółdzielczym w Kowalu na początku roku była zdeponowana kwota – 17 947,61 oraz w gotówce u skarbnika 1296,83 zł. Na koniec roku sprawozdawczego stan środków wyniósł – 19 581,41 zł, z tego na koncie bankowym 18 500,65 zł, a w kasie u skarbnika – 1080,76 zł. Tak więc rok budżetowy zamknął się na plusie kwotą – 159,88 zł.

Komisja Rewizyjna pozytywnie oceniła pracę skarbnik Krystyny Pawlak,

która od początku piastowania swojej funkcji bardzo dobrze wywiązuje się z powierzonych obowiązków. Komisja również pozytywnie oceniła całość kształt działalności programowej ciał statutowych SKKW w okresie sprawozdawczym, wnioskując do walnego zebrania o udzielenie absolutorium Zarządowi.

Zabierając głos w dyskusji Stanisław Pawlak z Łęczycy zwrócił uwagę na szeroką gamę zainteresowań Stowarzyszenia, skierowanych do społeczeństwa. Podkreślił, że w dalszym ciągu należy dokładać wszelkich starań celem pozyskiwanie nowych członków, gdyż z roku na rok zmniejsza się ich grono. W polemice prezes E. Gołembiewski zauważył, że Stowarzyszenie nie ma wygórowanych składek, a mimo to w omawianym okresie z członkostwa zrezygnowało bez uzasadnienia kilka miast i miejscowości oraz osoby indywidualne. Powodów rezygnacji można upatrywać w panującej pandemii, przyczynach osobistych lub decyzji władz samorządowych. Wszyscy oni z różnych powodów i przyczyn nie byli zainteresowani dalszym członkostwem.

W tej części zebrania E. Gołembiewski podziękował członkom Rady, Zarządowi, Kolegium Redakcyjnemu „Zapisków Kazimierzowskich” oraz wszystkim członkom instytucjonalnym i indywidualnym za krzewienie idei Kazimierzowskich i kultywowanie wartości, jakie przyświecają „Rodzinie Kazimierzowskiej”.

Po wyczerpaniu głosów w dyskusji przyjęto uchwałę nr 1 w sprawie przyjęcia sprawozdania z działalności statutowej za 2020 rok, uchwałę nr 2 dotyczącą sprawozdania finansowego oraz uchwałę nr 3 w sprawie sprawozdania Komisji Rewizyjnej.

Kolejnym punktem zebrania było głosowanie nad udzieleniem absolutorium Zarządowi. W głosowaniu jawnym wszyscy uczestnicy opowiedzieli się jednogłośnie za jego udzieleniem. Po czym E. Gołembiewski podziękował wszystkim za jego udzielenie, jednocześnie zapewnił, że dołoży wszelkich starań i pracy w osiągnięciu jeszcze lepszych wyników działalności SKKW, którego ideą jest krzewienie zasług wielkiego króla. Osiągnięte wyniki, a co za tym idzie wysokie oceny, są sukcesem wszystkich członków, którzy w mniejszym lub większym stopniu przyczynili się do ich osiągnięcia. Słowa szczególnego uznania złożył na ręce dra Zdzisława Jana Zasady – przewodniczącego Kolegium Redakcyjnego „Zapisków Kazimierzowskich” oraz członkom jego zespołu, za tworzenie i wydawanie tego

liczącego się w środowisku naukowym periodyku.

W ramach proponowanych na przyszłość przedsięwzięć przez SKKW głos zabrała Aneta Witkowska-Złocka – I wiceprezydent królewskiego miasta Będzin (woj. śląskie), która zaproponowała odbycie w 2022 r. XVI Walnego Zebrania Sprawozdawczego SKKW w Będzinie, co przez zebranych zostało zaaprobowane.

Kolejnym mówcą był dr Zdzisław J Zasada, który podziękował członkom Kolegium Redakcyjnego „Zapisków Kazimierzowskich”: Wojciechowi Przybyszewskiemu – wiceprzewodniczącemu z Warszawy, Arkadiuszowi Ciechalskiemu z Kowala, Jerzemu Giergielewiczowi z Włocławka, Lechowi Łbikowi z Bydgoszczy, Wojciechowi Nawrockiemu z Gołaszewa i Sławomirowi Brodzińskiemu z Będzina za włożony wkład pracy, poświęcony czas i redagowanie półrocznika bez pobierania honorarium. Słowa uznania skierował także w stronę Anny Marcinkowskiej z Kowala, za prace typograficzne i skład periodyku oraz innych wydawnictw wydawanych przez SKKW.

Dr Z.J. Zasada podkreślił, że Stowarzyszenie wydało już własnym sumptem 25 numerów „Zapisków Kazimierzowskich”. Również odniósł się do szerszego promowanie miast i miasteczek będących członkami Stowarzyszenia ze strony władz samorządowych. Zdaniem mówcy wszystkie „grody kazimierzowskie” mają osiągnięcia, którymi winne się pochwalić, a także popularyzować walory turystyczne swojego regionu. W tym aspekcie – jako pierwsza – swoje miejsce w „ZK” znalazła Kruszwica (woj. kujawsko-pomorskie) oraz Stopnica (woj. świętokrzyskie) i 26. numerze – Golina (woj. wielkopolskie). W związku z powyższym Kolegium Redakcyjne „ZK” czeka na kolejne zgłoszenia i materiały, które także na stronie Stowarzyszenia www.kazimierz Wielki.pl są zamieszczane bezpłatnie. Kolejną inicjatywą będzie opracowanie cyklu materiałów w „ZK” związanych z Kazimierzem Wielkim, dotyczących pomników i tablic poświęconych królowi. W dalszych planach jest opracowanie cyklu materiałów o wizerunku Kazimierza Wielkiego na sztandarach szkół i instytucji noszących imię tego władcy.

Kolejnym tematem, jaki wniósł pod obrady walnego zebrania dr Z.J. Zasada, była propozycja opracowania materiałów tekstowo-ilustracyjnych promujących członków Stowarzyszenia, jak i miasta oraz miejscowości związane z ostatnim Piastem na polskim tronie, pod roboczym tytułem „Grody Kazimierza Wielkiego”. Pytanie o koszt takiego wydawnictwa wywołało szerszą dyskusję, której efektem była propozycja powołania zespołu redakcyjnego, który sfinalizowałby wydawnictwo w 2023 r. z oka-

zji 690 rocznicy koronacji Kazimierza Wielkiego na króla Polski i 15-lecia SKKW.

W wolnych wnioskach głos zabrał Krzysztof Witkowski – burmistrz miasta Koła, który zaproponował razem z SKKW zorganizowanie konferencji naukowej w 2023 r. w jego mieście.

Ostatnim elementem zebrania było podjęcie uchwał zaproponowanych przez Komisję Uchwał i Wniosków, które zobowiązały Zarząd SKKW do:

- 1) przeprowadzenia Walnego Zebrania Członków SKKW 2022 r. w Będzinie,
- 2) poczynienia starań w celu pozyskiwania nowych członków,
- 3) usprawnienia ściągalności składek członkowskich,
- 4) podjęcie decyzji przez Zarząd o likwidacji długu księgowego z lat poprzednich z tytułu braku wpływu składek członkowskich,
- 5) organizacji z władzami Koła konferencji naukowej,
- 6) wszczęcia prac związanych z wydawnictwem „Grody Kazimierza Wielkiego”, które winno być wydane z okazji 15-lecia SKKW,
- 7) kontynuowania współdziałania ze szkołami i uczelniami w zakresie dotychczasowej współpracy oraz podejmowania kolejnych inicjatyw.

Końcowym elementem zebrania była projekcja dokumentalnego filmu o Łęczycy, który został zaproponowany przez Stanisława Pawlaka.

Po wspólnym posiłku uczestnicy zebrania udali się pod pomnik Kazimierza Wielkiego, gdzie zostały złożone kwiaty, wykonano pamiątkową fotografię oraz udano się na krótki spacer po królewskim Kowalu.



Prezydium zebrania. Od lewej: dr Zdzisław J. Zasada, Grażyna Snopkowska, Jan Klamczyński, Eugeniusz Gołembiewski, Anna Marcinkowska, Dariusz Witczak, Arkadiusz Ciechalski, Wojciech Rudziński, Jolanta Jagoda, Edyta Dorsz



Uczestnicy zebrania



Przemawia Jan Klamczyński – wiceprezes SKKW



Uczestnicy zebrania



Uczestnicy zebrania



Eugeniusz Gołębiewski – prezes SKKW



Krystyna Pawlak – skarbnik SKKW



Wojciech Rudziński – przewodniczący Komisji Rewizyjnej SKKW



Dr Zdzisław Jan Zasada – przewodniczący Kolegium Redakcyjnego „Zapisków Kazimierzowskich”



Paweł Kulesza – burmistrz Łęczycy, Stanisław Pawlak i Eugeniusz Gołembiewski



Lech Zagłoba-Zygler – wiceprzewodniczący RM Bydgoszczy i Eugeniusz Gołembiewski



Wojciech Sobolewski i Eugeniusz Gołembiewski



Przy pomniku króla Kazimierza Wielkiego. Od lewej: Lech Zagłoba-Zygler – wiceprzewodniczący RM Bydgoszczy, Mirosław Durczyński – burmistrz Goliny, Krzysztof Witkowski – burmistrz Koła, Dariusz Witczak – burmistrz Kruszwicy, Eugeniusz Gołembiewski – prezes SKKW i burmistrz Kowala, Jan Klamczyński – wiceprezes SKKW, Aneta Witkowska-Złocka – I wiceprezydent Będzina



Uczestnicy zebrania przy pomniku króla Kazimierza Wielkiego



Uczestnicy zebrania przy Pomniku Niepodległości na Placu Rejtana

Tekst i fot.: Wojciech Nawrocki

Polskim samorządom – 30 lat minęło...



LAT SAMORZĄDNOŚCI
W POLSCE

Trzydzieści lat temu – 27 maja 1990 r. odbyły się pierwsze wybory do rad gmin. Były one w pełni wolne i demokratyczne od chwili zakończenia drugiej wojny światowej w Polsce.

W 30. rocznicę odrodzenia samorządu terytorialnego w Polsce Sejm wyraził uznanie i podziękowania za wysiłek na rzecz dobra wspólnego i zachęcił do kolejnych lat budowania wspólnoty samorządowej. W przyjętej 28 maja 2021 r. przez aklamację uchwale przypomniano, że tradycje samorządu terytorialnego w Polsce wywodzą się jeszcze z Konstytucji 3 maja. Samorząd istniał również na wszystkich ziemiach objętych zabarami. Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości, wprowadziła go także konstytucja marcowa z 1921 r. Zlikwidowany w 1950 r. przez komunistów i przywrócony dopiero w 1990 r., stał się podstawową formą lokalnego życia publicznego, także na szczeblach powiatu i województwa. Wspólnoty lokalne uzyskały wtedy podmiotowość prawną polityczną i ekonomiczną. Monopol państwowej własności i system centralnej władzy zostały złamane. Okres minionych 30. lat samorządności był czasem tworzenia nowoczesnej infrastruktury i rozwoju przedsiębiorczości, czasem obywatelskich aktywności.

Sejm RP docenił dorobek wszystkich kadencji polskiego samorządu gminnego, powiatowego oraz wojewódzkiego, wyrażając uznanie i podziękowania za wysiłek na rzecz dobra wspólnego i zachęcił do kolejnych lat budowania wspólnoty samorządowej.

Rangę obchodów 30-lecia Samorządu Miasta Kowal – jednego z założycieli Stowarzyszenia Króla Kazimierza Wielkiego – podkreśliło zorganizowane w parku im. Króla Kazimierza Wielkiego spotkanie zasłużonych mieszkańców Kowala, ale także kilku ważnych osób reprezentujących samorządowe władze wojewódzkie i powiatowe. Pierwszą z nich był prof. Jerzy Stępień, senator RP – jeden z czterech współtwórców ustawy o samorządzie gminnym, minister w rządzie Jerzego Buzka oraz prezes Trybunału Konstytucyjnego. Z zaproszenia skorzystali także: Piotr Całbecki – marsza-

łęk Województwa Kujawsko-Pomorskiego, Roman Gołębiewski – starosta Włocławski oraz prezydenci: Bydgoszczy – Rafał Bruski, Torunia – Michał Zaleski oraz Włocławka – Marek Wojtkowski.

Uroczystość rozpoczęła się od złożenia kwiatów przy pomniku Kazimierza Wielkiego oraz wystąpieniem burmistrza Kowala i prezesa SKKW prezentującym dorobek Samorządu Miasta Kowal. Kolejnym ważnym punktem imprezy było nadanie przez Radę Miasta Kowala tytułu – Honorowy Obywatel Miasta Kowala prof. Jerzemu Stępniewi oraz Złotego Medalu Stowarzyszenia Króla Kazimierza Wielkiego.

Z okazji Jubileuszu 30-lecia samorządności, Zarząd SKKW i Komitet Redakcyjny „Zapisków Kazimierzowskich” władzom samorządowym działającym w strukturach Stowarzyszenia Króla Kazimierza Wielkiego, a za ich pośrednictwem mieszkańcom Grodów Kazimierzowskich, składają podziękowania za działania na rzecz Naszego Stowarzyszenia oraz życzą wszelkiej pomyślności w kontynuowaniu wysiłków mających na celu budowę i rozwój Małych Ojczyzn.





Tekst: Redakcja „ZK”
Fot.: Ewelina Trafisz

„FOTOGRAFUJ GRÓD KAZIMIERZA WIELKIEGO”



Paweł Pluciński, Borki



Piotr Śniegocki, Koło



Piotr Tomasz Mańczak, Szamotuły



Marcin Gugulski, Gorlice

W następnym numerze m.in.:

- Dziś okazały zamek, kiedyś „romantyczny pomnik”, ściąga do Czchowa rzesze turystów.
- Pomniki Kazimierza III Wielkiego (Cz. I).



